ROK V LUTY—KWIECIEŃ 1924 NR. 2—4

# PRZEGLĄD WYDAWNICTW KSIĄŻNICY POLSKIEJ

TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH I

# ATLASU

AKC. SPÓŁEK KARTOGRAF. I WYDAWNICZYCH

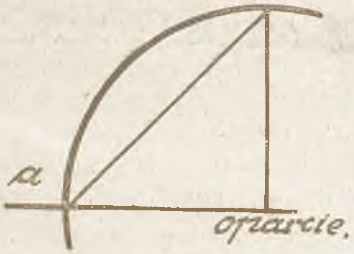
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12, TEL. 345 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59 TELEFON 147-62 i 223-65

PRENUMERATA ROCZNA 1 ZŁP. ODDZ. LWÓW. P. K. O. 149.598 — ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 DLA CZŁONKÓW KSIĄŻNICY POLSKIEJ BEZPŁATNIE

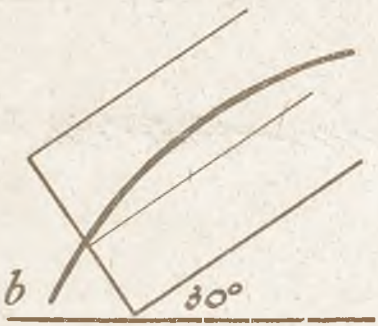
MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

## PROSTOPADŁE, CZY SKOŚNE PISMO UŻYTKOWE?

Znaki pisma, wyprowadzające się historycznie z rysunku, mają zasadniczo ustawienie prostopadłe, jako właściwe rysunkowi. Toteż pismo pokaźniejsze wielkością, ciągnięte bez pośpiechu, z nakładem wymaganej staranności, zatem pismo ozdobne, zatrzymuje ten swój zasadniczy do linja-




Rys. 1




Rys. 2

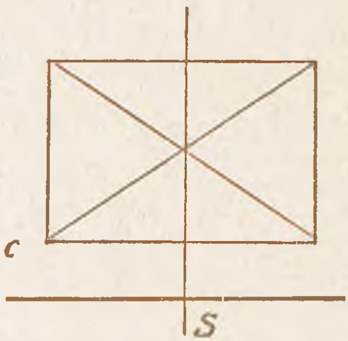
mentu prostopadły kierunek. Oczywiście, układ ciała i ręki piszącej oraz papieru w stosunku do stołu może być przy tem piśmie zupełnie swobodny, podobnie jak przy rysunku. (Używamy też pism nachylonych, silniejszych w ciągach, jako ozdobnych).

Inaczej przy piśmie zwyczajnem (użytkowem), gdzie na czasie zależy, gdzie ręka, raz ustawiona, ma bez ciągłej zmiany tego ustawienia napisać wiersz, możliwie najdłuższy.

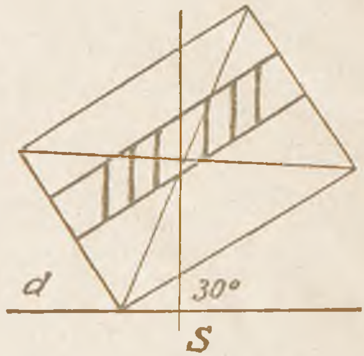
Powyższy rysunek przedstawia łuk zakreślony ręką opartą w łokciu; mianowicie łuk ćwierćkołowy, od brzegu stołu aż do prostopadłej do tego brzegu. Jest to ruch naturalny i nie może być innym bez zmiany punktu oparcia. Jeżeliby ręka pisząca miała zapisać wiersz w takiem położeniu,

szedłby on bez przymusu po linji tego łuku; że jednak takiego kierunku pisma nie możemy dopuścić, musimy się zgodzić na kierunek prostolinijny, atoli przy tym łuku najbliższy kierunek jego cięciwy, zaczynającej się przy *a* (rys. 1). Ponieważ znów kartka zwyczajnego zeszytu jest znacznie mniejszą aniżeli pole takiego kompletnego łuku, przeto na taką kartkę wypadnie jego część, nawet nieznaczna, jaką przedstawia rys. 2.

Rzecz zatem jasna, że cięciwa, jako naturalny kierunek wiersza pójdzie równolegle z brzegiem kartki, co też pociąga za sobą jej od-




Rys. 3




Rys. 4

chylenie od stołu o jakie 30°. W tym przykładzie łuk, poczynający się przy *d* zbliża się bardziej do kierunku cięciwy i różnica pomiędzy częścią łuku i jego cięciwą maleje.

Następny rysunek (3) przedstawia układ środka zeszytu do środka ciała piszącej osoby. Przypiąwszy środek papieru szpilką do stołu, obróćmy papier do odchylenia, wymaganego od krawędzi stołu (rys. 4).

Nakreśliwszy w linjamencie równoległym (rys. 4) kilka kresek słupkowych *(n n n n...)* przedstawiających kierunek pisma, spostrzegamy, iż kreski te, na kartce skośne, są prostopadłemi do środka ciała piszącej osoby, względnie do odnośnej cząstki krawędzi stołu. (Podzielam w tej mierze wywody kaligrafa Ambros'a w jego znakomitej książce p. t. „Methodik des Schreibunterrichts“, Wiedeń, n. Pichlerowej).

Zatem pismo użytkowe (zwykłe) pozostaje również wiernem swojemu historycznemu pochodzeniu od rysunku; a że jest nachylonem, wynika to z koniecznego oparcia ręki i potrzeby zapisania jednym ciągiem większej ilości liter, wyrazów i zdań.

Pismo takie, t. j. nachylone, jest zatem naturalnem, i jako takie, t. j. nachylone, pozostanie, pomimo zdań podzielonych, objawianych niejednokrotnie przez różnych kaligrafów.

Stwierdzeniem tej naturalności pisma zwykłego nachylonego jest stara jego nazwa rzymska: cursiva, oznaczająca bieg z pośpiechem, potrzebnym do chwytania na papier: nie liter, ale obrazów słowa i myśli.

Nareszcie, kto badał piszące dzieci, zauważył, że one nachylają kreski swojego pisma bez niczyjej wskazówki, czynią to niezgrabnie, ale wytrwale, nawet wtedy, gdy uczącemu chodzi o pismo prostopadłe. Więc i tu dowód naturalności skośnego kierunku u pisma zwykłego.

*Jan Gołębiowski* (NOWY TARG)

---

# PLON WYDAWNICZY KSIĄŻNICY POLSKIEJ T. N. S. W. W R. 1923

Ubiegły rok, rok pokojowej pracy nad rozwojem, udoskonaleniem i utrwaleniem państwa polskiego, odznaczał się silnym ruchem na polu wydawniczem. Mimo bardzo ciężkich warunków produkcji wydawniczej, mimo drożyzny papieru i robocizny, ilość wydanych w roku ubiegłym jednostek bibljograficznych wzrosła w stosunku do lat poprzednich. Nie mamy w tym względzie dokładnych danych, nie możemy operować cyframi, gdyż rząd polski nie poczuwa się do obowiązku rejestrowania produkcji umysłowej swych obywateli, mimo że jest to jego kardynalnym obowiązkiem, pilnie przestrzeganym przez rządy państw zachodnich. Powodem tego smutnego stanowiska ma być brak funduszów, czy nie kryje się jednak za tym powodem inny, mianowicie brak zupełny w tym kierunku organizacji i inicjatywy, skoro bowiem są pieniądze na mniej potrzebne czasopisma fachowe, których wydawanie nie jest zupełnie obowiązkiem rządu, to chyba znalazłyby się na rzecz tak potrzebną jak rejestracja druków. Gdybyśmy więc mieli zarejestrowane wszystkie książki i czasopisma wydane w roku ubiegłym, moglibyśmy z radością stwierdzić, że zarówno co do cyfry ogólnej, jak i co do wartości rzeczywistej pojedynczych publikacyj posunęliśmy się znacznie naprzód; tyczy się to przedewszystkiem dziedziny podręczników dla wszystkich stopni i kategoryj szkół. Szlachetna konkurencja szeregu firm wydawniczych powoduje ukazywanie się coraz lepszych, coraz bardziej do ideału zbliżonych książek szkolnych.

Książnica Polska T. N. S. W., wierna swemu programowi, dokładała wszelkich starań, by wydawać dzieła możliwie doskonałe, odpowiadające programom szkolnym wypracowanym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, doprowadzone do stanu badań w danym zakresie wiedzy, dostosowane do poziomu umysłowego sfer, dla których są przeznaczone.

Wśród dzieł i podręczników wydanych przez Książnicę Polską T. N. S. W. znajdujemy publikacje wydane po raz pierwszy, oraz liczne ponowne wydania prac już dawniej publikowanych, przeważnie poprawione, dostosowane do programów ministerjalnych i uzasadnionych żądań fachowej krytyki.

Zajmującą i pożyteczną będzie rzeczą zrobić chociażby najogólniejszy przegląd zeszłorocznych wydawnictw, zdać sobie sprawę z tego co zrobiono, a co zrobić należy, wyciągnąć z tej rewji pewne wnioski na przyszłość, zaczerpnąć z przeświadczenia dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego otuchy i zapału do dalszej owocnej pracy.

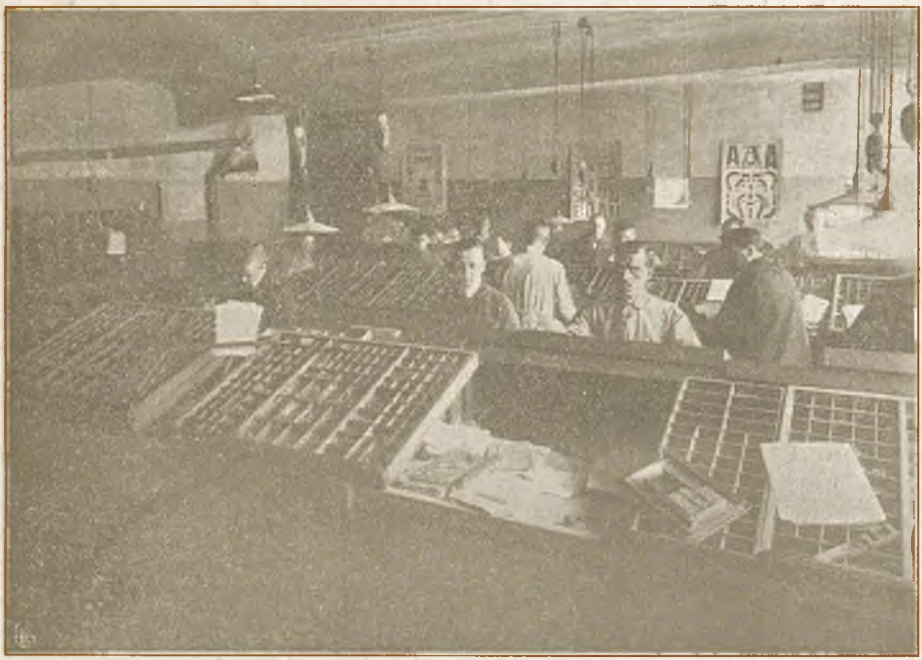
Przedewszystkiem przeglądnąć należy wydawnictwa pedagogiczne o charakterze ogólnym; w tym dziale przyniósł rok ubiegły szereg dzieł bardzo cennych, mających olbrzymie znaczenie i trwałą wartość, bez których praca na polu pedagogicznem będzie na przyszłość niemożliwą. Więc przedewszystkiem „Rocznik Pedagogiczny" dający nam nietylko wyczerpujący rzut oka na rozwój pedagogji w roku 1921-ym, ale przynoszący również wiele myśli i planów na przyszłość, wyciągający z przesłanek lat ubiegłych plany przyszłego rozwoju najrozmaitszych działów nauczania. Jednym z najcenniejszych działów „Rocznika" jest wyczerpująca, doskonale ułożona bibljografja pedagogiczna. Drugą publikacją, nie ustępującą co do wartości i pożyteczności „Rocznikowi" jest opracowana przez i pod redakcją Kierskiego „Podręczna Encyklopedja Pedagogiczna". Pierwszy dotychczas wydany tom rokuje wszelką nadzieję, że całość będzie doskonałym podręcznikiem dla nauczycieli wszelkich kategoryj, którzy znajdą w niej olbrzymi zapas najniezbędniejszych wiadomości, podanych w krótkiej lecz bardzo treściwej formie. Encyklopedja uwalnia nauczycieli i badaczy potrzebujących pewnych i szybkich informacyj od żmudnego i niejednokrotnie bezskutecznego poszukiwania w szeregu dzieł przeważnie trudno dostępnych, żądnym zaś szerszych wiadomości podaje źródła, w których szukać należy dalszych szczegółów.

Do bardzo cennych zamierzeń Książnicy Polskiej T. N. S. W. zaliczyć należy wznowienie wydawnictwa „Encyklopedji Wychowawczej", zawieszonej od początku wojny europejskiej; wydano jej w roku ubiegłym dwa zeszyty, jeden omawiający oświatę i szkolnictwo polskie w okresie 1914—1921, drugi poświęcony pozytywizmowi.

W okresie uroczystości jubileuszowych z okazji stupięćdziesięciolecia Komisji Edukacji Narodowej wydała Książnica Polska dwie publikacje; pierwsza z nich to księga pamiątkowa nauczycielstwa polskiego p. t.: „Epoka Wielkiej Reformy", zawierająca szereg cennych rozpraw z zakresu historji szkolnictwa polskiego w czasie Komisji Edukacyjnej, druga rozprawa dra Majchrowicza p. t. „Wielka reforma szkolna ks. Stanisława Konar-

skiego i Komisji Edukacyjnej“ pomyślaną była jako popularne dziełko, informujące szeroki ogół o istocie reformy szkolnej, mogące służyć za podręcznik dla prelegentów na prowincji. Książka ta spełniła w zupełności swe zadanie.

W dziale ustawodawstwa szkolnego wybijają się na pierwszy plan „Ustawy i najważniejsze rozporządzenia dotyczące organizacji oświaty i szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej“, podające w sposób rzeczowo-chronologiczny całokształt ustawodawstwa szkolnego z lat 1917—1920.



Zecernia „Książnicy Polskiej“ przed przeniesieniem jej do nowego lokalu przy ul. Czarnieckiego

Bardzo potrzebne i aktualne były publikacje „O obowiązku szkolnym“ i „Ustawa o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich“.

Wśród podręczników do nauki religji wydano przeważnie nowe prace. Ś. p. ks. Gralewski ułożył doskonałą biblję dla szkół powszechnych wiejskich p. t. „Pan Jezus w duszy dziecka“ cz. I—II, opartą na naszych rodzimych motywach, przystosowaną świetnie do poziomu umysłowego dziecka wiejskiego. Nowy ten podręcznik ma tyle walorów dodatnich, że musi uzyskać pierwszeństwo wśród tego rodzaju wydawnictw innych.

Dla szkół średnich opracowali nowe podręczniki ks. Szydelski wraz z ks. Thulliem. Noszą one nazwę: „Dzieje Objawienia Bożego w Starym

i Nowym Testamencie", a przeznaczone są dla pierwszej i drugiej klasy szkoły średniej. Skonstruowane są zupełnie odmiennie od dotychczasowych tego rodzaju podręczników, widzimy tu bowiem połączenie biblji i katechizmu, usiłowanie wyprowadzenia zasad katechizmu z treści pisma świętego. Autorowie, stosownie do nadanego książce tytułu mniej zwracają uwagi na pojedyncze wypadki i osoby, a uwypuklają fakty Objawienia Bożego. Osobno wydał ks. Thullie „Wskazówki metodyczne" dla księży katechetów uczących z tych wzorowo wydanych podręczników.

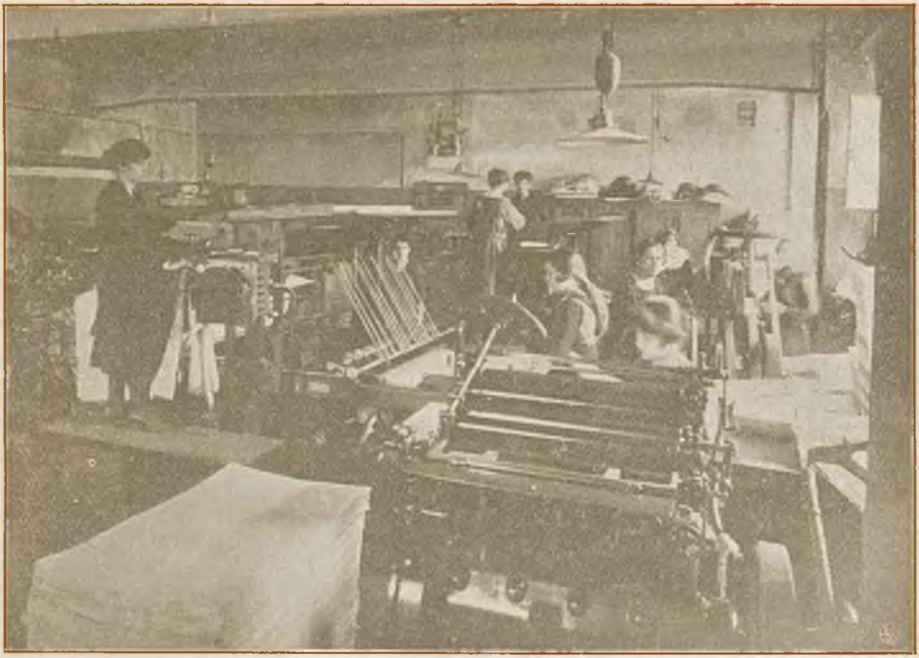
Z ponownych wydań widzimy tu piąte wydanie „Zarysu historji kościoła katolickiego dla szkół średnich" ks. Gadowskiego. Do tej grupy należy również zaliczyć Ministranturę w opracowaniu ks. Thulliego.

Wśród podręczników do nauki gramatyki polskiej rozpoczęto druk Benniego: „Gramatyki polskiej w rozmowach i zadaniach"; wydany dotychczas pierwszy zeszyt, przeznaczony dla trzeciej klasy szkół powszechnych i klasy wstępnej szkół średnich, dozwala mieć nadzieję, że będzie to doskonały, a przedewszystkiem bardzo praktyczny i przystępny podręcznik szkolny. — Oprócz pracy Benniego wyszła w roku ubiegłym bardzo obszerna „Gramatyka polska" prof. Szobera, mogąca służyć do użytku nietylko w szkołach średnich, ale i jako podręcznik uniwersytecki. Do tej grupy opracowań zaliczyć należy również „Ortofonję polską" Benniego, usiłującą ujednostajnić i uregulować wymowę polską, tak bardzo dziś zaniedbaną. — W grupie wypisów polskich znajdujemy przeważnie wznowienia dawnych, wypróbowanej wartości, zasłużonej sławy i wziętości podręczników. Więc „Wypisy polskie dla klas wyższych szkół średnich", cz. I, Chrzanowskiego i Wojciechowskiego ukazały się w piątem zmienionem wydaniu, zaś tom czwarty „Wypisów polskich dla szkół średnich" układu Próchnickiego i Wojciechowskiego wyszły po raz siódmy. Nowością w tej dziedzinie jest podręcznik K. Wojciechowskiego „Wielcy pisarze polscy", przeznaczony dla siódmej klasy szkół powszechnych, podający w krótkiej formie obraz całokształtu literatury polskiej w jej najcharakterystyczniejszych przejawach. Nietylko sposób ujęcia materjału, ale i strona pedagogiczna omawianej książki jest nową, bardzo trafną i celową.

Dla zaokrąglenia obrazu produkcji wydawniczej Książnicy Polskiej w tej dziedzinie wspomnieć należy o pracach nienależących do tej grupy podręczników szkolnych, łączących się jednak treścią, poświęconych przeważnie kultowi Mickiewicza i jego dzieł, więc drugie wydanie „Monsalwatu" A. Górskiego i rozważania B. Wydżgi na temat nierozwiązanego do dziś pomimo licznych prób problemu „Mickiewiczowskie 44". — Różne tematy łączące się bezpośrednio lub pośrednio z literaturą poruszono w pięknych szkicach A. Górskiego „Na nowym progu".

W dziedzinie filologji klasycznej znajdujemy jedynie podręczniki do

nauki języka łacińskiego, przeważnie ponowne wydania dotychczasowych wypróbowanej wartości książek. Cezara: „Commentarii de bello gallico“ w wydaniu Terlikowskiego ukazały się poraz ósmy, Cycerona „Wybór mów“ część I—II oraz „Wybór z pism filozoficznych“ w opracowaniu Szczepańskiego wyszły po raz drugi zmienione i dostosowane do wskazań recenzentów i wymagań praktyki szkolnej. „Wiązanka wierszy“ Owidjusza w doskonałem wydaniu prof. Sinki pojawiła się po raz piąty. — Z wypisów szkolnych ukazały się w drugiem wydaniu: pierwsza i druga książka ła-



Hala maszyn drukarskich „Książnicy Polskiej“ przed przeniesieniem jej do nowego budynku przy ul. Czarnieckiego.

cińska Frączkiewicza i Szczepańskiego „Wypisy łacińskie“, te ostatnie gruntownie przerobione. — Z podręczników gramatyki wyszła „Zwięzła gramatyka łacińska“ Samolewicza w rekordowem czternastem wydaniu. Jako nowość w tym zakresie wydano Cybulskiego: „Podręcznik do nauki języka łacińskiego i filologji klasycznej“, książkę, która spotkała się wprawdzie z surową krytyką kół fachowych, mającą jednak bezsprzecznie duże strony dodatnie; jeśliby autor zechciał uwzględnić uzasadnione żądania krytyków, byłoby ponowne wydanie „Podręcznika“ jedną z najlepszych książek do nauki języka łacińskiego.

Język grecki nie został zupełnie uwzględniony w zeszłorocznym programie wydawniczym. Z pisarzy greckich ukazał się jedynie Platon w doskonałym, pięknym przekładzie prof. Witwickiego. Do pism dotychczas już wydanych dołączono: Eutyfrona, Obronę Sokratesa, Kritona i Protagorasa.

Rok ubiegły przyniósł nowe opracowanie mitologji greckiej i rzymskiej przez czcigodnego autora szeregu doskonałych wydań „Opowiadań z życia Greków i Rzymian“ prof. A. Zippera.

Z języków nowożytnych pielęgnowano przedewszystkiem język francuski, jako najsympatyczniejszy, najbardziej z języków obcych w życiu praktycznem potrzebny i obowiązkowo w szkołach średnich nauczany. Wszystkie wydane podręczniki: Kwiatkowskiego (La France et les Français część druga), Szaroty (Cours de français I, II i III), Węckowskiego (Książka francuska dla szkół średnich część czwarta), Węckowskiego i Szaroty (La France część pierwsza) spotykają się z najżyczliwszem przyjęciem zarówno ze strony nauczycieli jak i uczniów. Dowodem niech będzie fakt, że np. część pierwszą podręcznika Szaroty musiano — pomimo wysokiego nakładu — wydać w ciągu roku dwukrotnie, by pokryć zapotrzebowanie. — Obok podręczników szkolnych wydała Książnica Polska Benniego: Wymowę francuską, usiłując uregulować kwestję poprawnej wymowy francuskiej w Polsce. — Do nauki języka niemieckiego wydano Jakóbca i Leonharda „Drugą książkę do nauki języka niemieckiego“ po raz czwarty, trzecią zaś część po raz trzeci. Nowością mile powitaną była książka tychże autorów p. t.: „Deutschland und die Deutschen“, w której autorowie porzucili dawny, bezprogramowy co do treści sposób robiena wypisów, a poszli za przykładem tego rodzaju podręczników zagranicznych, tworząc z nowego dzieła całość zachowującą formę wypisów, lecz równocześnie treściowo związaną w zamkniętą całość, omawiającą państwo, naród i kulturę niemiecką. — Również dla tego języka opracował prof. Benni zasady poprawnej wymowy, które oby przyjęły się u nas, podnosząc bardzo niski poziom wymowy niemieckiej, trący czasem żargonem.

Język angielski uwzględniono wznowieniem po raz trzeci “Podręcznika języka angielskiego“ prof. Benniego.

Historja i geografja były pieczołowicie pielęgnowane, szczególnie na naukę geografji zwrócono specjalną uwagę. W dziale tym obserwujemy wielką rozmaitość i wybór. Wśród podręczników do nauki historji królowały w roku zeszłym nadal prace B. i G. Gebertów, więc „Dzieje powszechne cz. I“ przeznaczone dla seminarjów nauczycielskich, część I i II „Historji starożytnej“, „Wypisy historyczne do nauki dziejów starożytnych“, i „Wypisy historyczne z dziejów ojczystych“. Oprócz tych podręczników wydał prof. Gebert w roku ubiegłym poradnik „Jak uczyć historji w szkole powszechnej“. — Nowością w tej dziedzinie są dwa podręczniki opracowane

przez prof. Nankego, mianowicie „Historja średniowieczna“, przeznaczona dla wyższych klas szkół średnich i dostosowane do niej „Wypisy historyczne“. Obie książki przewyższają pod każdym względem dotychczasowe podręczniki do nauki historji średniowiecznej. Z każdej stronicy książek tych przebija erudycja wybitnego historyka, połączona z praktyką doskonałego pedagoga.

Obok książek szkolnych wydała Książnica Polska dwa dzieła z zakresu historji, mianowicie Kisielewskiej: „Dzieje Polski w obrazach“, rzecz przeznaczoną dla młodzieży szkół średnich, oraz szkice historyczne H. Mościckiego „Pod znakiem Orła i Pogoni“, pojawiające się po raz drugi znacznie zmienione i rozszerzone przez dodanie kilku bardzo ciekawych i zajmujących rozdziałów.

W dziedzinie geografji przeważają nowe opracowania, zaś wznowienia zostały gruntownie zmienione i dostosowane do wymagań urzędowych programów. F. Fuchs i T. Radliński dali nowy piękny podręcznik „Geografji Europy“, zalecający się przedewszystkiem uprzystępnieniem tematu i łatwością wykładu. — Prof. Pawłowski wydał po raz drugi część pierwszą tomu drugiego „Geografji dla klas wyższych“, omawiającą kraje i morza europejskie; po raz pierwszy pojawiła się druga część drugiego tomu wyżej wymienionego dzieła poświęcona Polsce, podająca w sposób bardzo zwięzły (64 stron tekstu) wiadomości o granicach, rzeźbie, klimacie, florze, faunie, zaludnieniu, handlu, przemyśle i t. d. — Dawny podręcznik geografji prof. Romera ukazał się po raz siódmy zupełnie przerobiony i uzupełniony przez M. Polaczkównę jako „Geografja dla II klasy szkół średnich i V i VI klasy szkół powszechnych“. — „Geografja Polski“ Sosnowskiego pojawiła się w krótkim przeciągu czasu po raz piąty. — Do nowości z tego zakresu zaliczyć należy pracę zbiorową trzech wybitnych profesorów uniwersytetu poznańskiego: Pawłowskiego, Bystronia i Peretiatkowicza p. t. „Polska Współczesna“, omawiającą geografję polityczną, kulturę duchową, oraz podającą wyczerpujące wiadomości prawno-polityczne, potrzebne każdemu obywatelowi naszego państwa. — Zupełną nowością, pojawiającą się po raz pierwszy w polskiej literaturze podręcznikowej, są Siwakowej „Wypisy geograficzne“. Tom obecny przeznaczony jest dla szóstego oddziału szkoły powszechnej i trzeciej klasy szkoły średniej; oby jak najprędzej ukazały się dalsze tomy tych „Wypisów“, będących nietylko pożyteczną książką szkolną, ale stanowiących również sympatyczną lekturą dla osób starszych. — Wśród przewodników po Polsce dominują znane z dokładności i aktualności prace wybitnego polskiego podróżnika dra Orłowicza; rok ubiegły przyniósł nam przewodniki po Grudziądzu, Mazurach Pruskich i Warmji, Toruniu i województwie śląskiem. — Praca Pawłowskiego, Jakubskiego i Fischera „Z polskiego brzegu“ jest geograficzno-przyrodniczo-

etnograficzną monografją Kaszubów i polskiego wybrzeża morskiego. Skromna rozmiarami a przebogata treścią książeczka służyć może jako przewodnik dla zwiedzających tę część naszej rozległej ojczyzny.

Z podręczników do nauki przyrody wyszły w ubiegłym roku następujące: Bykowskiego „Przewodnik do ćwiczeń fizjologicznych z zakresu szkoły średniej“ i Michalskiego „Przyroda martwa“ część II. Obie książeczki reprezentują wybitnie panujący dziś w szkolnictwie kierunek eksperymentalny. Doskonałe te dziełka pomocnicze dla uczniów szkół średnich spełniają doskonale swe zadanie, pomagając młodzieży przy ćwiczeniach w pracowniach przyrodniczych. Z podręczników do nauki w klasie mamy Domaniewskiego „Pogadanki przyrodnicze dla klasy drugiej“ (drugie wydanie), i somatologję Wyhowskiego p. t. „Człowiek“ (wydanie drugie). Hubert i Strycharski opracowali w zeszłym roku wypisy przyrodnicze p. t. „Z życia zwierząt“, zbierając w wydanej dotychczas części zajmujące obrazy z życia ptaków krajowych i obcych. W niedługim czasie powinny ukazać się opracowania innych grup zwierząt. — Osobną grupę wydawniczą tworzy „Bibljoteczka Przyrody i Techniki“, składająca się z pięciu tomików, omawiających w sposób półnaukowy, przystępny każdemu średniowykształconemu osobnikowi stan badań w różnych działach nauk przyrodniczych. I tak Fuchs mówi „O budowie materji“, Krzemieniewski „O ochronie przyrody ojczystej“, Łomnicki kreśli zajmujące obrazy „Z życia mrówek“, a Malarski informuje nas „O radjotelegrafji“. Piątą książeczkę „Z polskiego brzegu“ omówiliśmy wśród podręczników geografji.

Nową grupę wydawniczą tworzą dzieła ściśle naukowe z zakresu medycyny. Wydawanie tego rodzaju dzieł, niezawsze „robiących kasę“, poczytać należy Książnicy Polskiej za olbrzymią zasługę, tym bowiem sposobem zastępuje się rozpowszechnione u nas dzieła obce, szczególnie niemieckie, rodzimymi podręcznikami. Należy tu wymienić następujące dzieła: Browiński „Ćwiczenia w chemji fizjologicznej i w analizie miareczkowej“, wyd. II, Browiński i Suchowiak „Krótki przewodnik do ćwiczeń z zakresu analizy chemicznej“ wyd. II, Czernecki „Fizjologja i patologja śledziony“, „Podręcznik chorób zakaźnych“ zeszyt ósmy, Sterling-Okuniewski „Dur wysypkowy“ i Szczepański „Podręcznik do badań chemicznych, drobnowidowych i bakterjologicznych przy łóżku chorego“.

Matematyka była silnie uwzględnioną w programie wydawniczym zeszłego roku. Podręczniki Kalicuna-Chodowickiego, Łomnickiego, Mihułowicza, Sierzputowskiego, Sierzputowskiego i Klebanowskiego pojawiające się po raz drugi, trzeci i czwarty dostarczyły młodzieży szkół powszechnych i średnich krótkich, zwięzłych, a łatwych informacyj. L. Zarzecki wydał po raz czwarty „Nauczanie matematyki początkowej“

Dla szkół handlowych wydrukowała Książnica Polska w roku minionym aż trzy podręczniki prof. Góry (Podręcznik księgowości t. III, cz. 1 i 2, oraz Zwięzły podręcznik księgowości dla szkół handlowych) jakoteż jedną pracę prof. Pawłowskiego (Tablice matematyczne do użytku przy nauce arytmetyki politycznej w szkołach handlowych).

Luzem chodzą trzy podręczniki szkolne wydane w roku zeszłym nie wchodzące w żadną z omawianych grup, pojawiające się wszystkie po raz pierwszy, niektóre rozpoczynające wogóle serję tego rodzaju podręczników szkolnych. Mamy tu na myśli Reissa: „Zagadnienia muzyczne“, będące bodaj że pierwszym polskim podręcznikiem szkolnym do nauki muzyki. Dwie inne książki to Bobieńskiej „Pierwsze lata nauczania rysunków w szkole powszechnej“ i Sośnickiego „Zarys logiki dla klas wyższych szkół średnich“.

Rewja podręczników szkolnych nie byłaby zamkniętą, gdybyśmy nie uwzględnili podręczników wydanych dla słuchaczy politechniki. Ilość ich jest jeszcze skromna, gdyż zamyka się w roku ubiegłym w cyfrze trzech, w przyszłości jednak będą robione usiłowania, by i na tem polu służyć można nauce polskiej dobremi i przystępnemi książkami. Do tej więc grupy zaliczymy Borawskiego „Projektowanie budynków mieszkalnych“, Geislera „Obrabiarki do metali i praca na nich“, oraz Weigla „Rachunek wyrównawczy wedle metody najmniejszych kwadratów“.

Na tem ukończyć należy przegląd wydanych w zeszłym roku podręczników szkolnych i książek ze szkołą bezpośrednio związanych.

Pozostają do omówienia dzieła inne, z zakresu filozofji ścisłej, historji kultury, prawa, literatury i t. d., wszystkie olbrzymiej wartości naukowej, nie poruszyliśmy też rozwiniętego bardzo w zeszłym roku działu pism perjodycznych.

Przeglądu ich dokonamy w następnym numerze „Przeglądu“, dodając do wywodów własnych argumenty cyfrowe ilustrujące w sposób dostateczny działalność Książnicy Polskiej w roku 1923. *Dr. A. Z.*

# DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

**Tytus Benni.** *Ortofonja niemiecka.* Wskazówki do wzorowej wymowy jako uzupełnienie podręczników do nauki języka niemieckiego. Wydanie drugie, znacznie rozszerzone. Książnica Polska T. N. S. W. — Warszawa-Lwów. Druk. art. K. Kopytowski i Ska w Warszawie 1924, 8⁰, str. 77 + 3 nlb.

Nauka języków nowożytnych dąży do harmonijnego połączenia czynnika idealnego z utylitarnym, czyli pragnie ucznia zaznajomić nietylko z kulturą obcego narodu, lecz nauczyć go także władać obcym językiem w mowie i piśmie dla praktycznych potrzeb życia — w myśl zasady: Die Sprache ist da, um gesprochen zu werden. Z takiego sformułowania celu nauki wynika jasno, że kwestja wzorowej wymowy odgrywać musi przy nauce języków żyjących bardzo doniosłą rolę. Wiadomo też, że ta dziedzina nauczania przed wojną otoczoną była w innych krajach szczególnie troskliwą opieką. W Niemczech i we Francji np. sprowadzano obcokrajowych nauczycieli, którzy, zatrzymując się po kilka tygodni w danej miejscowości, służyli jako żywy wzór wymowy zarówno dla ucznia, jak i nauczyciela; stosowano dalej tabele głosowe, teksty transkrybowane, gramofony (pathefony) i cały szereg innych metodycznych środków, nie wyłączając nawet mimiki (np. Max Walter z Frankfurtu n/M.). U nas natomiast było głucho pod tym względem; sporadyczne projekty ujednostajnienia wymowy niemieckiej w polskich szkołach przebrzmiewały zwykle bez echa. I dzisiaj jakkolwiek wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę z ważności poprawnej pronuncjacji, to jednak postępowanie nasze, o ile chodzi o język niemiecki, cechuje bezplanowość i rozbieżność, a wymowa naszych uczniów, zależna od indywidualności nauczyciela i danego środowiska, przedstawia obraz wielobarwnej mozaiki. Dlatego też z uznaniem powitać należy próbę wprowadzenia jednolitych norm w dział nauczania, który u nas dotąd leżał prawie że ugorem i zarówno w teorji, jak i praktyce słabe wzbudzał zainteresowanie.

Książka Tytusa Benniego, p. t. Ortofonja niemiecka, rzuca silny snop światła na tę tak bardzo aktualną kwestję. Autor podaje w niej wskazówki do wzorowej wymowy niemieckiej, przyczem swe rozważania, ujęte w pięć rozdziałów, poprzedza przedmową, uwagami wstępnemi i podaniem literatury omawianego przedmiotu. Godnym żywego poparcia jest apel, z którym autor w przedmowie zwraca się do nauczycieli praktyków, by mu nadsyłali szczegółowe uwagi do pojedynczych punktów jego książki, wymagających ustalenia, gdyż tego rodzaju ankieta mogłaby istotnie stworzyć podstawę dla zorganizowania zjazdu w kwestji ustalenia norm wzorowej wymowy niemieckiej w Polsce przez czynniki szkolne i całą sprawę nareszcie ruszyć z martwego punktu.

W uwagach wstępnych omawia autor znaczenie ortofonji i notuje dziwnie osobliwy fakt, że jakkolwiek na polu niemieckiej wymowy — w porównaniu z językiem angielskim i francuskim — stosunkowo najłatwiej osiągnąćby się dały dodatnie rezultaty, to mimo wszystko właśnie tutaj wyniki są jak najsłabsze. To dziwne zjawisko tłumaczy autor w ten sposób, że język niemiecki, nieposiadający u nas praw języka towarzyskiego, powszechnie uważany bywa za język brzydki, mieszczańsko-kupiecki i że skutkiem tego na poprawną, estetyczną wymowę dźwięków niemieckich nie zwraca się w szkole i potocznem życiu należytej uwagi. Rzecz prosta, że na ten smutny stan składa się jeszcze cały szereg innych ważnych przyczyn, o których jednak omawiana rozprawa nie wspomina, jak np. pobieżne, li tylko teoretyczne traktowanie fonetyki niemieckiej na naszych uniwersytetach a w następstwie tego niedostateczne przygotowanie nauczycieli; brak inicjatywy ze strony odpowiedzialnych czynników szkolnych i t. p. Bijącem w oczy jest dalej charakterystyczne zjawisko, że autorowie podręczników niemieckich, używanych w naszych szkołach, sprawę wymowy pomijają przeważnie zupełnem mil-

czeniem tak, jak gdyby ona wcale nie istniała*). Lepiej już przedstawia się sprawa w podręcznikach francuskich (Węckowskiego, Szaroty), znajdujemy w nich bowiem zestawienia najważniejszych zasad wymowy dźwięków francuskich, które mają na celu ułatwienie uczniom orjentacji i są równocześnie jakby ustawicznem memento dla samego nauczyciela. Wielu z nas nie docenia bowiem trudności, jakie się piętrzą na każdym kroku, o ile chodzi o przyswojenie sobie samemu lub wyuczenie drugich poprawnej wymowy obcych dźwięków. Pomijając okoliczność, że fonetycy nie we wszystkich punktach są zgodni co do fizjologicznego procesu powstawania poszczególnych subtelnych brzmień, gdyż — wykluczając naturalnie wszelką anormalność budowy narządu mowy — ten sam dźwięk wywołany być może przez różne osoby w sposób fizjologicznie różny, podnieść należy z naciskiem, że język ojczysty kładzie się często wpoprzek mozolnym usiłowaniom i stanowi potężną przeszkodę w opanowaniu obcej pronuncjacji. Jakób Grimm zaś zauważa, że wymowa bywa dziedziczoną i że np. Francuzowi, urodzonemu w Niemczech i wychowanemu od początku tylko w otoczeniu i języku niemieckim, wymowa niektórych dźwięków niemieckich, mimo to sprawiałaby trudności**). Te wszystkie pokrótce zaznaczone momenty uzasadniają dostatecznie naglącą potrzebę reformy, bez której nauka języka niemieckiego musiałaby z natury rzeczy pozostać czemś tylko połowicznem.

Omawiana rozprawa zakreśla sobie skromny cel: pragnie być uzupełnieniem podręczników niemieckich, czyli służyć czysto praktycznym celom nauczania. Metoda zaś, którą autor obrał, przyjmując jako zasadę dokładną uprzednią znajomość fonetyki języka ojczystego, stosowana bywa dzisiaj powszechnie, jako jedynie prowadząca do celu. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że bez dokładnego zbadania fonetyki ojczystej nie można nigdy zrozumieć ani opanować fonetyki obcej, a wszelkie błędy, popełniane przy wymawianiu obcych dźwięków, polegają na stosowaniu swojskiej pronuncjacji tam, gdzie jej stosować nie należy. Autor traktuje więc całe zagadnienie porównawczo i na tem polega główna wartość jego książki.

Zapoznawszy czytelnika w krótkim zarysie z anatomją i fizjologją narządu mowy, przeprowadza autor analizę poszczególnych głosek niemieckich na tle polskich; rozpatrując zaś następnie system spółgłoskowy polski i niemiecki, podkreśla fakt, że pod względem spółgłosek język niemiecki jest znacznie uboższy od polskiego i że skutkiem tego dla Polaka stosunkowo niewiele przedstawia trudności fonetycznych. Nie od rzeczy będzie może nadmienić, że Polak wymawia i odróżnia z łatwością dźwięczne b d g od bezdźwięcznych p t k, Niemiec natomiast widzi w tem szczyt trudności i często dopuszcza się uchybień np. w wymowie wyrazów: Bass-Pass, Drang-Trank, Grenze-Kränze; wyraz Bach wymawia więc często jak Pach. Mimo to jednak wymowa niemieckich spółgłosek w naszych szkołach daleka jest od ideału, który autor zaleca w swej książce. Gwarowe fonetyczne nawyczki polskie danego środowiska, kakofoniczne dźwięki żargonu, wszystko to razem wzięte stwarza w szkołach naszych często jakiś zupełnie nowy język, którym nikt na świecie nie mówi. Takim np. epidemicznym błędem fonetycznym — nie mówiąc o wielu innych — jest miękczenie niektórych głosek w ślad za językiem polskim: g'eben, K'ern, n'icht (jak pol. nic) lub wadliwa wymowa niem. geminat, np. nennen, Widder, jak pol. panna, poddany i wielkich wysiłków potrzeba, by tę niewłaściwość wykorzenić, o ile się już raz zakradła.

O wiele większe trudności przedstawia dla Polaka, nieposiadającego w swym języku iloczasu, niemiecki system samogłoskowy, który, jak autor zaznacza, w porównaniu z polskim jest o wiele silniej rozwinięty, posiada bowiem w swej skali dźwięków prócz dwugłosek — 14 samogłosek różnie wymawianych i nadto jeszcze dwie odmiany samogłoski e. Wielkiem ułatwieniem pracy mogą być tutaj dla na-

---

*) Np. Jakóbiec-Leonhard. Wyjątek stanowi K. Zagajewski, który w swym podręczniku niemieckim porusza sprawę wymowy, jednak bardzo ogólnikowo.

**) Por. O. Weissenfels. Kernfragen des höheren Unterrichts (str. 181 uw.) Berlin 1901.

uczyciela — praktyka wywody autora, który na tle polszczyzny w przystępny a gruntowny sposób omawia zawiłe nieraz zjawiska fonetyczne, podając często proste a jednak niezwykle trafne praktyczne wskazówki wymowy, np. odnośnie do ö ü: „Język na e, a wargi na o dadzą w rezultacie ö, np. können, język na i, a wargi na u dadzą ü, np. müssen“*).

Dalsze części traktują o akcencie wyrazowym, o upodobnieniu spółgłosek między poszczególnemi głoskami lub wyrazami (asymilacja fonetyczna, sandhi) i o wymowie niemieckiej ze stanowiska pisowni. Ostatni wreszcie rozdział rozpatruje proces tworzenia się mowy „wzorowej“ i roztrząsa szczegółowo pytanie, jaki typ wymowy niemieckiej przyjąć należy jako obowiązującą normę dla szkół polskich. Rozwiązanie tej trudności ułatwia nam fakt, że Niemcy sami, odczuwając niedogodności, wynikające z braku jednolitej ogólnej wymowy niem., ustalili typ wzorowej pronuncjacji, która obowiązuje wszystkie teatry a z pewnemi modyfikacjami także szkoły niem., która zatem i dla nas musi być wzorem i normą. W. Vietor, jeden z twórców ujednostajnionej wymowy scenicznej niemieckiej, powiada — w odniesieniu do zadań szkoły na punkcie wymowy: „Die Schule hat die Pflicht, eine mustergültige, gemeindeutsche Aussprache zu lehren, d. h. die im ernsten Drama übliche, wesentlich norddeutsche Bühnensprache“**). Rozumie się jednak, że norm wymowy scenicznej nie można z bardzo wielu powodów narzucać szkole w całej rozciągłości, gdyż byłoby to czemś sztucznem i niewykonalnem. Tutaj musi być wybrana pewna pośrednia droga między wzorową wymową sceniczną a właściwościami języka potocznego warstw wykształconych. Taką pośrednią drogę wybiera też autor omawianej rozprawki, proponując dla szkół polskich zupełnie słusznie jako wzór wymowę sceniczną, zmodyfikowaną jednak przez uwzględnienie cech fonetycznych, u nas specjalnie rozpowszechnionych i to nie przypadkowo, lecz skutkiem zapożyczenia od najbliższego nam odłamu Niemców; zaleca przeto np. szerszą wymowę długiego wąskiego e ö przed r, identyczną wymowę liter ä e, wymawianie jung, lang z k na końcu i t. p. Stanowisko, zajęte w tej sprawie przez autora, nie natrafi, zdaniem mojem, na żaden poważniejszy sprzeciw, o ile chodzi o ogólne linje wytyczne; w szczegółach mogą być tu i ówdzie drobne odchylenia, np. w kierunku mniej lub dalej idących koncesyj na rzecz języka potocznego, co jednak istoty rzeczy w niczem nie zmieni.

Książka T. Benniego, rozmiarami niewielka ale bogata w treść a pisana rzeczowo, budzi szereg refleksyj, ponieważ porusza wiele aktualnych, podstawowych zagadnień. Autor opiera się przeważnie na dziełach Th. Siebsa i W. Vietora, przyczem, co należy podnieść jako wybitną zaletę jego książki, unika wszelkiej drobiazgowości i tego całego balastu przykładów, reguł i wyjątków, jaki bywa zwykle cechą tego rodzaju rozpraw. Jednak w swej zwięzłości idzie autor chwilami może za daleko, a następstwem tego są pewne niedomówienia i pominięcia, które tu i ówdzie rzucają się w oczy. I tak, przyjmując założenie autora, że omawiana książka ma być wskazówką dla nauczyciela praktyka, należałoby, mojem zdaniem, bardzo ważną kwestję dynamiki akcentu, który powoduje wiele zmian, np. osłabienie końcowych samogłosek (słabe, krótkie e), ująć szerzej i obficiej ilustrować przykładami, w tych zwłaszcza wypadkach, gdzie mamy do czynienia z t. zw. wyjątkami, czyli odchyleniami od zasadniczych norm. Punkt, traktujący o akcentowaniu wyrazów obcych, opracowany został zbyt ogólnikowo, by mógł służyć jako praktyczna wskazówka orjentacyjna. Nadto przy wyliczaniu przedrostków, nieoddzielających się od czasowników i stale nieakcentowanych, pominięto tak częsty przedrostek er, np. er/gänzen*) i zwykle nie oddzielający się przedrostek hinter, np. hinter/bringen, hinter/treiben, prócz tego przyrostek unter, np. unter/bringen, unter/halten. Sądzę, że tutaj z czysto praktycznych względów należało zaznaczyć nadto takie przejawy akcentu jak: miss/brauchen, lecz / Missbrauch, a przy

*) Str. 39.

**) W. Vietor. Wie ist die Aussprache des Deutschen zu lehren?

*) Przyjmuję za autorem sposób oznaczania akcentu. Kreska skośna oznacza, że następująca po niej sylaba jest akcentowana.

wyrazach, złożonych z dwóch samodzielnych części, podnieść akcentowanie rzeczowników: Jahr/zehnt, Jahr/hundert, w których przestawienie części składowych spowodowało tego rodzaju odchylenie.

Prócz tego nie bez pożytku byłoby może zwrócenie uwagi na następujące zjawiska, które pokrótce przedstawię. Połączenia literowe pl, pr, tr, kr otrzymują przydech (podobnie jak p t k) po pierwszej spółgłosce, np. $t^h$ragen. Punkt, traktujący o wymowie ch w wyrazach, zapożyczonych z języka greckiego, jest zbyt ogólnie ujęty i może się stać powodem nieporozumień, gdyż, jak wiadomo, ch nie w każdym omawianym wypadku wymawia się jako k. Wymawiamy ch jako k w: Charakter, Cholera i in., lecz często także w nagłosie i środogłosie jako niemieckie twarde lub miękkie ch, np. w: Chirurgie, Ichthyosaurus, Machination, nadto w słowiańskich: Charkow i orjentalnych: Cherub. Uzupełnienia wymaga również wymowa dyftongu eu w wyrazach greckich jak Pseudonym, Zeus, które bywają u nas zbyt często wymawiane jak polskie eu w Europa; wadliwą jest również wymowa samogłoski i przed o e jako j w wyrazach Religion, Familie. Krótka wzmianka należałaby się też wymowie połączenia literowego ay, ey, które napotykamy w imionach własnych, n. p. Bayern, Mayer, Meyer. Nadto jeszcze jedna uwaga. Nie umiem sobie wytłumaczyć, dlaczego autor pisze*): „gieb“ (od geben) zamiast przyjętego dziś powszechnie w podręcznikach szkolnych i urzędowych niemieckich pisowniach: gib z krótką wymową; że nie jest to zwykła omyłka druku, o tem zdaje się świadczyć powtórna podobna pisownia na str. 51: „giebst“ (zam. gibst).

Co się tyczy proponowanych przez autora odchyleń od wzorowej scenicznej wymowy niemieckiej, ustalonej ankietą z r. 1898, to tutaj zdania mogą być podzielone, jednak porozumienie będzie chyba łatwe. Interes nauki szkolnej wymaga, aby normy wymowy wzorowej, mającej nas w przyszłości obowiązywać, były jasno postawione, z pominięciem wszelkich zbytecznych różnorodności i finezyj fonetycznych. Przyjmując więc np. przedniojęzykowe r, mimo że większość Niemców wymawia tylne r, spokojnie możemy chyba pozostać przy wymowie pf zgodnie z pismem, jak to zaleca wymowa sceniczna wbrew propozycji autora, który radzi w wypadkach po m wymawiać tylko f, np. damf (Dampf).

Prócz przytoczonych wypadków jeden jeszcze punkt wymagałby uwzględnienia, mianowicie wymowa spółgłoski s w wyrazach obcych, która w naszych szkołach bywa najrozmaiciej wymawiana a z którą sami Niemcy często nie umieją sobie radzić. Ankieta z 1898 ustaliła, aby w wyrazach z francuskiego i włoskiego wymawiać nagłosowe s twardo (jak nasze s) w Salon, Silhouette, Santo i tak je też u nas przeważnie się wymawia; w wyrazach zaś z greckiego i łaciny zaleca ankieta dźwięczną wymowę tego s (jak nasze z), np. Salat, Serenade, Sublimat, lecz nasza wymowa z tymi przepisami często pozostaje w niezgodzie.

Wszystkie teoretyczne rozważania atoli samej sprawy daleko naprzód nie posuną; uczynić to tylko może proponowany przez autora zjazd, który jednak musiałby się zająć nietylko ustaleniem jednolitej wymowy niemieckiej dla szkół polskich, lecz nadto obmyśleć środki i sposoby wprowadzenia w życie powziętych uchwał. Teoretyczne zasady musiałyby zostać uzupełnione praktycznemi metodycznemi wskazaniami, przy pomocy których wytknięty cel najłatwiej osiągnąćby można, gdyż zalecane przez program ministerjalny posługiwanie się lusterkiem, dalej objaśnienia fizjologiczne i transkrypcja fonetyczna nie wyczerpują jeszcze wszystkich w tym względzie koniecznych środków. A że nauczyciel sam powinien być wzorem doskonałej, precyzyjnej pronuncjacji, przeto należałoby może — po ustaleniu norm wzorowej wymowy — zorganizować w miastach uniwersyteckich specjalne kursa dokształcające z zakresu ortofonji niemieckiej dla nauczycieli — germanistów, w rodzaju tych, jakie się urządza np. dla matematyków, przyrodników i t. p. W przeciwnym razie wszelkie przepisy i normy nie wyjdą poza sferę teorji i pobożnych życzeń.

Bez względu jednak na to, jaką rzeczy

---

*) Str. 28.

potoczą się koleją, książka T. Benniego, poruszająca tak aktualny temat, powinna wywołać żywe zainteresowanie u ogółu nauczycieli języka niemieckiego i pobudzić czynniki szkolne do podjęcia inicjatywy w sprawie tak niezmiernie doniosłej. *Jan Chmaj* (Lwów).

**Hubert St. i Strycharski I.** *Z życia zwierząt.* Część I. Ptaki. (Wypisy przyrodnicze) Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. we Lwowie. 1923. 8°, str. 244.

Przyroda to najdoskonalsza mistrzyni życia. Zwłaszcza przyroda żywa, to przedziwna szkoła prawdziwych cnót społecznych i indywidualnych. Ileż to wspaniałych wzorów urządzeń, wprost idealnych i w naszej społeczności niespotykanych, tam na każdym kroku zoczyć możemy.

Lecz, by móc z tej krzepkiej i zdrowej krynicy czerpać pełnemi rękami ożywczą moc wytrwania w dobrem i ciągłego doskonalenia się, musi się tę przyrodę poznać i pokochać. Pokochać i rozumieć ją.

Te dwa wyrazy powinne być myślą przewodnią każdej książki o treści przyrodniczej.

Wielką miłość przyrody, a co za tem idzie i chęć poznania jej tajników, starają się wszczepić w młode serca czytelników Wypisy przyrodnicze, opracowane przez P. P. Huberta i Strycharskiego. Książka ta nacechowana ukochaniem serdecznem dla wielkich i drobnych mieszkańców naszych pól i lasów, gór i dolin, uchyla rąbek zasłony z przed nieznanych tajemnic życia świata zwierzęcego. Uchyla poto, by serduszko małe, ukochawszy tych szarych, bliższych i dalszych towarzyszy doli i niedoli ludzkiej, badało ich życie, zastanawiało się nad niem, a czerpało zeń wskazówki i rady dla nowych poczynań życiowych. Oto cel wyraźny tej książki.

Sądząc po stronicy tytułowej, ma być ona zaczątkiem całego cyklu obrazków „Z życia zwierząt". Dlaczego jednak autorowie rozpoczęli swą pracę od ptaków, nie trzymając się systematyki, trudno dociec.

Książka leżąca przed nami zdaje się być równocześnie uzupełnieniem podręczników szkolnych z tej dziedziny. Przed każdym obrazkiem z życia danego ptaka spotykamy treściwy, a jednak wyczerpujący opis jego życia, zwyczajów i środowiska. Kilka jednak razy w jednym rozdziale spotykamy powtarzanie tych samych szczegółów, których dałoby się uniknąć, a przyczem książka nie straciłaby na wartości.

Dobór zaś samych obrazków z życia poszczególnych ptaków można nazwać bardzo szczęśliwym, co nader trudne jest do osiągnięcia, przy nader skąpym zasobie literatury pięknej z zakresu przyrody. Niektóre ustępy jak np. opowieść o wronie srebrnoplamiku, o dzikiej kaczce, strzyżyku lub żurawiach, są tak żywe i tak doskonałe, że czytelnik sercem swem uczestniczy w przygodach i przeżyciach tych ptaków i ptasząt. Pełne dowcipu i zgrabnie ujętych scen są obrazki z życia wróbli, pingwinów i i. Bardzo dobrze dobrane są wyjątki z powieści jak np. podchodzenie głuszca lub polowanie z jastrzębiem. Trudno wyliczać wszystkie te piękne i żywem uczuciem głębokiego ukochania rozbrzmiewające opisy, gdyż musianoby o wszystkich coś napomknąć.

Tak samo trudno byłoby niezauważyć jednego poważnego braku, a mianowicie braku rycin, fotografij czy malowanek, który obniża wartość tej sympatycznej książki. Wprost trudno sobie wyobrazić tego rodzaju książkę bez rycin, książkę dla dzieci i młodzieży. Mamy jednak nadzieję, że w następnych częściach, jak i w następnych wydaniach części pierwszej, brak ten zostanie usunięty, co bez wątpienia podniesie poziom i zwiększy poczytność książki.

Również trudno zrozumieć, dlaczego autorowie ułożyli obrazki swe w tym porządku, np. opis życia pingwina obok obrazków o dzikiej kaczce i orle skalnym, kolibra obok obrazka o kukułce. Czyż nie lepiej byłoby zacząć od ptaków nam najbliższych i najlepiej znanych i iść ku mniej znanym lub znanym nam tylko z opisów lub książek.

Jeśli sprawozdanie niniejsze ma być zupełne, to musi się wskazać na jeszcze jedną zaletę omawianej książki, która może być niewyczerpanem wprost źródłem dla opowiadań, jakiemi urozmaicać i okraszać powinien nauczyciel godzinę przyrody, tak w szkole średniej, jak i powszechnej. I z pewnością z zapartym oddechem, a może nawet i z łezką w oku słuchać będzie dziatwa opowiadania, jak to np.

cyranka z dziećmi wędrowała lub jak to umierał hetman żurawi.

Te niepoślednie walory mając na uwadze, śmiało można wyrazić nadzieję, że książka ta, jako jedyna w swoim rodzaju, mile i przychylnie przyjęta przez ogół młodzieży, gorliwie i z pożytkiem czytaną będzie i że znajdzie się napewne na stole każdego nauczyciela przyrodnika.

*Mieczysław Świerczyński* (Lwów)

Platona *Uczta*. Przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. Śr. i W. Akc. Sp. Kartograficzna i wydawnicza. 1924, 8°, str. 159+5 nlb.

„Symposion“ nazwać można koroną twórczości Platona. Jest to arcydzieło wszechświatowe, w którem głębokość myśli, piękność i polot języka, artystyczna forma i dramatyczność opowiadania łączą się w przedziwną całość, budzącą po wszystkie czasy zachwyt w czytelniku. Miarą podziwu u nas dla tego dialogu jest niniejsze, w ciągu krótkiego stosunkowo czasu czwarte wydanie jego przekładu, dokonanego przez prof. Władysława Witwickiego przed laty kilkunastu dla wydawnictwa „Symposion“ (od r. 1908 pojawiły się w niem 3 edycje), a włączonego obecnie przez Książnicę Polską T. N. S. W. do zbioru tłumaczeń Platona jako tom szósty.

Podobnie jak poprzednie tomiki, wydano również niniejszy w szacie ozdobnej w tem słusznem przeświadczeniu, że nietylko treść, ale także forma zewnętrzna książki powinna nęcić czytelnika i wywoływać uczucia przyjemne. Stroną zewnętrzną jedynie różni się ten tomik od wspomnianych edycyj wydawnictwa Symposion, przynajmniej od wyd. z r. 1910, które mam pod ręką.

Wstęp, po dodaniu tytułów poddziałom, przedrukowano w tem samem brzmieniu (nawet z temi samemi odrębnościami ortograficznemi, a to: Azji mniejszej, Sofiści, jakkolwiek według przepisów Łosia powinna być pisownia: Mniejszej, sofiści). W samym przekładzie zauważyłem dwie tylko drobne zmiany, uzgodniające go z tekstem greckim, t. j. str. 52 w rozdz. III w. 9 n. z dołu „abyśmy was mogli pochwalić“ — ἵν᾽ ὑμᾶς ἐπαινῶμεν, zam. dawniejszego „a my was będziemy chwalili“, oraz w rozdz. VII „Ajschylos“ zam. błędnego „Sofokles“. W objaśnieniach są nieznaczne odstępstwa, opuszczenia kilku zdań zaledwie, bez których istota wyjaśnień w niczem się nie zmienia i nic nie traci na wartości. Pominięte obecnie drobne dodatki czyniły jednak czasami myśl pełniejszą, np. str. 135 w ustępie, któremu w wyd. z r. 1910 odpowiada rozdz. „Opowiadanie Arystodema“. dla czytającego po raz pierwszy przekład byłby zrozumialszy tytuł „Uwertura“, jeśliby nie opuszczono zdania „Muzyczną musi się nazwać budowę Uczty“. Żałować należy opuszczenia ostatnich zdań z wyd. wspomnianego: Nie. Parodją jest opuszczanie choćby jednego słowa z tego rozdziału. To jest tak zbudowany finał, że trudno znaleźć w literaturze coś bardziej skończonego. Trzeba to czytać i czuć. I to nie w tłumaczeniu jakiemkolwiek, tylko w oryginale. Wtedy dopiero jest człowiek naprawdę wdzięczny tym, którzy go greki uczyli“.

Nietylko w powyższych słowach, ale również w odpowiedzi na ankietę w sprawie reformy gimnazjum, umieszczonej w 2 zesz. Muzeum z r. 1923, prof. Witwicki uważa język grecki za niezbędny dla tych, którzy chcą poświęcić się studjum filozofji. Czyżby obecnie opuścił cytowane zdania dlatego, że w przyszłości niestety mało będzie takich, którzy będą „naprawdę wdzięczni tym, którzy ich greki uczyli“, bo nie będą mieli do tego sposobności w następstwie ostatnich reform szkoły średniej, spychających język grecki do roli kopciuszka lub czyniących naukę jego iluzoryczną?

Książkę czyta się z niesłabnącem zajęciem, niemal jednym tchem. Sprawia to nietylko głębokość i bystrość myśli Platona, który w wywodach, włożonych w usta swego mistrza, unosi nas w sferę „piękna samego w sobie, niezmiennego i wiecznego“, lecz także język przekładu, tętniący życiem, zachowujący ton i nastrój oryginału, jego polot poetycki, rozwiązujący szczęśliwie budowę okresową i oddający nawet partykuły, któremi język grecki różni się od naszego.

W „Uwadze metodycznej“ na str. 37 i 38 prof. W. podaje powód, dla którego nie przytacza literatury naukowej, będącej źródłem ry-

sów, użytych do charakterystyki Sokratesa i Platona. „Podawanie tych miejsc u dołu tekstu utrudniałoby lekturę niefilologom, a nie przynosiłoby im pożytku“.

Jakkolwiek więc praca przeznaczoną jest przedewszystkiem dla „niefilologów“, dla inteligencji, lubiącej lekturę poważną, pragnącej wniknąć w podstawę kultury nowoczesnej, jednak i filolog przeczyta ją z zajęciem i korzyścią, odświeżając w swej pamięci obraz „tła i atmosfery myślowej, wśród której się obracały postacie, występujące w dialogu“.

Jeśli się jednak porówna przekład z oryginałem, znajdziemy w nim niestety, obok zalet, wyżej wspomnianych, pewne niedomagania, niedokładności i niedociągnięcia, a nawet błędy, które już były w wyd. z r. 1910. I można mieć słuszny żal do prof. Witwickiego, że mając wszystkie warunki po temu, by dialogi Platona ustroić w szatę polską bez zarzutu, nie czyni tego, nie chce korzystać z życzliwych uwag fachowej krytyki, która przecież z uznaniem wyraża sie o jego pracy, zachęca do jej kontynuowania i z niecierpliwością oczekuje dalszych przekładów. Bez trudności możnaby nadać przekładom większą ścisłość filologiczną, by uniknąć częstego w ustach filologów i uzasadnionego zarzutu, że miejscami jest to parafraza, oddająca pięknie myśli Platona, a nie wierny przekład.

Niniejszy przekład zyskałby wiele na wartości, jeśliby poddano go rewizji i dokonano jej na podstawie najnowszych tekstów krytycznych, Schanza, Burneta lub in. Pocóż w rozdz. VII str. 59 w. 2 z góry powtarzać dawny błąd, że Alkestis, to córka „Peleusa“, gdy grecka forma Πελίου pochodzi od nom. Πελίας, więc „Peljasa“ — lub w rozdz. I podawać Falerontu zamiast Faleronu. Wszak Φαληρόθεν i Φαληρεύς urobiono od το Φάληρον, gen. τοῦ Φαλήρου, po łacinie: Phalerum, i, t. j. deklinacja „o“, nie spółgłoskowa. Niedokładności jest dużo. Tak np. sąsiednie słowa: καὶ παίζων ἅμα τῇ κλήσει (i zarazem żartując z nazwy) oddaje przekład niedokładnie słowami: „oczywiście żartem“. VII (p. 180 E) ὅτι πεπυσμένος παρα τῆς μητρός (gdyż dowiedziawszy się od matki): bo też, kiedy mu matka powiedziała; X (p. 182 E) słowu επαινεῖσθαι (zyskania sobie pochwał, uznania) odpowiadają w przekładzie słowa: „bez żadnej obawy skandalu“; XI (p. 184 E koniec) αἰσχύνην φέρει (przynosi ujmę): tak; XXI (p. 200 B) θαυμαστῶς (dziwnie): ciągle.

Nie przytaczam dłuższych zdań i dalszych miejsc, aby nie przeciążać oceny cytatami greckiemi. Brak nieraz równoważników polskich dla słów lub zdań greckich np. XXVI (p. 207 D) κατα τὸ δυνατόν (wedle możności); XXVIII (p. 210 A) ἐρῶ μεν οὖν, εφῶ, εγω καὶ προθυμίας ουδεν ἀπολείψω· πειρῶ δε επεσθαι, ἄν οἷός τε ᾖς· (powiem więc, rzekła, i nie braknie wcale z mej strony ochoty; próbuj zaś postępować za mną, jeśli zdołasz); XXX (p. 213 A) ἐπὶ ῥητοῖς (pod umówionym warunkiem); XXXIII (p. 216 E) καὶ ἡμας οὐδέν εἶναι (i nas nie uważa za nic), p. 217 B ἀλλά προσεχετε τὸν νοῦν (lecz zwróćcie uwagę); XXXV (p. 219 E koniec) πρῶτον μεν οὖν (ἐν) τοῖς πόνοις οὐ μόνον εμοῦ περιῆν, ἀλλα καὶ των αλλων ἀπάντων (otóż najpierw w znoszeniu trudów przewyższał nietylko mnie, ale także wszystkich innych).

Słowa, ujęte w wyd. krytycznych w klamry jako niepotrzebne dodatki przepisywaczy (t. zw. interpolacje), łączy tłumacz najczęściej w całość z przekładem, niezawsze ściśle je oddając, np. XI (p. 185 B) αναφανευτος εκεινου κακοῦ (και οὐ κεκτημενου ἀρετήν): boby na jaw wyszło, że to człowiek zły i dzielnościby wkońcu nie zdobył (zamiast: i nie posiadający dzielności).

Skłonność do używania przez tłumacza wyrażeń „mocnych, soczystych“ (a jest ich garść spora w każdym przekładzie) może nawet zamącić czytelnikowi zrozumienie miejsca, np. XXIX (p. 211 D) ους νῦν ὁρῶν εκπέπληξαι καὶ ετοῖμος εἶ καὶ συ καὶ αλλοι πολλοί, ὁρῶντες τα παιδικά καὶ ξυνόντες ἀεὶ αὐτοῖς, εἰ πῶς οἷόν τ'ἠν, μητ' εσθιειν μήτε πίνειν, ἀλλα θεᾶσθαι μόνον καὶ ξυνεῖναι (widząc ich teraz popadasz w zachwyt i gotów jesteś i ty i wielu innych, patrząc na ulubieńca i obcując z nim zawsze, gdyby to było możliwe, nie jeść i nie pić, lecz spoglądać tylko i razem przebywać). Dziś na takie rzeczy patrzysz ty i wielu innych i zaraz każdy równowagę traci i gwałt, byle tylko ulubieńca

zobaczył i był z nim ciągle razem, gdyby tylko można, gotów nie jeść i nie pić, ale patrzeć tylko i nie odchodzić (Str. 113 w. 4 n. z góry). Słówko „gwałt", nie mające w tekście odpowiednika, zbyteczne zupełnie, sprawić może trudności i nieporozumienia.

Z powyższych przykładów i innych miejsc, któreby można przytoczyć, wynika, że ścisłość filologiczna przekładów pozostawia nieco do życzenia. Uwzględnić ją w wielu wypadkach nie przyjdzie ciężko, jakkolwiek przyznać trzeba, że wogóle praca nad przyswojeniem mowie polskiej wielkich myśli Platona jest zadaniem bardzo trudnem, a prof. Witwicki wywiązuje się z niego szczęśliwie. Życzyć mu tylko należy wytrwałości w drodze ku wytkniętemu celowi. Obecny przekład nie jest wprawdzie krokiem dalszym, do tego celu prowadzącym, ale odpowiada potrzebom chwili, w której ludzie, znękani ciężkiemi następstwami wojny, odwracają się od materjalizmu ku idealizmowi i jego twórcy, Platonowi. Aktualnym bardzo byłby przekład „Rzeczypospolitej".

*Dr. Stanisław Pilch* (Lwów)

Tacyt. *Wybór z dzieł.* Ułożył Dr. Stanisław Pilch. Do użytku szkół średnich. Książnica Polska. Lwów-Warszawa, 1924, 8°, str. XX+142.

Za wielką zasługę należy poczytać Książnicy Polskiej to, że położyła wreszcie kres wszelkim „zastosowaniom do użytku polskich gimnazjów" autorów greckich i łacińskich. Ostatnie już egzemplarze podręczników z tym ubliżającym nauce polskiej tytułem znikają z widowni. Jak gdyby nas było niestać na opracowania własne, „zastosowywaliśmy" i przerabiali ustępy, bardzo często niezrozumiałe dla uczniów naszych, karmiliśmy ich treścią tekstów nie odpowiednio dla naszej szkoły wybranych, staraliśmy się gwałtem przeszczepić na nasz grunt to, co mogło doskonale rozrastać się u Niemców, ale skarłowacieć u nas, różnych rasą, tradycją, odmiennemi warunkami życia i pojęciem ideałów. Dla Niemców były te ustępy z Tacyta najważniejsze, które im opowiadały o ich przodkach, jak żyli, wojowali, jak zwolna stawali się niebezpiecznymi nawet dla wszechwładnej Romy. Rzecz zrozumiała, że te partje z dzieł wielkiego historyka szczególnie nadawały się do lektury w gimnazjach niemieckich, a „Germania" była tam otaczana szczególnym pietyzmem. Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa w stosunku do nas. Poza momentem czysto historycznym partje te nie mają dla nas żadnego znaczenia. Dlatego też posługiwanie się dawnym podręcznikiem*) uważam za rzecz niestosowną, a nawet wprost szkodliwą dla naszej szkoły.

Dr. Pilch dał nam „Wybór z dzieł Tacyta" taki, jakiego potrzebuje polska szkoła. Krótki przegląd pięknej książki przekona nas o prawdziwości tego twierdzenia. „Wstęp" (str. III—XX) opowiada w zwięzłej formie o dziejopisarstwie rzymskiem przed Tacytem. Zręcznie podkreślono znaczenie M. Porcjusza Katona, mającego pod względem językowem to samo znaczenie w literaturze rzymskiej, co nasz Mikołaj Rej w piśmiennictwie polskiem, podkreślono dobitnie rolę monografów historycznych i autobiografów z pierwszego wieku przed Chr., przypomniano w krótkich słowach wiadomości nabyte przez uczniów w poprzedniej lekturze Cezara, Liwjusza**), Salustjusza i Neposa, przeciwstawiając im historyków z pierwszego wieku po Chr., aby teraz tem wyraźniej przedstawić w ustępie drugim życie i twórczość Tacyta, „ostatniego prawie przedstawiciela ducha rzymskiego i najznakomitszego pisarza swojej epoki". Może nieco za długi i za szczegółowy jest ustęp trzeci p. t. „Tacyt jako historyk". Uczeń powinien na podstawie lektury wyrobić sobie ogólne zdanie o pisarzu i jego dziełach, a nie przyswajać sobie „gotowej charakterystyki" autora bardzo szczegółowej. Jak poprzednie ustępy świadczą o wielkiej sumienności, z jaką p. Pilch wyzyskał literaturę do Tacyta, tak ustęp czwarty p. t. „Losy dzieł Tacyta" opiera się na gruntownych studjach oryginalnych autora, a zwłaszcza jego część druga, najciekawsza, „Znajomość Tacyta w Polsce" (str. XVI—XX). Po

---

*) Tacyta pisma historyczne wybrane. Wydał A. Weidner. Do użytku polskich gimnazjów zastosował J. Staromiejski. Wiedeń, F. Tempsky 1898.

**) Przykry błąd drukarski pozostał na str. VI w. 3, gdzie ma być „ks. 21—45", a nie 21—35!

raz pierwszy dowiadujemy się wielu szczegółów dotychczas nieznanych, lub rozprószonych po wielu artykułach w czasopismach. często niedostępnych. P. Pilch pracuje specjalnie nad studjum „Tacyt w Polsce“, a jako zapowiedź obszerniejszej pracy o tem ciekawem zagadnieniu dał nam tymczasem ten piękny ustęp w swoim podręczniku. Zapewne że niejeden szczegół narazie pominął (np. o Mickiewiczu niema ani słowa), że niektóre wiadomości podane są zbyt bibljograficznie, autor nie dodał, że zdanie Sienkiewicza o przekładach Okęckiego jest więcej wyrazem grzeczności, niż właściwej oceny wartości tłumaczenia, to wszystko prawda, lecz pamiętać musimy, że jest to pierwsza próba ujęcia tego trudnego problemu i niejeden szczegół ulegnie z pewnością zmianie w drugiem wydaniu, które — przypuszczać należy — ukaże się w niedługim czasie.

Wyboru z dzieł Tacyta (str. 1—115) dokonał p. Pilch zupełnie odpowiednio i bardzo zręcznie. Program przepisuje jako maximum lektury z Tacyta około 60 rozdz. w oryginale. Otóż p. Pilch dał w swoim wyborze 207 rozdziałów w tej słusznej myśli, że należy nauczycielowi zostawić pewną swobodę w doborze ustępów w obrębie podręcznika, zwłaszcza w tym wypadku, gdy rok po roku wypadnie mu czytać Tacyta z uczniami. Nadto uczniowie pilniejsi będą mieli dość ustępów do przeczytania w t. z. lekturze domowej, gdy zdołają przerobić drugich 60 ustępów bez pomocy nauczyciela, a rzadko chyba który uczeń przeczyta cały „Wybór z dzieł Tacyta“. Zachował też autor proporcjonalność ilościową w wyborze. Z Roczników dał ustępów 127, z Historyj 52, a z Dialogu 28. Słusznie zupełnie opuścił Germanję, gdyż ma ona dla nas znaczenie podrzędniejsze wobec tylu ustępów prawdziwie pięknych z rozmaitych względów, na których przeczytanie brak czasu, a zresztą kto pała szczególną chęcią poznania Germanów, może Germanję przeczytać w doskonałych a przytem tanich wydaniach niemieckich. Z podobnych powodów nie uważam wcale za błąd pominięcie w „Wyborze“ Agrykoli. Co do treści wybranych ustępów należy podnieść to, że p. Pilch starał się uwzględnić całe Roczniki i Historje, t. j. dać wybór z możliwie największej liczby ksiąg, przyczem uniknął szczęśliwie zbytniego rozdrobnienia tekstu, dając partje dłuższe np. z Roczników ks. I. 1—30, XIV 10—21, XV 38—45; z Historyj ks. I. 1—11, 39—49, V. 1—13; z Dialogu 28—42. Czasem połączył odpowiednio w jednym ustępie rozdziały z dwóch ksiąg, jak z Roczników ks. II. 69—83 i III. 1—7, z Historyj ks. III. 67—72 i IV. 53. Zapewne możnaby nieraz być różnego zdania co do wyboru ustępów, lecz czyż można w małym podręczniku szkolnym zadowolić wszystkie życzenia, stawiane w tym względzie? W każdym razie wybór dokonany przez p. Pilcha odpowie żądaniom większości nauczycieli. Ustępy są zaopatrzone odpowiedniemi napisami, poszczególne ważniejsze zdania oddano rozstrzelonym drukiem, co ułatwia orjentację w lekturze i zapamiętanie ważniejszych myśli.

Bardzo ważną częścią podręcznika jest „Słowniczek imion własnych“ (str. 117—140), opracowany z tą samą sumiennością i dokładnością jak części poprzednie. Może jednak nieco za szczegółowy i za obszerny, gdyż powtórzono w nim niektóre szczegóły, znajdujące się w samym tekście, lecz jest to zdaniem mojem lepsze, niż gdyby było przeciwnie. Lektura Tacyta zbyt wiele nastręcza trudności uczniom tak, że pewne ułatwienia są konieczne, a nie trzeba wiele liczyć na samodzielność młodzieży, która tutaj łatwo zawieść może. Podnieść należy jeszcze i to, że dodano także tablicę genealogiczną rodu julijsko-klaudyjskiego (str. 116) dla łatwiejszego zorjentowania się w treści początkowych ustępów Roczników.

Błędów drukarskich poza wyliczonemi (str. 143) znalazłem zaledwie kilka, świadczy to dobrze o sumiennej korekcie.

Wydanie „Wyboru z dzieł Tacyta“ jest pięknym czynem dra Pilcha, za który mu wdzięczni jesteśmy, a Książnica Polska może je godnie postawić w jednym rzędzie z innemi, tak dobrze przez siebie wydanemi podręcznikami autorów greckich i łacińskich, jak Owidjusz, Wergiljusz, Horacjusz, Cycero i So-

fokles. Brak wśród nich jeszcze Homera. Oby i on znalazł się wkrótce w ich rzędzie!

We Lwowie, 10 marca 1924.

*Dr. Adolf Bednarowski*

J. Winkowski i J. Taborski: *Ćwiczenia greckie dla gimnazjów klasycznych.* Wydanie piąte przeglądnięte i do nowego planu nauki zastosowane. Książnica Polska T. N. S. W., Lwów-Warszawa, 1924.

Jeśli porównamy program nauki języka greckiego w szkołach naszych z programem dawniejszym (mam tu na myśli austrjacki), znajdujemy 3 główne różnice w zakresie początków nauki:

1) program polski przesuwa początek nauki do klasy IV gimnazjum klasycznego 8-letniego, a w gimnazjum klasycznem 5-letniem do drugiego półrocza klasy IV,

2) program polski określa treść ćwiczeń żądając, aby zdobywanie wiadomości o życiu i kulturze starożytnych Greków opierało się na materjale zawartym w ćwiczeniach,

3) program polski grupuje odmiennie materjał gramatyczny.

Z temi zmianami liczyć się muszą autorowie podręcznika, którego używano w szkołach b. Galicji przez wiele lat, a który po odpowiednich zmianach mógłby służyć i polskiej szkole. Tymczasem już powierzchowne przeglądnięcie Ćwiczeń przekonuje nas, że wydanie V nie zawiera zmian istotnych w stosunku do wydania z r. 1914, dostosowanego do przepisów austrjackich.

Rozkład materjału jest niezmieniony, ściągnięto tylko materjał gramatyczny ustępów 41 i 42 z IV wyd. w ust. 41, ustępów zaś 58 i 60 z wyd. IV w ust. 57. Nadto w miejsce ustępu ciągłego 234—245 wstawiono jeden ust. 233.

Wewnątrz ustępów widzimy drobne zmiany dokonane albo przez skrócenie tekstu o jedno zdanie np. w ust. 14, 18, 27, 42 i t. d., lub przez zastąpienie zdania innem np. w ust. 13 zd. 4, w ust. 33 zd. 4, w ust. 53 zd. 9 i t. d. lub przez dodanie jednego zdania np. w ust. 12 zd. 8, w ust. 29 zd. 5 i t. d. Wśród dodanych zdań przeważają gnomy tak, że liczba 55 przysłów i gnomów wyd. IV podnosi się do 71.

Nowością są wyjątki z Teognisa, Tyrteusza, Solona, Symonidesa, Kleantesa, Anakreonta i Hezjoda w objętości 6 stron. Nowością też są uwagi i objaśnienia gramatyczne do poszczególnych ustępów, bo 17 uwag wyd. IV umieszczonych w słowniczku szczegółowym prawie się nie spostrzega. W wyd. V znajdujemy uwag 275 podanych osobno na str. 91—114. Słowniczek szczegółowy do 160 ust. wyd. IV skrócono w wyd. V do 73 ust.

Trzeba przyznać, że zmiany powyższe chociaż nieistotne podniosły naogół wartość książki. Nauka jednak początków języka greckiego nadal odbywać się będzie na luźnych zdaniach. Niektóre ustępy początkowe jak 4, 5, 6, 10 stanowią pewną całość o treści coprawda ogólnikowej, wcale niecharakterystycznej. Już ustęp 7 łączy zdania o treści różnorodnej, podobnie ust. 9, 12, 13 i t. d. i odtąd ustępy ciągłe służą tylko do powtórzenia materjału gramatycznego. Niema też między niemi żadnego związku ani chronologicznego ani rzeczowego. Wśród ustępów historycznych większość odnosi się do dziejów i postaci perskich. Ponieważ zaś ustępów tych nie bierze się wcale lub tylko częściowo, nauka opiera się na ustępach o zdaniach luźnych tak, że właściwie treści niema żadnej na tym stopniu nauczania. Jest tylko pstra mozajka myśli. Książka więc nie może spełnić zadania wyznaczonego przez program, aby stanowić podstawę wiadomości o życiu i kulturze starożytnych Greków.

Ćwiczenia jednak, jako książka o typie zdań luźnych jest dobrą i przewyższa jasnością i zgrabnością układu inne tego rodzaju podręczniki niemieckie.

Ściągnięcie materjału gramatycznego było wskazane, pożądane było również zaprowadzenie poezji, ale nie w formie dodatku umieszczonego na końcu książki, do którego się albo wcale nie dociera albo w niespokojnej atmosferze przedwakacyjnej. Gnomy większą przedstawiałyby wartość dydaktyczną jako nagłówki lub morały stosownych ustępów. Pierwszy trymeter jambiczny podany w ust. 13 zd. 7 (mylnie objaśniany w uwadze do ust. 12 zam. 13) lepiejby było zastąpić trymetrem bez rozwiązania.

Z uznaniem trzeba podkreślić zaopatrzenie ustępów w uwagi, które mają zaznajomić

ucznia z najważniejszemi zasadami składni greckiej. Wydanie V. Ćwiczeń podaje je na str. 91 nawiązując do paragrafów gramatyki Fiderera a raz Ćwiklińskiego (uwaga 109). Sądzę jednak, że miejsce dla objaśnień było odpowiedniejsze w słowniczku szczegółowym po odnośnym ustępie, aby uwagę ucznia skoncentrować. Obecnie uczący się osobno kartkuje w tej samej książce za tekstem, osobno za słówkami, osobno za objaśnieniami a wreszcie w osobnej książce szuka form gramatycznych. Zrozumieli tę niedogodność autorowie podręczników francuskich i angielskich, którzy nawet tekstu nie oddzielają od słówek, zaś objaśnienia a częstokroć i wzory odmian podają przy słówkach.

Pierwsze uwagi nie powinny podawać reguł odrazu uogólnionych na cały zakres zjawiska objaśnianego i pojęć pokrewnych a zupełnie uczniowi nieznanych (np. uw. 27, 30, 81). Najpierw potrzebne są objaśnienia później reguły. Indukcja tu konieczna. Produktywność uwag podniesie się, jeśli zawsze zaznaczą autorowie książki, do którego słowa w ustępie ma odnosić się podane objaśnienie, bo np, z formy uwagi 37 nie domyśli się uczeń, do którego z wielu użytych w 22 ustępie przymiotników odnosi się podana reguła.

Korekta podręcznika szkolnego powinna być staranniejszą, aby nie było 2 stron sprostowania dostrzeżonych omyłek, w czem są nowe omyłki a co gorsza, aby nie było tych omyłek, których sprostowanie nie obejmuje.

*M. Golias (Lwów).*

**Wskazówki metodyczne do programu gimnazjum państwowego.** *Ministerstwo W. R. i O. P.* (Gimnazjum wyższe). Warszawa. Skład główny w Książnicy Polskiej T. N. S. W. 1923.

Ktokolwiek zamierza dziś oceniać cudzą pracę, musi szczególnie baczyć, ażeby nie ulec powszechnej psychozie przekornej krytyki, zmierzającej do niwelowania wszystkiego, co dąży w kierunku ustalonych czasem sposobów postępowania i myślenia; bo znany to powszechnie objaw, że w okresach przemiany stylu życia i umysłowości — w okresach wybujałych dążności reformatorskich, również bujnie krzewi się krytyka dla krytyki.

To ogólne zastrzeżenie jest tem potrzebniejsze, ażeby uniknąć zarzutu, że chcę poddać ekspertyzie w nagłówku wymienioną publikację ministerjalną, która jest owocem sumiennej pracy, obywatelskiej troski o dobro szkoły i gruntownej wiedzy pedagogicznej i dydaktycznej.

Mimo to jednak człowiekowi, praktykującemu w codziennej, żmudnej pracy nauczania nasuwają się częstokroć takie spostrzeżenia, które niezupełnie może zgodne z racjami teoretycznemi — mają jednak za sobą powagę realnego doświadczenia i o tych właśnie pragnę mówić.

Jest to postulatem zasadniczym każdego działania, a więc i nauczania szkolnego, ażeby określić cel, któryby się dał osiągnąć w przewidzianym czasie i przy pomocy środków, najlepiej temu celowi odpowiadających. Celem nauczania literatury w szkole średniej na stopniu wyższym zgodnie z programem ministerjalnym jest: doprowadzić do gruntownej znajomości arcydzieł literatury polskiej i powszechnej i obudzić umiłowanie narodowych i ogólnoludzkich ideałów w związku ze znajomością dziejów duszy polskiej i jej produktu — kultury.

Ten cel niewątpliwie bardzo pojemny i trafnie ujęty powinno się osiągnąć w ciągu pięciu lat dwustopniowej nauki szkolnej przy pomocy lektury w programie wyszczególnionej.

I o ile cel i dwustopniowość nauczania można przyjąć bez zastrzeżeń, o tyle wybór lektury, a zwłaszcza jej podział nasuwa znaczne wątpliwości.

Definicja „celu ostatecznego" dowodzi, że cały, pięcioletni okres gimnazjum wyższego przeznaczono dla dwustopniowego nauczania literatury oczywiście w granicach zmodyfikowanych na stopniu niższym (kl. IV i V), a w zakresie pogłębionym w klasie VI, VII i VIII. Tak jest: — Nietylko w kl. VI—VIII, ale także w klasie IV i V materjał naukowy ma stanowić literatura, t. j. dzieła, w myśl nowożytnej definicji do literatury należące, a nie silvae rerum, nazwane „Wypisami", które w 50% zapełniają ustępy z historji, z geografji, z historji sztuki — a nie utwory literackie.

Wprawdzie program ministerjalny obok „Wypisów“ podaje listę „lektury uzupełniającej“, która — rzecz dziwna! — o wiele więcej odpowiada celowi nauczania. Niestety ten sam program nauczania tę właśnie lekturę zepchnął do roli kopciuszka, pozwalając zgóry na dowolne jej okrojenie, a nawet na zupełne pominięcie. Praktykujący nauczyciele wiedzą, że, chcąc sumiennie wyczerpać lekturę obowiązkową, musi się zupełnie pominąć „uzupełniającą“, gdyż brak czasu jest tą zasadniczą przeszkodą, o którą rozbijają się najpiękniejsze plany „maksymalne“. Innemi słowy — w praktyce przedstawia się rzecz w ten sposób, że nauka literatury zaczyna się dopiero w klasie VI, a trzy lata to znów za mało, ażeby osiągnąć cel przez Ministerstwo określony.

I w tym punkcie zwłaszcza wymaga program dziś obowiązujący ściślejszego sprecyzowania, większego przystosowania do rzeczywistych warunków nauczania i bardziej celowego wyboru i podziału lektury.

Pozatem większą część wspomnianej książki stanowią wskazówki metodyczne. Na tem polu także spotykaliśmy różne zapatrywania, od estetycznych Wóycickiego zacząwszy, skończywszy na tych, które metodę analityczno-historyczną czynią zasadą nauczania.

„Wskazówki metodyczne“ obecnie przez Ministerstwo aprobowane chcą być „kompromisowemi“, chociaż więcej grawitują w kierunku metody analitycznej.

Lecz niezależnie od tych zastrzeżeń, które poruszyłem, książka w całości może się stać wybornym doradcą w rękach nauczyciela, zawiera mnóstwo ciekawych i przenikliwych uwag, ujętych jasno bez skomplikowanego doktrynerstwa.

Nie jest to „metodyka“ z pozą apodyktyczności, lecz zbiór wypróbowanych sposobów trafiania do serca i duszy młodzieży, której szkoła ma wskazać doniosłe ideały zobjektywizowane w pięknych kształtach arcydzieł literackich. *Roman Dragan.*

**Wyjaśnienie.** Od prof. dra Konstantego Wojciechowskiego otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowna Redakcjo! Z powodu uwag prof. Romana Dragana o czwartym tomie Wypisów polskich (F. Próchnicki i K. Wojciechowski, Wypisy polskie dla szkół średnich, T. IV, Lwów-Warszawa 1924) w styczniowym numerze Przeglądu Wydawnictw Książnicy Polskiej, proszę uprzejmie o łaskawe pomieszczenie poniższego wyjaśnienia. Jest ono z powodów nie odemnie zawisłych bardzo zwięzłe; w przyszłości pozwolę sobie przysłać wywód szerszy i bardziej szczegółowy.

Podstawą układu tomu czwartego Wypisów jest system grupowy, tak jednak pomyślany, by poszczególne grupy wiązały się z sobą w większe całości. Jest to ten sam system, o którym mówię we Wskazówkach metodycznych do nauki języka polskiego. Grupę tworzą ustępy 3—5, 6—9, 10—13, 15—16 i t. d. W grupie znajduje się czasem ustęp, który nie ma piętna utworu „literatury pięknej“, jak np. Karłowicza Poznańskie, lub Tretiaka Wyprawy kozackie, ale rola tych ustępów właśnie w grupie jest jasna. Program ministerjalny poleca istotnie na stopniu niższym gimnazjum wyższego „nauczyć czytać utwory prozaiczne i poetyckie z należytem zrozumieniem ich treści i formy“, ale jako przedmiot lektury wskazuje sam między innemi także Szkice Kubali, Łozińskiego Życie polskie, Szkice Szajnochy. Chodziło bowiem autorom Programu o związek z lekturą podstawową, w szczególności z Ogniem i mieczem. Dlatego też znajduje się również w Wypisach szkic historyczny Kubali Bitwa pod Beresteczkiem i Łozińskiego Broń w dawnej Polsce. Z dziejów kultury zaś pomieszczono takie ustępy jak o budowlach w Polsce, o Matejce, o urządzeniu wewnętrznem pałaców i domów i t. d. Ustępy te wchodzą również w grupy, które, czytane kolejno, powinny nietylko dostarczyć znakomitego materjału literackiego, ale także wytworzyć obraz znamiennych cech życia polskiego aż do chwili dzisiejszej, a równocześnie dać wyobrażenie o rozmaitych sposobach wypowiadania się i rozmaitych formach stylistycznych. Ta była myśl przewodnia autorów Wypisów, a myśl tę pogłębiono w wydaniu ostatniem. (Na rozległy system skojarzeniowy w tych Wypisach, na celowość doboru poszczególnych ustępów zwrócili uwagę dr.

St. Łempicki w Bibljografji pedagogicznej i T. Czapczyński w Muzeum).

W tomie czwartym niema Mickiewicza, ponieważ znajduje się w lekturze podstawowej (nie pomieszczono Grażyny przez wzgląd na koszt druku); Słowacki jest w Wypisach dla klasy V; na Krasińskiego za wcześnie i w klasie czwartej i piątej.

Przeważa w podręczniku mowa niewiązana nad wiązaną, nie poezja nad prozą. Ustępów prozaicznych jest znaczna mniejszość. Rolę ich starałem się wskazać, wymienić jednak należy wzgląd jeszcze jeden, który spowodował wprowadzenie do podręcznika czy nie usunięcie z niego tych ustępów. Mianowicie Program poleca doprowadzić uczniów klasy czwartej do zrozumienia różnicy między prozą a poezją. Trzebaż więc było dać stosowny materjał (porówn. pytania po Wyprawach kozackich Tretiaka i Czajkach Zaleskiego, po szkicu Kubali).

*Konstanty Wojciechowski*

# DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY

**Abżółtowski S. i Szczerski J.** *Czy potrzebne nam lotnictwo.* Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8°, str. 36.

Wymieniona wyżej praca wybitnych strategików i znawców kwestji lotnictwa wogóle, a w Polsce w szczególności, została wyszczególniona pierwszą nagrodą na konkursie Koła Techników lotniczych przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Warszawie, finansowanym przez Książnicę Polską.

Autorowie rozpoczynają rzecz pytaniem czy potrzebne nam lotnictwo? Odpowiedź dają twierdzącą, wskazując na poniżający stan obecny aeronautyki polskiej w stosunku do Zachodu, a nawet i Wschodu, stan nie licujący z powagą Państwa naszego, którego dalsze zaniedbywanie grozić nam może utratą niepodległości już w najbliższej przyszłości. Główną treścią rozprawki jest omówienie lotnictwa wojskowego, jego powstania, rozwoju, roli w minionej wojnie światowej i w przyszłych grożących zapasach. Jak smutnym jest stan naszego lotnictwa wobec zagranicy? Jak znaczny procent lotników naszych ginie w ciągłych katastrofach powodowanych złym stanem aparatów lotniczych.

Obok lotnictwa wojskowego odgrywa w państwach Zachodu olbrzymią rolę lotnictwo cywilne, służące jako najszybszy środek komunikacji. U nas jest ono w kolebce i nie zanosi się bodaj narazie na jego rozwój.

Specjalną uwagę poświęcali autorowie lotnictwu u naszych najbliższych sąsiadów, Niemców i Rosjan. Baczni obserwatorzy zwracają uwagę na wspólne skoordynowane działanie obu tych narodów, pomoc niesioną Rosji przez Niemców, gorączkowe organizowanie w Rosji lotnictwa wojskowego i otwieranie coraz to nowych linji cywilnych, mogących być każdej chwili zmilitaryzowanemi. Autorowie biją w wielki dzwon na alarm, na trwogę, wzywają do czynu, do ofiarności. „Nie może zabraknąć w Polsce — wołają autorowie — zegarków i kolczyków, kiedy idzie o taki cel. Na szali jest przyszłość Polski, bezpieczeństwo nasze i naszych rodzin! Nigdy zadużo ofiar dla sprawy, z którą związana jest nasza wolność, tak drogą okupioną ceną“.

Oby broszura Abżółtowskiego-Szczerskiego trafiła do każdego Polaka, wywołując w duszy jego silny serdeczny odzew.

**Bujak Franciszek.** *Traktat Kopernika o monecie.* Odbitka z książki zbiorowej p. t. Mikołaj Kopernik, wydanej staraniem Lwowskiego Komitetu obchodu 450-rocznicy urodzin M. Kopernika. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. 1924. 8°. str. 63+1 nlb.

Staraniem Lwowskiego Komitetu obchodu 450-tej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, a nakładem Książnicy Polskiej ukazała się księga zbiorowa, poświęcona Kopernikowi. Na treść jej złożył się szereg prac naukowych wybitnych naszych uczonych, akcentujących zasługi naukowe i polskość wielkiego rodaka.

W rozprawie omawianej, będącej odbitką z księgi zbiorowej, zajmuje się prof. Bujak traktatem Kopernika o monecie. Omawia obszernie stanowisko tego traktatu w literaturze historyczno-ekonomicznej, krytykę jego prac uczonych obcych np. Brauna, Montanari'ego, Cossa, Jastrowa, oraz stanowisko polaków jak Wołowskiego, Dunajewskiego, Szelągowskiego, Głąbińskiego, Strassburgera, Birkenmajera, Greczyńskiego.

Po raz pierwszy zwraca uwagę prof. Bujak na poprzedników Kopernika, poruszających kwestję pieniądza, przypominając jak zapatrywali się na tą sprawę: Arystoteles, św. Tomasz z Aquino, M. Oresme, G. Biel, wspomina o memorjale rady miasta Krakowa z r. 1396 i 1406 i poglądach Jana Ostroroga.

Przechodząc do samego traktatu omawia prof. Bujak czas powstania i charakterystykę rozprawy, kwestje języka, metody i właściwego tekstu wobec istnienia kilku redakcyj tej pracy, a następnie podaje jej streszczenie, zwracając uwagę na wprowadzone prawo złej monety, które wedle prof. Bujaka powinno nazywać się prawem Kopernika.

W zakończeniu omawia autor drugi współczesny traktat o reformie monetarnej w Polsce Jana Decjusza. Z rozważań swoich wyprowadza prof. Bujak wniosek że właściwym autorem tego traktatu jest również Kopernik.

**Dewey Jan.** *Szkoła a społeczeństwo.* Przełożyła z ostatniego wydania angielskiego Marja Lisowska. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Drukarnia A. Gojawiczyńskiego we Lwowie. 1924. 8°. str. 101+3 nlb. (Bibljoteka przekładów dzieł pedagogicznych t. I).

Wśród książek pedagogicznych, cieszących się szeroką popularnością, w pierwszym rzędzie należy postawić niewielkie dziełko Dewey'a p. t.: School and Society, której przekład oddaje dziś Książnica Polska sferom interesującym się szkołą, wychowaniem i stostosunkowi tych czynników do społeczeństwa. Nie mówiąc już o krajach anglo-saskich, gdzie każdy student obowiązany jest zapoznać się z tem dziełem, liczne przekłady na różne języki świadczą o tem, że myśl autora i jego

eksperyment biegną po linji ogólnego zainteresowania oraz są oddźwiękiem pewnych dojrzałych lub dojrzewających potrzeb.

Dewey jest najwybitniejszym i pierwszym niemal wymownym i słuchanym rzecznikiem t. zw. szkół eksperymentalnych i wogóle eksperymentu ściśle pedagogicznego. Wywody jego nie są fantazją, lecz przeważnie opierają się na doświadczeniu uzyskanym w szkole próbnej, założonej przez siebie przy uniwersytecie w Chicago, prowadzonej do dziś przez jego córkę. Praca Dewey'a nie pozostała bez wpływów. Dziś każdy uniwersytet amerykański posiada szkoły eksperymentalne. To samo widzi się w Anglji w innej formie, podobne fakty obserwujemy na kontynencie Europy.

Krytyka, prasa i sfery zainteresowane witają z uznaniem i radością pojawiający się polski przekład tego bez przesady epokowego w dziedzinie wychowania dzieła, przyczyni się ono bowiem może do pewnych niezbędnych zmian w naszem szkolnictwie, w duchu wskazań Dewey'a.

Omawiane dzieło rozpoczyna nowe wydawnictwo Książnicy Polskiej, mianowicie „Bibljotekę przekładów dzieł pedagogicznych“, w której pojawiać się będą wszystkie najważniejsze, zasadnicze, dzieła obce przynoszące nowe myśli i plany na polu wychowania.

**Falski Marjan.** *Pierwsza czytanka dla dzieci.* Z obrazkami Kamila Mackiewicza. Wydanie czwarte. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 128.

Podręczniki Falskiego mają już w całej Polsce wyrobioną opinję jako jedne z najlepszych. Często po sobie następujące wydania bez zaprowadzania zmian są najlepszym dowodem dobroci podręcznika.

Pierwsza czytanka składa się z 104 ustępów bardzo zajmujących, łatwych do zrozumienia dla umysłu dziecka. Treścią ich są wypadki życia codziennego, proste, zwykłe, interesujące, mówiące dzieciom o wypadkach, w których bezpośrednio biorą udział, lub też o zwierzętach, roślinach i sprzętach, wśród których one żyją, z któremi stale obcują. Dlatego też dzieci lgną do podręczników Falskiego, czytają i uczą się z nich bardzo chętnie. Wartość książki podnoszą bardzo liczne ilustracje Kamila Mackiewicza, wyraźne, dokładne, dostosowane do treści ustępów.

**Godlewski Emil dr.** (iun). profesor biologji i embrjologji Uniw. Jagiell.). *Embrjologja zwierząt kręgowych ze szczególnem uwzględnieniem człowieka.* Część ogólna. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Druk. W. L. Anczyca i Ski w Krakowie. 1924. 8⁰, str. XI+1 nlb+416. (Wydawnictwa lekarskie Książnicy Polskiej T. N. S. W.).

W literaturze polskiej oddawna dawał się wyczuć brak podręcznika embrjologji zwierząt kręgowych, z szczególniejszem uwzględnieniem rozwoju człowieka. Książka ś. p. Nusbauma przeznaczona wyłącznie dla przyrodników zajmowała się w szerszym zakresie zwierzętami bezkręgowemi i obejmowała tylko część ogólną. Oprócz niej istnieje jeszcze tylko tłumaczenie niemieckiego podręcznika Bonneta.

Niniejszy podręcznik przeznaczony jest dla słuchaczy uniwersytetów i to zarówno uczęszczających na medycynę jak i przyrodników. Dlatego też rozdziały są w ten sposób układane, by mogli z nich korzystać jedni i drudzy. Pozatem poszczególne rozdziały ułożył autor w ten sposób, że każdy z nich stanowi dla siebie zupełnie zamkniętą całość, tak, że można korzystać z pewnego wybranego rozdziału, nie musząc studjować innych części dzieła.

Obecnie ukazuje się pierwsza część podręcznika, obejmuje część ogólną embrjologji aż do błon płodowych włącznie wraz z zarysem teorji zapłodnienia i mechaniki rozwoju embrjonalnego. W niedługim czasie wykończy prof. Godlewski część drugą, która obejmie organogenezę.

Wywody czcigodnego autora oparte są o olbrzymią wiedzę i dwudziestoletnie doświadczenie pedagogiczne profesora embrjologji zwierząt kręgowych. Toteż dzieło niniejsze jest doskonałem nietylko pod względem naukowym ale i pedagogicznym. Treść dzieła objaśnioną jest 444 rycinami.

**Hamburger Alfred.** *Wzory igrzysk i piramid wolnych.* Wydanie II poprawione i uzupełnione. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 47+1 nlb+1 tabl. (Dzielnica małopolska Związku tow. gimn. „Sokół“ we Lwowie.)

Społeczeństwo polskie zwraca coraz więcej uwagi na rozwój fizyczny swych obywateli. Młodzież szkolna od najniższych klas jest systematycznie ćwiczoną i pielęgnowaną, by w przyszłości dać mogła kadry obywateli zdrowych i gotowych do pracy pokojowej i obrony przed napaścią. Szereg instytucyj i stowarzyszeń pracuje nad naszą odbudową fizyczną, w myśl zasady „Mens sana in corpore sano“. „Skaut“ „Sokół“, „Strzelec“ i inne stowarzyszenia przygotowują materjał ludzki dla armji polskiej, zarówno armji zbrojnej jak i armji pracy.

Rozwój fizyczny nie powinien być kierowanym w pewnym specjalnym kierunku, gdyż spowodować może zwyrodnienie, a conajmniej skarykaturowanie. Forsowanie np. tylko piłki nożnej spowodować może objawy raczej szkodliwe niż dodatnie dla systematycznego rozwoju całego organizmu. Nasze towarzystwa gimnastyczne z „Sokołem“ na czele zwracają

na to baczną uwagę, by polski pęd ku rozwojowi fizycznemu szedł odpowiednią drogą, podnosił ducha i ciało.

Podręcznik Hamburgera to bardzo potrzebna książka dla instruktorów i nauczycieli gimnastyki. Piramidy wolne rozwijają bowiem nietylko siły fizyczne, ale równocześnie wybitnie bardzo kształcą zmysł estetyczny, poczucie piękna linji, harmonji kształtów. Piramidy układu Hamburgera znane są w sferach fachowych jako piękne, efektowne, a jednak łatwe do wykonania. Rozmaitość ich dopuszcza wybór i dostosowanie się do ilości osób ćwiczących. Mamy tu bowiem piramidy wymagające od trzech do dwudziestu czterech, a nawet pięćdziesięciu sześciu ćwiczących.

**Hoene-Wroński Józef Marja.** *Prolegomena do mesjanizmu*. Tom II. Przełożył z francuskiego Paulin Chomicz. Lwów - Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8°, str. 219+1 nlb. (Prace Instytutu Mesjanicznego w Warszawie).

Do szeregu dzieł Hoene-Wrońskiego wydanych przez Książnicę Polską przybywa obecnie drugi tom „Prolegomenów do mesjanizmu“. Pierwszy tom wyszedł również nakładem Książnicy przy końcu roku 1922. Przekładu tomu drugiego dokonał nie tłumacz pierwszego tomu Józef Jankowski, lecz Paulin Chomicz. Przekład jest również dobry i staranny jak tomu pierwszego, tak że nie odczuwa się silniej zmiany tłumacza. Szata zewnętrzna, w którą stroi Książnica Polska dzieła Wrońskiego jest bez zarzutu.

Jest to dużą zasługą Książnicy Polskiej, że dozwala szerszym sferom polskiego społeczeństwa zapoznać się z dziełami jednego z największych myślicieli dziewiętnastego wieku. Jak wiadomo oryginały dzieł Wrońskiego pisane były i wyszły w języku francuskim i przeważnie do dziś nie były przełożone na język polski. Dlatego też są one mniej znane niż prace innych filozofów polskich zeszłego stulecia, niejednokrotnie nawet mniej niż dzieła filozofów obcych.

W jednym z następnych numerów umieścimy obszerne sprawozdanie z obecnie wydanej części „Prolegomenów“.

Iskry. Tygodnik dla młodzieży. Redaktor i wydawca Władysław Kopczewski. R. II. 1924. nr. 1—12.

„Iskry“ zyskują z każdym dniem więcej zwolenników, czy to w postaci abonentów czy też w postaci bardzo życzliwych i częstych głosów w prasie polskiej. Niema prawie pisma w Polsce, któreby nie zwracało uwagi swych prenumeratorów na wielkie walory dodatnie „Iskier“ i nie wzywało do jak największego rozszerzania ich. Przyznać swoją drogą trzeba, że redakcja pracuje bez zarzutu. Pismo postawiono zarówno co do treści jak i ilustracji i formy zewnętrznej na wyżynie, na jakiej bodaj że nie stało nigdy pismo dla młodzieży w wieku od 10—15 roku życia. Dobór treści wyśmienity, artykuły wielkiej wartości naukowej i pedagogicznej, a jednak przystępne, ilustracje gustowne, druk czytelny, papier przedwojenny, okładka ozdobiona zawsze piękną, artystyczną ilustracją.

Treść. Nr. 1. (Rycina tytułowa: Hołd trzech króli). Gazetka. — Nowy Rok. — Redaktorzy pierwszych pism dla młodzieży. — Opowiadanie dziadziusia o tem, w jakich warunkach żył, uczył się i pracował. Podał Gd-a. — Pomyślny dzień. Opowiadanie Tadeusza Radlińskiego. — Urbański Antoni. Kowno, dawna stolica Żmudzi. — Kołodziejczyk January. Przyroda i cerkiew. — Wpoprzek Sybiru. Losy 4 harcerzy i 3 harcerek polskich opisał Tadeusz Dybczyński. — T. E. Woda jako służebnica człowieka. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 2. (Rycina tytułowa: Ślizgawka). Gazetka. — Opowiadanie dziadziusia o tem, w jakich warunkach żył, uczył się i pracował. Podał Gd-a. — O ochronie zabytków przyrody i parkach natury. Napisał Bogdan Dyakowski. Tetmajer K. P. Pod śniegu puchem. — Mirski Józef. Muzyka śniegu. — Kasprowicz Jan. Mróz. — Tatry w śniegu. Fotografował Jan Jaroszyński. — Do Morskiego Oka. O wyprawie w futrze i bez futra opowiedział Omega. — „Skrzypienie“ śniegu i „pisk“ lodu. — Wpoprzek Sybiru. Losy 4 harcerzy i 3 harcerek polskich opisał Tadeusz Dybczyński. — Głowa do góry — w niebo patrz! — Kącik sportowy. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 3. (Rycina tytułowa: Psy). Gazetka. — Yellowstone National Park. Raj roślin i zwierząt opisał Aleksander Janowski. — Opowiadanie dziadziusia o tem, w jakich warunkach żył, uczył się i pracował. Podał Gd-a. — W dawnych Atenach. Przechadzka posłów z Efezu opisał prof. Tadeusz Zieliński. — Urbański Antoni: Lida — stolica księstwa lidzkiego. Morawski Franciszek: Szyna. — Wpoprzek Sybiru. Losy 4 harcerzy i 3 harcerek polskich opisał Tadeusz Dybczyński. — Kąciki: „dobrych znajomych“, filatelistów, sportowy. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 4. (Rycina tytułowa: Głowa powstańca z r. 1863). Gazetka. — Śpiew z roku 1863. — Józef Simler (1823—1868). W setną rocznicę urodzin napisała Marja Gerson-Dąbrowska. — Opowiadanie dziadziusia o tem, w jakich warunkach żył, uczył się i pracował. Podał Gd-a. — Słoński Edward: Śnieg. — W dawnych Atenach. Przechadzka posłów z Efezu opisał prof. Tadeusz Zieliński. — Wpoprzek Sybiru. Losy 4 harcerzy i 3 harcerek polskich opisał Tadeusz Dybczyński. — Kąciki: „dobrych zna-

jomych“, filatelistów. — Co czytacie. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 5. (Rycina tytułowa: Bajka). Gazetka. — Opowiadanie dziadziusia o tem, w jakich warunkach żył, uczył się i pracował. Podał Gd-a. — W teatrze chińskim. Z wrażeń własnych podał Tadeusz Radliński. — W dawnych Atenach. Przechadzka posłów z Efezu opisał prof. Tadeusz Zieliński. — Gorecki Antoni. Zera. — Lorec Zygmunt. Jak hodować złote rybki w akwarjum? — Wpoprzek Sybiru. Losy 4 harcerzy i 3 harcerek polskich opisał Tadeusz Dybczyński. — Urbański Aureli. Dwie starożytne warownie: Miedniki i Krewo. — Kącik: „dobrych znajomych“. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 6. (Rycina tytułowa: Pociąg w biegu). — Gazetka. — Słoński Edward: Zaślubiny Polski z morzem. — Opowiadanie dziadziusia o tem, w jakich warunkach żył, uczył się i pracował. Podał Gd-a. — Jak hodować złote rybki w akwarjum? Napisał Zygmunt Lorec. — O zimowym lodzie. Napisała R. Fleszarowa. — J. K. L. Głowa do góry! — W niebo patrz! — Czy widzisz Wenerę. — Wpoprzek Sybiru. Losy 4 harcerzy i 3 harcerek polskich opisał Tadeusz Dybczyński. — Kąciki: „dobrych znajomych“ i filatelistyczny. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 7. (Rycina tytułowa: Husarz). — Gazetka. — Hryniewiecki Bolesław: Ochrona przyrody w Szwajcarji. — Jak hodować złote rybki w akwarjum? Napisał Zygmunt Lorec. — Opowiadanie dziadziusia o tem, w jakich warunkach żył, uczył się i pracował. Podał Gd-a. — Bajka o Jędrku długonogim, co nie lubił geografji. — Wpoprzek Sybiru. Losy 4 harcerzy i 3 harcerek polskich opisał Tadeusz Dybczyński. — Urbański Aureli: Stolica księstwa birzańskiego. — Kąciki: „dobrych znajomych“, „sportowy“, „filatelistyczny“. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 8. (Rycina tytułowa: Maska karnawałowa). — Gazetka. — Pierwszy koncert Chopina przez Witołda Bełzę. — Kilka słów o zacnych ludziach, napisał Stefan Cybulski. — Opowiadanie dziadziusia o tem, w jakich warunkach żył, uczył się i pracował. Podał Gd-a. — Ochrona przyrody w Szwajcarji. Napisał Bolesław Hryniewiecki. — Franciszek Morawski: Żółw i motyl. — „Save our souls“. Z cudów radjotechniki napisał Jan Sianożęcki. — Wpoprzek Sybiru. Losy 4 harcerzy i 3 harcerek polskich opisał Tadeusz Dybczyński. — Kącik „dobrych znajomych“. — Nasze listy. — Kącik filatelistyczny. — Rozrywki.

Nr. 9. (Rycina tytułowa Rembowskiego: Młody żołnierz polski). — Gazetka. — O działach i życiu Jana Rembowskiego. Napisała Marja Kociatkiewiczówna. — Opowiadanie dziadziusia o tem, w jakich warunkach żył, uczył się i pracował. Podał Gd-a. — Sosnowski Zygmunt: Jak hodowałem salamandrę plamistą. — Wpoprzek Sybiru. Losy 4 harcerzy i 3 harcerek polskich opisał Tadeusz Dybczyński. — Urbański Antoni: Lizdejkowe gniazdo (Werki). — J. K.: Fotografja na liściu. — Kącik „dobrych znajomych“. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 10. (Rycina tytułowa: Ulica średniowiecznego miasta). — Gazetka. — O dziełach i życiu Jana Rembowskiego. Napisała Marja Kociatkiewiczówna. — Opowiadanie dziadziusia o tem, w jakich warunkach żył, uczył się i pracował. Podał Gd-a. — Kołodziejczyk January: Nasze drzewa i zioła zimą. — Jaka będzie pogoda? Z cudów radjotechniki II. Napisał Jan Sianożęcki. — Wpoprzek Sybiru. Losy 4 harcerzy i 3 harcerek polskich. Opisał Tadeusz Dybczyński. — J. K. L.: Głowa do góry w niebo patrz! — Kącik „dobrych znajomych“, „filatelistyczny“. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 11. (Rycina tytułowa: Zorza). — Gazetka. — Z historji największych mocarzy naszych lasów. Napisał Bohdan Dyakowski. — Fleszarowa R.: Powódź w Warszawie w 1888 roku. — Opowiadanie dziadziusia o tem, w jakich warunkach żył, uczył się i pracował. — Młoda bohaterka. Z francuskiego przełożyła Jawnuta. — Wpoprzek Sybiru. Losy 4 harcerzy i 3 harcerek polskich. Opisał Tadeusz Dybczyński. — Urbański Antoni: Nadbożańska warownia. (Międzyboż). — Kącik „dobrych znajomych“, „filatelistyczny“ — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 12. (Rycina tytułowa: Bibljoteka). — Gazetka. — Jaworzyna Spiska. Napisał Kazimierz Sosnowski. — Opowiadanie dziadziusia o tem, w jakich warunkach żył, uczył się i pracował. Podał Gd-a. — Z historji największych mocarzy naszych lasów. Napisał Bohdan Dyakowski. — Ciernik i jego gniazdo. Napisał Zbigniew Sosnowski. — Wpoprzek Sybiru. Losy 4 harcerzy i 3 harcerek polskich. Opisał Tadeusz Dybczyński. — Kącik „dobrych znajomych“. — Nasze listy. — Rozrywki.

**Kopernik Mikołaj.** Księga zbiorowa wydana częściowo z zasiłku Wydziału Nauki Minist. W. R. i O. P. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni Ludowego Spółdzielczego Tow. Wyd. 1924. 8°, str. 246+2 nlb + 1 podob. (Lwowski Komitet obchodu 450 rocznicy urodzin M. Kopernika).

Lwowski Komitet obchodu 450 rocznicy urodzin M. Kopernika i Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. uczciły pamięć wielkiego rodaka wydaniem księgi zbiorowej. Na treśc tej publikacji złożyły się prace najwybitniejszych polskich uczonych. Więc prof. Marcin Ernst rozpoczyna księgę rozprawą o stano-

wisku Kopernika w astronomji. Łucjan Grabowski omawia postać Kopernika na tle poprzedników jego w starożytności, Eustachy Żyliński rozważa dzieła Kopernika z punktu widzenia matematyka, zaś prof. Ryszard Ganszyniec pisze o Koperniku jako lekarzu. W obszernej rozprawie omawia prof. Franciszek Bujak traktat Kopernika o monecie, oraz drugi, niewydany drukiem znany jako traktat Ludwika Decjusza. Rozprawa ta wyszła w osobnej odbitce. Prof. Jan Kasprowicz daje przepiękny przekład poematu p. t. Septem sidera. Prof. Wilhelm Bruchnalski dał dwie prace, jedną na temat: Mikołaj Kopernik jako uniwersalista i autor poematu „Septem sidera“. Drugą pracą jest: Bibljografja Kopernikowska. 1509—1923. Autor potrafił mozolnie zebrać aż 588 pozycyj bibljograficznych. Układ jest tu rzeczowy, a w obrębie tematów alfabetyczny. Prof. Jerzy Kowalski daje wyczerpującą rozprawę o Koperniku jako filologu i pisarzu łacińskim, zaś prof. Wiktor Hahn omawia wszystkie poezje polskie poświęcone Kopernikowi.

Księgą pamiątkową, będącą prawdziwie poważną, naukową publikacją uczciła Książnica Polska godnie pamięć Kopernika, dając jeszcze jeden dowód swych uczuć obywatelskich i narodowych.

Krasiński Zygmunt *The un-divine comedy.* By... Translated by Harriette E. Kennedy, B. A. and Zofia Umińska. Preface by G. K. Chesterton. Introduction by Artur Górski. London, George G. Harrap et ce ltd. Warszawa. Książnica Polska. Drukarnia Wł. Łazarskiego w Warszawie. (1923), 8°, str. XVII+3 nlb + 111 + 1 nlb opr.

Książnica Polska postanowiła zapoznać społeczeństwo angielskie z arcydziełami literatury polskiej zapomocą specjalnej serji wydawnictw. Jako pierwszy tom wyszła obecnie Nieboska komedja Krasińskiego. Przekładu dokonały panie Harriette E. Kennedy i Zofja Umińska. P. Kennedy, to poetka angielska, znana serdeczna przyjaciółka Polski, która od roku 1912-go przebywa w Warszawie i oddała nam olbrzymie przysługi, informując od szeregu lat dziennikarzy i literatów angielskich i amerykańskich, którzy przybywali i przybywają do Warszawy. P. Umińska znająca lepiej język polski i jego ducha, jakoteż wyczuwająca duszą urodzonej Polki myśli i intencje autora, dokonała rewizji przekładu p. Kennedy. Przedmowa wyszła z pod pióra wielkiego pisarza angielskiego G. H. Chestertona, którego szereg powieści został przełożony na język polski. Wstęp wyszedł z pod pióra wybitnego pisarza i autora szeregu dzieł z zakresu literatury polskiej Artura Górskiego.

Dobrze się stało, że właśnie „Nieboską komedję“ wybrano na początek nowego wydawnictwa. Dzieło to bowiem najdostępniejszem jest do zrozumienia dla cudzoziemca, z powodu swego międzynarodowego charakteru. Ważną rzeczą też jest, że anglicy znają już trochę Krasińskiego, chociażby tylko z przekładu niektórych pism dokonanego przez lorda Lyttona.

Strona techniczna wydawnictwa bez zarzutu dorównuje wydawnictwom angielskim. Papier doskonały, druk artystyczny, okładka skromna lecz wykwintna, składają się na całość mogącą zadowolić bibljofila angielskiego.

W krótkim czasie mają ukazać się następne tomiki, przynoszące przekłady: „Anhellego“ Słowackiego, „Trenów“ Kochanowskiego, „Pamiętników“ Paska i t. d.

*Muzeum.* Czasopismo poświęcone sprawom nauczania i szkolnictwa, wydawane przez okręg lwowski Towarz. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Odpowiedzialny redaktor Ludwik Bykowski. Rok XXXVIII, 1923. Zesz. 3—4.

Treść: I. Artykuły i rozprawy. Radomski Michał: O ćwiczeniach pisemnych uczniów. — Sokołowski Franciszek: W sprawie oceniania wypracowań domowych słów kilka. — Gunia Tomasz ks.: Ćwiczenia pisemne przy nauce religji. — Kleczeński Aleksander: O doborze tematów wypracowań pisemnych w języku ojczystym. — Rembacz Michał: Kilka uwag o użyteczności szkolnych wypracowań matematycznych i o ich metodyce. — Eljasz Kazimierz: Szkolne wypracowania piśmienne z matematyki. — Bykowski Ludwik: Ćwiczenia pisemne i rysunkowe przy nauce przyrodoznawstwa. — Pilch Stanisław: Wypracowania pisemne w językach starożytnych. — Ippold Juljusz: Ćwiczenia piśmienne w nauce języków obcych. II. Oceny i sprawozdania. III. Wiadomości bieżące. IV. Z bibljografji. — Program gimnazjum klasycznego dawnego typu.

Oraczewski Czesław X. *Jak się uczyć. Metodyka pracy umysłowej.* Wydanie trzecie. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. Druk i Lit. p. t. „Jan Cotty“ w Warszawie. 1924. 8⁰. str. XII+137+3 nlb.

Uczenie się nie jest rzeczą łatwą. Przychodzi ono z łatwością tym wszystkim, którzy mają wrodzone lub nabyte ćwiczeniem zdolności w tym właśnie kierunku, w jakim nauka ma postępować. Gdzie brak jest dostatecznych zdolności, potrzeba posiłkować się pilnością i wytrwałością, by celu dopiąć i danej rzeczy nauczyć się. Często jednak i pilność nie wystarcza. Trzeba bowiem mieć racjonalną metodę pracy umysłowej, metodę, pozwalającą możliwie najmniejszym zasobem energji osiągnąć jak największy i najtrwalszy efekt. Metoda ta potrzebną jest zarówno mniej jak i więcej zdolnym osobnikom.

Ks. Oraczewski uczy nas się uczyć. Podsuwa nam pod rozwagę gotowy podręcznik metodyki pracy umysłowej, podręcznik, który

zawiera tyle rad zbawiennych, tyle myśli wspaniałych, szlachetnych, wielkich, tyle daje młodzieńcowi definicji rzeczy i pojęć, nad któremi przeważnie nie zastanawia się, że książka ta powinna być złotemi czcionkami wydrukowaną, a każdy młody człowiek powinien się z nią obowiązkowo zapoznać. A jak wiele ludzi starszych lub i starych odniosłoby z przeczytania jej korzyść, by resztę dni swoich lepiej wykorzystać niż czas miniony i młodych przestrzec, przed błędną drogą. Myliłby się każdy, kto przypuszczałby że książka musi mieć charakter klerykalny, gdyż ksiądz jest jej autorem. Tak wcale nie jest. Książka jest pisana z zupełną bezstronnością, bez wszelkiej agitacji wyznaniowej, bez wszelkich jątrzeń międzywyznaniowych.

Już same tytuły rozdziałów pouczą nas dostatecznie o wielkiej wartości książki. Brzmią one: I. Potęga nauki. (Co daje nauka? Dlaczego się uczysz? Najwyższy cel nauki). II. Zdobywanie pamięci. III. Metoda uczenia się. IV. Rozwój skupienia i uwagi, V. Kształcenie pamięci. VI. Lektura a nauka VII. Higjena pracy umysłowej. — Każdy z tych rozdziałów rozpada się na szereg poddziałów, omawiających pojedyncze zagadnienia, stanowiących dla siebie zamkniętą całość, a łączących się w konsekwentną, doskonale przemyślaną i zmontowaną metodykę pracy umysłowej.

Oby praca ks. Oraczewskiego rozeszła się jak najszerzej między uczącymi się. Jak wiele energji życiowej zaoszczędziłoby się na inną potrzebę życiową, jak wiele goryczy, zniechęcenia i może zdeprawowania usunęłoby się, gdyby ci, dla których autor książkę napisał przeczytali ją uważnie, życzliwie i bodaj w części skorzystali z rad czcigodnego przyjaciela młodzieży. Komu więc dobro uczącej się, pracującej umysłowo młodzieży leży na sercu, kto chce przyszłym obywatelom pomóc w pracy umysłowej, niech rozszerza metodykę pracy umysłowej ks. Oraczewskiego.

**Orłowicz Mieczysław** (dr. st. referent dla spraw turystyki w Min. robót publ.) *Ilustrowany przewodnik po Chełmnie i Świeciu.* Z 8 ilustracjami. Lwów-Warszawa. Książnica Polska. T. N. S. Ś. i W. Odbita we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 24. (Polska bibljoteka turystyczna wydawana z subwencją Min. robót publ. w Warszawie. Nr. 10).

W niedługim czasie wyjdzie z druku dokładny przewodnik po Polsce pióra dra M. Orłowicza. Dla tymczasowego zaspokojenia potrzeby, oraz dla zwiedzających specjalnie tylko pewne okolice lub miejscowości wydaje Orłowicz części swej pracy osobno, jako przewodniki po pewnych ściśle określonych terytorjach polskich. Wymieniony w tytule przewodnik należy do rzędu tego rodzaju lokalnych informatorów. Sporządzony wedle znanej i wypróbowanej metody Orłowicza, z całą skrupulatnością i znawstwem, oddaje zwiedzającym wielkie usługi, podając im nietylko opis danej miejscowości, ale i wszelkie potrzebne dane co do mieszkań, warunków życia, przemysłu, handlu, komunikacji i t. d.

Przewodniki Orłowicza mają już tak wyrobioną opinję, że nie potrzebują zupełnie reklamy. Wspomnijmy tylko, że zostały one przełożone na języki angielski i francuski, a ostatnio ukazał się holenderski przekład „Przewodnika po Polsce".

**Pawłowski Antoni.** *Zasady arytmetyki politycznej* dla wyższych szkół handlowych. Wydanie trzecie. Lwów-Warszawa. Książnica Polska. T. N. S. Ś. i W. Z pierwszej związkowej drukarni we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 4 nlb + 168.

Nowe wydanie „Zasad arytmetyki politycznej" ukazuje się w chwili bardzo ważnej, kiedy sanacja skarbu polskiego coraz bardziej postępuje, dając nadzieję rychłej naprawy stosunków ekonomicznych, a co się z tem łączy społecznych w naszem państwie. W tej to chwili nietylko gospodarka finansowa naszego państwa, ale i wszystkich instytucyj finansowych o charakterze prywatnym musi ulec zupełnej zmianie i rewizji. Ogólną jest tajemnicą, że wyrastające jak grzyby po deszczu na każdym rogu ulicy, banki, banczki, towarzystwa kredytowe i t. d. żyły tylko dewaluacją marki polskiej; na spadku monety krajowej, a podnoszeniu się wartości walut obcych, na niewaloryzowanych pożyczkach w P. K. K. P. i t. d. rosły liczne instytucje finansowe. Dziś musi nastąpić powrót do dawnych stosunków, do zasad ekonomji politycznej, polityki ekonomicznej, do wzorów utrwalonych praktyką długich lat.

W tej chwili wydaje Pawłowski po raz trzeci zasady arytmetyki politycznej, podając przedewszystkiem rachunek procentu składanego (kapitalizacja zdołu, kapitalizacja zgóry) i zasady rachunku ubezpieczeń na życie (zasady rachunku prawdopodobieństwa, ubezpieczenia życiowe.) Doskonały ten podręcznik, odznaczający się jasnym wykładem, czystym językiem, jasny w swej konstrukcji przeznaczony jest dla wyższych szkół handlowych, może on jednak służyć doskonale jako repetitorjum dla osób starszych.

**Petyniak-Sanecki Kazimierz** (dr. profesor Akademji handlowej i Wyższej szkoły dla handlu zagr. we Lwowie). *Zarys nauki skarbowej.* Wydanie drugie. Lwów - Warszawa. Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. Z drukarni i Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 179+5 nlb + 1 tablica.

„Zarys nauki skarbowej" pomyślany jest przedewszystkiem jako podręcznik dla

młodzieży w zakładach naukowych o charakterze praktycznym, jak szkół handlowych, przemysłowych, rolniczych, dalej jako repetitorjum przed egzaminem w wyższych zakładach naukowych, a wreszcie dla każdego czytelnika z szerszego ogółu, któryby zechciał zaznajomić się w krótkości z systemem skarbowym w ogólności, a z systemem podatkowym w szczególności.

Podręcznik ten jest bardzo pożądanym i oczekiwanym, ponieważ w polskim systemie skarbowym trudno jest zorjentować się. Słusznie zauważył prof. Strasburger w swej książce „Ustrój skarbowy Rzeczypospolitej“, że: „niema w świecie drugiego państwa, w któremby ustrój państwowy był tak skomplikowany jak w Polsce“.

Zaletą podręcznika prof. Petyniaka-Saneckiego jest łatwość, jasność i jędrność wykładu, a przedewszystkiem doprowadzenie do ostatnich czasów, gdyż uwzględniono tu ustawę waloryzacyjną, preliminarz budżetowy na r. 1924 i t. d.

W chwili obecnej, kiedy sanacja nowej gospodarki skarbowej stała się dominującem zagadnieniem, a w związku z tem musi się zainteresować całe społeczeństwo sprawami finansowemi, podręcznik ten odda niezawodnie usługi nietylko kształcącej się młodzieży, ale i tym sferom handlowym, przemysłowym i urzędniczym, które wykształcone w przedwojennych zasadach skarbowych muszą dostosować swoją wiedzę do otaczających nas warunków i stosunków gospodarstwa powojennego.

**Platon.** *Uczta.* Przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki. Lwów - Warszawa. Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. Papier bezdrzewny z fabryki E. Sängera w Pabjanicach. 1924. 8⁰, str. 159+1 nlb.

W „Dziale sprawozdawczym“ obecnego numeru podaną jest wyczerpująca, fachowa recenzja nowego wydania „Uczty“ Platona, pióra dra Stanisława Pilcha.

**Podręcznik chorób zakaźnych.** Komitet redakcyjny: Dr. med. Leon Karwacki, prof. dr. med. Mieczysław Michałowicz, dr. med. Stefan Rudzki i dr. med. Stefan Sterling-Okuniewski. Redaktor naczelny dr. med. i fil. Stefan Sterling - Okuniewski. Lwów - Warszawa. Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8⁰ w. str. 284+2 tabl. (Wydawnictwa lekarskie Książnicy Polskiej T. N. S. W.)

Treść: Dr. med. i fil. Stefan Sterling-Okuniewski: Cholera azjatycka, indyjska, wschodnia. — Dr. med. Adam Huszcza: Dur brzuszny. — Dr. med. Henryk Brokman: Dury rzekome. — Dr. med. Wilhelm Knappe: Czerwonka bakteryjna. — Dr. med. Wilhelm Knappe: Czerwonka pełzakowa. — Dr. med. i fil. Ludwik Anigstein: Wiciowce i wymoczki jelitowe człowieka i choroby przez nie wywołane. (Trichomonas intestinalis. Lamblia intestinalis. Tetramitus Mesnili. Balantidium coli. Balantidium minutum.)

Wszystkie wymienione rozprawy są monografjami wymienionych chorób. Pisane przez wybitnych specjalistów podają w krótkiej, lecz dostatecznej formie wszystko, co o danej chorobie do ostatniej chwili decydującego, zasadniczego powiedziano. Wszystkie rozprawy pisane są wedle pewnego szablonu, a mianowicie podają: określenie, rys historyczny, etjolologję, patogenezę, epidemjologję, klinikę, rokowanie, rozpoznanie, leczenie, walkę z daną chorobą, zapobieganie, a kończą się bibljografją danego tematu.

**Przegląd Humanistyczny** (Revue de Humanitès). Kwartalnik naukowy Tow. Naucz. Szkół Śred. i Wyż. Pod redakcją Wiktora Wąsika. R. II. 1923. Zeszyt III.

Treść: Reinhold H. Kultura romańska. — Krzyżanowski J. Masynissa i jego rola w „Irydjonie“. — Przychocki G. „Potrójny z Plauta“ Cieklińskiego. — Skulski R. Metamorphosis Moralisata ks. Piotra Bercheriusa. — Krokiewicza A. O szczęściu epikurejskiem. — Gołąbek J. Stosunki dyplomatyczne między Polską a Bułgarją w XVII wieku. — Górecka J. Rola t. zw. nauczania zabawiającego w konstytucji pedagogicznej Komisji Edukacji Narodowej.

**Przyroda i Technika.** Miesięcznik poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu, wydawany przez Polskie Towarzystwo Przyrodników im. M. Kopernika. Redaktor Prof. Dr. Benedykt Fuliński. Rok II. 1923. Zeszyt X, grudzień.

Treść: Prof. Dr. Benedykt Dybowski: O pochodzeniu fauny Bajkału (Dokończenie). — Dr. Koczwara Marjan: Wzrost drzew a zmiany klimatu. — Prof. Dr. Wilhelm Friedberg: Skamienieliny przewodnie. — Prof. Dr. Ludwik Bykowski: Metoda szeregów w biologji. — K. Gajl: Wspomnienie o śp. Tadeuszu Chrostowskim. — Miscellanea: Z filozofii przyrody. — Ruch naukowy. — Przegląd książek. — Zapiski.

**Sierzputowski T. i Klebanowski S.** *Elementarz rachunkowy.* Część II. (Drugi rok nauki). Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 35+1 nlb.

Druga część nowego elementarza rachunkowego ułożoną jest podobnie jak część pierwsza, dorównuje jej też swojem zaletami. Ułożona wedle zasad podanych w programie ministerjalnym, łatwą jest w układzie, zadania

dobierane są umiejętnie, ze znajomością psychiki dziecięcej. Liczne ilustracje dopomagają walnie do ujęcia tekstu.

Spis *nauczycieli szkół wyższych, średnich i zawodowych, seminarjów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych.* Zestawione pod redakcją Zygmunt Zagórowskiego. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. Druk L. Bogusławskiego w Warszawie. 1924. 8⁰, str. VII+1 nlb + 618+2 nlb.

Po raz pierwszy od wskrzeszenia państwa polskiego pojawia się kompletne zestawienie nauczycieli szkół wyższych, średnich i ludowych na wzór tego rodzaju wydawnictw zagranicznych lub polskich przedwojennych. Nie podaje on obrazu całości nauczycielstwa polskiego, gdyż nie zestawia nauczycielstwa szkół powszechnych, było to jednak w obecnej chwili niemożliwem, gdyż rozszerzyłoby w dwójnasób objętość już i bez tego obszernego bardzo tomu. Trzebaby raczej wydać osobny równie obszerny tom poświęcony szkołom powszechnym.

Całość książki podzielono na osiem części. Pierwsza podaje najważniejsze rozporządzenia, odnoszące się do szkolnictwa średniego i nauczycielstwa w niem zajętego. Mówi więc o ustroju władz szkolnych, omawia stosunek władz szkolnych do szkół średnich prywatnych, podaje wymagane kwalifikacje nauczycieli, ogłoszenia konkursów w szkołach państwowych, objaśnia system wynagradzania nauczycieli państwowych szkół średnich i sposób obliczania kosztów podróży, djet i kosztów przesiedleń. Część druga poświęcona administracji szkolnej omawia przedewszystkiem Ministerstwo W. R. i O. P. Streszcza więc działalność ministerstwa, zestawia byłych ministrów, podaje statut organizacyjny, skład osobowy i statuty poszczególnych komisji, więc pegagogicznej, książek i pomocy szkolnych, oraz wyjaśnia organizację wyższej komisji dyscyplinarnej. Po Ministerstwie podano skład wszystkich kuratorjów, zestawienie inspektorów szkolnych, statut Ministerstwa Spraw Wojskowych i Departamentu marynarki handlowej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Część trzecia zestawia skład osobowy wszystkich szkół wyższych, część czwarta rejestruje nauczycielstwo szkół średnich wedle województw, część piąta zajmuje się seminarjami i preparandami, a szósta szkołami specjalnemi i zawodowemi. W części siódmej zamknięto skład osobowy Akademji Umiejętności, zestawiono wybranych z pośród nauczycielstwa senatorów i posłów sejmowych, podano spis istniejących organizacyj nauczycielskich, czasopism pedagogicznych i t. d., kończąc ją danemi statystycznemi o szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich. Część ósma zawiera dodatki i uzupełnienia. Książkę zamyka olbrzymi, bo 127 stron liczący indeks osobowy.

Książka ta powinna znaleźć się w każdej kancelarji szkolnej i w rękach każdego, kto tylko szkolnictwem polskiem bezpośrednio lub pośrednio się zajmuje.

Tacyt. *Wybór z dzieł.* Do użytku szkół średnich opracował Stanisław Pilch. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. Odbilo we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8⁰, str. XX+142+2 nlb.

Dr. Stanisław Pilch opracował „Wybór z dzieł Tacyta“. Dokonał tego z wielką erudycją wytrawnego filologa, wspomaganą znaną pracowitością i skrupulatnością. Wybrano ustępy najpiękniejsze, najbardziej stosowne dla uczniów szkół średnich, zalecających się pięknością układu, języka, form i stylu. Znajdujemy więc wyjątki z ksiąg I, II, III, IV, VI, XIV, XV i XVI „Annales“, z „Historiae“ ksiąg I, III, IV i V, oraz dwa wyjątki z „Dialogus de oratoribus“.

Układ podręcznika jest następujący: Wstęp omawia obszernie dziejopisarstwo rzymskie przed Tacytem, następnie życie i twórczość Tacyta, kreśli postać Tacyta jako historyka, kończąc rozważaniem losów dzieł Tacyta. Wstęp ten omawia bardzo dokładnie i wyczerpująco wydania dzieł Tacyta w Polsce, ich przekłady na język polski, oraz wpływ Tacyta na literaturę polską. Po wstępie następują właściwe wypisy, po których następuje tablica genealogiczna rodu julijsko-klaudyjskiego i bardzo obszerny słowniczek imion własnych.

Opracowanie Tacyta przez dra Pilcha jest wzorowem, toteż odda napewne nauce w szkołach średnich wielkie usługi, a będzie poszukiwane zarówno przez uczniów jak i nauczycieli.

**Winkowski J. i Taborski J.** *Ćwiczenia greckie dla gimnazjów klasycznych.* Wydanie piąte, przeglądnięte i do nowego planu nauki zastosowane. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8⁰, str. VIII+202.

Po długiej przerwie pojawia się polski podręcznik do nauki języka greckiego dla gimnazjów klasycznych. Jest to piąte wydanie podręcznika napisanego podług programów szkolnych austrjackich. Podręcznik uległ naturalnie metamorfozie, rewizji i dostosowaniu do planu nauki. Tak przerobione i uzupełnione „Ćwiczenia greckie“ zaspokoją może bodaj częściowo wielkie zapotrzebowanie, wynikłe z zupełnego wyczerpania podręczników do nauki języka greckiego.

Obecny zeszyt „Przeglądu wydawnictw“ przynosi na stronie 53. obszerne omówienie wskrzeszonych „Ćwiczeń greckich“.

# GŁOSY PRASY

## SZCZEPANOWSKI STANISŁAW: MYŚLI O ODRODZENIU NARODOWEM

Ponowne wydanie Myśli o odrodzeniu narodowem St. Szczepanowskiego zostało radośnie powitane przez społeczeństwo polskie. Dowodem tego niech będą bardzo liczne głosy prasy z różnych dzielnic naszego państwa, oraz różnych odcieni politycznych. Wymieniamy tu najważniejsze:

*Dziennik Poznański* nr. 289 z 19 XII 1923 wita radośnie ponowne, tak bardzo aktualne wydawnictwo.

*Gazeta Bydgoska* w n-rze 250 z 31 X. u. r. omawia pracę Górskiego: Na nowym progu, a przeskakując do dzieła Szczepanowskiego, mówi: Jakże podobne są cele innej, nie nowej, nie poraz pierwszy wydanej obecnie przez Książnicę książki St. Szczepanowskiego „Myśli o odrodzeniu narodowem", która jest 1-szym tomem dawno oczekiwanego z upragnieniem „pośmiertnego wydawnictwa zbiorowego" jego pism. I jej zadaniem było i jest — jak powiada syn autora — pomagać w „uświadomieniu i wydobyciu z samego siebie tych pierwiastków, których spotęgowanie jedynie doprowadzić może do trwałego zwycięstwa dobrej sprawy". I tej książki autor „jako typ cywilizacyjny zachodni, dopełniony wykwitem polskich pierwiastków narodowych", wytworzenia takiegoż typu — podobnie jak A. Górski — pragnie, choć może inne są obu drogi. Wydanie „Myśli" to bardzo piękny i bardzo na czasie czyn „Książnicy". Wychowały się na pismach Szczepanowskiego, który tak znakomicie umiał wydobyć z poezji romantycznej nie mniej żalu i skargi, ale dźwięk czynu, dość liczne rzesze młodzieży swego czasu i dziś z nich i one i starsze pokolenie jeszcze znowu wziąć może i powinno bardzo dużo.

*Gazeta Powszechna* (Poznań) w nrze 275 z 5 XII u. r. mówi o dziele tem: „Myśli" tego dzieła są dziś szczególnie aktualne, szczególnie dla kresów zachodnich Polski (autor pochodził z Wielkopolski). Książka ta przedstawia syntetycznie rozwój polskiej idei narodowej w jej wiekowej walce z naporem niemczyzny.

Podobnie wyraża się o nowem wydaniu *Kurjer Poznański* w nrze 274 z 30 XII 1923.

W *Myśli Niepodległej* nr. 676 z 29 IX 1923 znajdujemy następującą notatkę: Gdyby Polska nie utraciła niepodległości, Szczepanowski byłby jej Cavourem, a potomność stawiała mu pomniki. Dzisiaj jedynym jego pomnikiem są „Myśli o odrodzeniu narodowem": „Na polu ekonomicznem polityka krajowa od wielu lat na błędnych się posuwa torach, które kraj niechybnie do ostatniej ruiny i bankructwa doprowadzić muszą. Winę trzeba przypisywać przecenieniu doniosłości stosunków prawno-politycznych, a lekceważeniu lub zaniedbaniu stosunków ekonomicznych, przecenieniu wpływu maszynerji administracyjnej, a zapomnieniu o tej nierównie większej potędze, która polega na swobodnym i umiejętnym rozwoju zdrowego organizmu narodowego i sił produktywnych, drzemiących bez użytku w jego głębiach..." Ta prawda, która niegdyś podcięła skrzydła pionierowi przemysłu naftowego w Galicji, odkrywcy Słobody Rungurskiej i Schodnicy, nie utraciła swej głębi po latach, gdy pozornie brzmi jak komunał.

*Nowa Reforma* w nrze 188 z 15 IX u. r. zwraca uwagę na szczególną aktualność myśli zawartych w dziełach Szczepanowskiego.

*Polska Zbrojna* w nrze 284 z 17. X. u. r. wyraża przekonanie, że pojawienie się w druku pism Szczepanowskiego w ciężkiej dobie dzisiejszej może przynieść wiele dobrego dla zwycięstwa dobrej sprawy.

*Postęp* w nrze 271 z 27. XI 1923 zawiadamia czytelników o ukazaniu się nowego wydania Pism Szczepanowskiego.

*Przemysł i Handel* w numerze listopadowym 1923 mówi: Świeżo wydana książka zawiera pisma i przemówienia ś. p. Stanisława Szczepanowskiego, wielkiego ekonomisty, autora słynnego swego czasu dzieła „Nędza Galicji". Książka jest poprzedzona przedmową i szkicem biograficznym ś. p. St. Szczepanowskiego, pióra Stanisława Szczepanowskiego, najstarszego syna zmarłego.

Na tle tych licznych prac, artykułów i przemówień ugrupowanych w powyższem wydawnictwie, rysuje się wspaniała i szlachetna postać Szczepanowskiego, który przez 20 lat swej pracy w Galicji (1880—1900) budził wytrwale ducha narodowego i budził jednocześnie do życia przemysł w tej dzielnicy Polski, z której pragnął utworzyć Piemont Polski.

Olbrzymia i wszechstronna wiedza Szczepanowskiego, jego entuzjazm dla ideologji narodowej naszych wielkich wieszczów, którą pragnął uzupełnić i pogłębić wpojeniem w społeczeństwo potrzeby samodzielnej pracy i czynów, zawsze owianych miłością Ojczyzny, sprawiają, iż dzisiaj, po powstaniu Państwa Polskiego, czyta się tę książkę z wielkiem zainteresowaniem, gdyż myśli tu zawarte są wciąż aktualne, a jednocześnie czyta się ją z wielkim żalem, że człowiek tej miary nie dożył dni dzisiejszych.

*Robotnik* nr. 259 z 28. IX 1923 ogranicza się do zarejestrowania omawianego dzieła.

*Rzeczpospolita* pomieszcza w nrze 285 z 12. X u. r. piękną charakterystykę Szczepanowskiego p. t. „Przypomnienie wielkiego ducha“. Autor artykułu Antoni Chołoniewski zamknął w kilkudziesięciu wierszach druku tyle pięknych, głębokich i charakterystycznych myśli, że pozwalamy sobie przedrukować je in extenso.

Trzecie wydanie pism Szczepanowskiego. Będzie w przyszłości tych wydań zapewne jeszcze kilkakroć po trzy, zanim utracą dla czytelnika polskiego płomień swej wymowy, jeżeli wogóle kiedykolwiek utracą. Dobrze, że ta niepospolita książka, jednego z najpromienniejszych duchów Polski pomnik nagrobny, ukazała się w odnowionej szacie na progu nowego żywota Ojczyzny. I dobrze, że książkę otwarto doskonałym portretem tej mądrej szlachetnej głowy, w której się te myśli o odrodzeniu narodowem lęgły. Dla tysięcy i tysięcy Polaków będzie to nieomal rodzinny portret, tak bliską, tak swoją, tak ukochaną była, a zwłaszcza stała się postać tego wielkiego syna Ojczyzny. Dobrze stało się, że portretu nie pominięto. Niedostatecznym, niezupełnym byłby literacki konterfekt, najbieglejszem skreślony piórem bez plastycznego wyrazu tej głowy orlej o wysoko sklepionem czole myśliciela i bohatera. Możnaby Stanisława Szczepanowskiego krótko scharakteryzować terminem, zaczerpniętym z Wyspiańskiego: To był piękny Polak! „Z takich Polaków, co są piękni...“, jak dosłownie brzmi jakby o nim napisany werset z „Wesela“. Piękny nietylko pięknem moralnem życia, służby ojczyźnianej, produkcji duchowej, ale na dobitek nawet jeszcze i typem fizycznym. I nie powiedziałbym, aby ten ostatni rodzaj piękna, skojarzony zwłaszcza z duchowem Szczepanowskiego pięknem mógł być obojętny, żeby nie powinien też zająć swoją odrębna specyficzną wymową. Przy portrecie szlachetnej głowy Szczepanowskiego można długie przepędzić chwile zadowolonej zadumy. Oto człowiek z naszej rasy. Ten wyraz jakby stężałego porywu energji, skupienia, siły woli, te rysy, które tak wybitnie charakteryzowały Szczepanowskiego w publicznem i prywatnem działaniu, to przecież cząstka naszej indywidualności. My wszyscy wszakże z tego samego pnia, co on. Świetna, wiele zapowiadająca rasa, co takie z gniazda wypuściła orły.

Niezawodnie dużo rysów, które w Szczepanowskim podziwiamy, odnieść należy do tej ściślejszej grupy plemiennej, która go wydała.

Szczepanowski był Wielkopolaninem, i chociaż trudno sobie wyobrazić bardziej stanowcze przeciwieństwo prowincjonalizmu, chociaż nie można było być bardziej Polakiem uniwersalnym, bardziej, jak się później mówiło, Wszechpolakiem, był nie mniej Poznańczykiem od najbardziej typowych wielkich synów Ziemi Wielkopolskiej. Zbiegiem okoliczności pchnięty przez los do działania publicznego w dzielnicy małopolskiej, wystąpił na arenę w roku, w którym zaczęło się męczeństwo Wielkopolski, w roku Bismarckowskich rugów i założenia komisji kolonizacyjnej, 1886.

Nikt bardziej od Wielkopolanina i Wszechpolaka Szczepanowskiego nie mógł być powołany i uprawniony, by braciom Galicjanom mówić o niemieckiem niebezpieczeństwie. Jakoż mówił o niem, mówił, jak przy innych narodowych okazjach, nigdy jak agitator polityczny, zawsze jak wielki Nauczyciel Narodu.

Nic z karlej nienawiści. Zdumiewać się można, jakie uczucia ten Wielkopolanin i wielki Polak odnalazł w sobie w stosunku do współczesnego sobie Bismarcka. Bismarck zawstydzał małoduszność polską, wątpiącą o Ojczyźnie. Bismarck dlatego Polski nienawidził, że się jej bał, jej siłę moralną czuł, w jej wielką przyszłość wierzył i o niej był przekonany. Cóż za cudowny w prostocie swej pogląd. Niemniej uwagi godny stosunek Szczepanowskiego do rasy niemieckiej. Niemców nie nienawidzi, bo tego uczucia wogóle nie zna. Każe pamiętać o dwoistości każdego narodu: jest Bismarck, ale był Herder, który zapowiadał wielką przyszłość Słowian, a gardził wszelkim uciskiem.

Nadewszystko zaś uderza u Szczepanowskiego niesłychanie silna, potężna wiara w przyszłość Polski, nie wiara w ścisłem znaczeniu, raczej wiedza o tem, że Polskę czeka wielka przyszłość, bo Szczepanowski o tem wyraźnie wiedział, on o tem przekonywał rodaków małego ducha, wiedział, dlaczego tak będzie, a na nienawiść Bismarcka do Polski, na jego chęć zniszczenia jej, powoływał się tylko jako na ilustrację tej swojej wiedzy. Bismarck mianowicie, chciał Szczepanowski powiedzieć, jako demon zła nienawidził Polski, ale jako genjalny znawca ludzi znał jej wartość. Tem więcej wartość tę znał Szczepanowski, nie mniejszy od Bismarcka psycholog, a zbliżający się do Polski, jako syn miłujący.

Wielka spuścizna pisarska Szczepanowskiego dlatego właśnie musi nam być tak droga. Była zapowiedzią Polski, tak, jak była jej czynnem przygotowywaniem. Zasadnicze spełnienie się tej wiary, czy tego przekonania o Polsce pozwala nam oczekiwać jeszcze do ostatka spełnienia się wizji, która musiała, jako podnieta życia i pracy, przepełniać to wielkie serce i wielki umysł: wizji Polski nie tylko wyzwolonej, ale jeszcze ponadto szczęśliwej.

*Rzeczpospolita Spółdzielcza* z grudnia 1923 na str. 545—546 omawia obszernie „Myśli o odrodzeniu narodowem“. Gdyby nie brak miejsca, należałoby i to sprawozdanie w całości przedrukować, gdyż zasługuje na to w zupełności. Musimy jednak ograniczyć się do

wyjątków. „Stanisław Szczepanowski w ciężkim znoju budował życie polskie. Ten Polak na miarę europejską, kształtował ekonomiczną świadomość narodu i zarazem tworzył warsztaty pracy gospodarczej. Niezwykły to był typ — Stanisław Szczepanowski, człowiek o którym słusznie można powiedzieć, że walnie się przyczynił do zreformowania życia gospodarczego Małopolski, tej połaci kraju, o której napisał studjum specjalne p. t. „Nędza Galicji“. Jakie dziś aktualne są, ale już zastosowane do całej Polski te uwagi Szczepanowskiego, które mówił pod adresem Galicji“. — Dobrze się stało, że wydano ponownie „Myśli o odrodzeniu narodowem“. Są one na czasie, są bardzo potrzebne. Powinny być jaknajbardziej rozpowszechnione. Gorzkie prawdy Szczepanowskiego krwią serdeczną są pisane. A przytem pisane przez człowieka, który miał w sobie iskrę genjusza. Miejmy nadzieję, że za tomem pierwszym, pójdą w świat tomy następne.

*Słowo Polskie* w nrze 281 z 13. X 1923 rejestrując nowe wydanie dzieł Szczepanowskiego mówi: Nie zdaje nam się, aby specjalnie należało podkreślać nieprzemijające walory moralne, polityczne i obywatelskie spuścizny piśmienniczej wielkiego Polaka, wychowawcy i myśliciela. „Myśli“ Szczepanowskiego nic do dnia dzisiejszego nie straciły na swej aktualności i sile oddziaływania na umysły i dusze, może nawet chwila dzisiejsza, szczególniej jest sposobną do przypomnienia ich społeczeństwu polskiemu.

W *Słowie Pomorskiem* nr. 259 z 11. XI 1923 przedrukowuje St. Tync notatkę o „Myślach“ Szczepanowskiego umieszczoną w nrze 250 „Gazety Bydgoskiej“.

## MAKAREWICZ J. PRZEBUDOWA SPOŁECZNA

Wymienione dzieło rektora Makarewicza było w ostatnim czasie omawiane w różnych czasopismach polskich. Poniżej podajemy wyjątki z ważniejszych recenzyj.

*Głos Inteligencji* w nrze 13 z 15/XII mówi o „Przebudowie“. Można niegodzić się na pewne wnioski autora, można to i owo zarzucić jego dedukcji — nie ulega jednak wątpliwości, że w ogólnych zarysach zrobiona ona jest prawidłowo, logicznie i przekonywująco.

Wartość książki, napisanej z niepospolitym talentem polega na tem, że wskazania aktualne opiera ona na niewzruszonych podwalinach wiedzy i gruntownem rozważeniu układu sił społecznych. Niezawodnie stanie się ona podstawą dla niejednego programu, niezawodnie skorzystają z niej wszystkie nasze stronnictwa polityczne od ludowców do demokracji miejskiej. Niezawodnie znajdzie się ona w rękach każdego człowieka interesującego się sprawami publicznemi i przyczyni znakomicie do skrystalizowania się myśli o wielkich zagadnieniach, jakie stoją przed nami.

Rzadka w dziale naukowym przejrzystość stylu, jasność wykładu i bijący z każdego słowa zapał przyczynia się do jej spopularyzowania.

*Praca* w nrze 45 z 11/XI 1923 przynosi obszerny rozbiór dzieła Makarewicza pióra dra St. Tynca. Recenzent mówi, że książka ta ma duże zalety pierwszorzędne: jest napisana porządnie, jasno, przystępnie; po drugie cechuje ją zdrowa, niezmącona stronniczością, myśl obywatelska, narodowa, myśl nawskróś, szczerze demokratyczna. Ogromnie dużo z niej się nauczyć można, mimo że książka to wcale szczupła; objętością nie odstraszy. Autor stara się, o ile możności trzymać się jak najdalej od polityki bieżącej, jak najmniej mówić o chwilowych jej zboczeniach, a jak najwięcej oświetlać zagadnienia zasadnicze; niemniej jednak nie może wstrzymać się od przepuszczenia naszej dotychczasowej niepodległej gospodarki państwowej przez alembik sprawiedliwej, choć surowej krytyki. — Przytoczone tu przykłady dają jakie takie wyobrażenie o dążnościach tej cennej książki. Zdrowe są one i pożyteczne, nowożytne, ale nie bezmyślnie nowatorskie, a przedewszystkiem owiane szczerym, istotnym demokratyzmem, nietylko wygrywają na płytkich poglądach epoki, ale i krytycznie oświetlają różne modne, ale bezmyślne, na wiarę apostołów, szerzone teoryjki społeczne, i polityczne. Książka ta pisana bezstronnie tudzież przystępnie oświetla różne zagadnienia wszechstronnie, a wskutek tego przekonywa, ale i potrąca równocześnie myśl czytelnika i popycha go do uwagi.

*Przemysł i Handel* z 11/XI 1923 mówi: „Przebudowa“ jest soczewką koncentracji poglądów socjalnych autora, opartych o krwawe doświadczenie „wojny ludów“: jej skutki w zmianach struktury społeczeństw, powstanie Państwa Polskiego, jego budowę, załamania, kwestje społeczne — jednem słowem, pisząc „Przebudowę“, miał autor w rozporządzeniu wielki materjał doświadczalny, mógł bowiem swoje poglądy skontrolować przez zaszłe wypadki, i przez to książka ma żywy rumieniec teraźniejszości.

A podkreślić trzeba, że poruszył prof. Makarewicz niezmiernie aktualne tematy dla każdego Polaka i dla każdego człowieka.

Wszystkie zagadnienia, będące dzisiaj przyczynami silnych walk partyjnych, poruszył autor w sposób bezstronny, naukowy, co pod-

nosi wartość książki i dodaje powagi autorytetowi sądu.

Wreszcie — ponad całością unosi się hart ducha, poczucie obywatelskości i obowiązku społecznego inteligencji.

Dla powyższych zalet można zaliczyć „Przebudowę społeczną" do najciekawszych, najpożyteczniejszych książek ostatnich paru lat.

*Sprawy Tow. Naucz. Szk. Wyższych* w nrze 34—35, str. 534 osądzają „Przebudowę" następująco: W formie niemal feljetonu bardzo interesującego autor daje czytelnikom szereg myśli i twierdzeń, dotyczących najbardziej aktualnych prądów w społeczeństwie. Pragnie on uświadomić czytelnika o potrzebie wyboru i decyzji, do jakiego ukształtowania ma społeczeństwo dążyć, idąc ku naprawie Rzeczypospolitej?

Omawia więc demokratyzację, proletaryzację i sprawy żydowskie w świetle demokracji.

Sposób traktowania tych zagadnień palących autor ma spokojny, naukowy, rzeczowy, a więc i bez zabarwień stronniczych, uprzedzając z góry czytelnika o tem, że „demokratyzacja", jako forma najbardziej odpowiadająca potrzebom społecznym „jest jak rzeka górska, która ujęta w koryto stanowi źródło energji, a nieopanowana zalewa pola urodzajne i niszczy plony".

I właśnie dlatego, że jesteśmy nauczycielami, oraz że w zakresie swych specjalności mamy mało do czynienia z warunkami i zjawiskami przebudowy społeczeństw, powinniśmy czytać książki takie jak prof. Makarewicza, gdyż zbliżamy się do życia samego.

## ROCZNIK PEDAGOGICZNY 1921

W numerze 9—10 (Rok X) *Ruchu Pedagogicznego* ukazała się recenzja o Roczniku pióra Józefa Mirskiego. Autor zastrzega się, że „Niełatwo jest z wydawnictwa zbiorowego w rodzaju *Rocznika Pedagogicznego* wyczerpującą zdać sprawę. Z natury rzeczy bowiem składają się na nie prace bardzo nierównej wartości, a przedewszystkiem prace zbyt różnorodne i nazbyt specjalne, iżby jeden sprawozdawca wszystkie je mógł ogarnąć swą kompetencją i ocenić je tak, jak na to zasługują. Autor wymienia przedewszystkiem tematy których brak i stawia zarzuty formalne co do układu, oparte na niedostatecznem zapoznaniu się z treścią. Braki rekompensują zdaniem autora w dużej mierze wybitne zalety wydawnictwa. Już sam fakt zebrania i wydania w jednej książce tak licznych i różnorodnych prac pedagogicznych zasługuje na najwyższe uznanie; jest w tem suma pracy i umiłowanie przedmiotu ogromne: i one to pozwoliły Komitetowi pokonać owe olbrzymie trudności finansowe i techniczne piętrzące się w dzisiejszych czasach przed każdem wydawnictwem naukowem. Zasługa ta i tem się potęguje, że wśród prac tu pomieszczonych znajdujemy prawdziwie cenne z pod piór najwybitniejszych naszych pisarzy pedagogicznych. Do wartości książki przyczyniają się również ostatnie rozdziały informujące, wielce pożyczne: „Bibljografja" prac pedagogicznych, podająca je wedle układu rzeczowego i alfabetycznego, „Kronika" z pracą J. Kraentlera o „Statystyce szkolnictwa powszechnego", H. Radlińskiej p. t. „Rok 1921. Przegląd chronologiczny" z artykułami o wychowaniu i szkolnictwie w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej", o „Składzie osobistym Min. W. R. i O. P.", o „Instytucie Pedagogicznym", o „Zjazdach nauczycielskich", tudzież „Skorowidze". Są to prace doskonałe. Nie sposób mi wymienić wszystkich. Niech mi wolno będzie jednak wspomnieć o niektórych, jak o rzetelnie naukowych pracach pedologicznych pp. Joteyko („Antropometrja w szkole") i M. Lipskiej Librachowej („Psychologja dziecka)", o sumiennej pracy sprawozdawczej p. H. Orszy-Radlińskiej („Historja wychowania"), o gruntownych rozważaniach pp. Gąsiorowskiej, Rowida i Ziembińskiego na temat kształcenia i dokształcania nauczycieli szkół powszechnych, o doskonałych ujęciach organizacji i administracji naszego szkolnictwa w pracach pp. M. Janellego („Ustrój administracji wychowania publicznego w Polsce), B. Kielskiego („Typy szkół średnich ogólno - kształcących na ziemiach polskich"), o pełnych erudycji, choć grzeszących nieco abundancją nazw, tytułów i cytat, pracach p. Świdwińskiego („Z zagadnień wychowania szkolnego" i „Z prac programowych na Zachodzie"), o nader instruktywnych artykułach pp. Piaseckiego i Kopczyńskiego „O wychowaniu fizycznem" i „Stanie higjeny szkolnej 1918—1921", o całym szeregu wartościowych naogół rozpraw o programie i dydaktyce poszczególnych przedmiotów nauki, wśród których wybijają się na czoło tak znakomite rzeczy, jak Nitscha („Kilka słów o celach nauczania języka ojczystego"), Szobera („Pogląd na świat w odbiciu form językowych i wartości wychowawcze nauki gramatyki"). Wł. Weychert-Szymanowskiej („Elementarze i metodyka nauczania pisania i czytania"), S. Dicksteina („O reformie nauczania matematyki w Polsce. Notatka historyczna") — dalej z działu: „Opieka nad dzieckiem", o fachowych pracach Mogilnickiego („Dziecko wobec prawa"), J. Kuncewicza („Opieka spo-

łeczna w stosunku do dzieci i młodzieży“), St. Okołowiczówny („Stan ochron w r. 1921 i postulaty na przyszłość“), M. Weryho („Kształcenie ochroniarek), wreszcie o pracach pp. Orszy, Korniłowicza i E. Nowickiego o „Oświacie pozaszkolnej“.

Autor kończy swe sprawozdanie uwagą, że braki i usterki, które tłumaczą się niewątpliwie całym szeregiem trudności aktualnych, znikną da Bóg w dalszych Rocznikach, czyniąc z nich prawdziwe, narastające wciąż „Monumenta Poloniae pedagogica“.

W styczniowym numerze *Rzeczypospolitej Spółdzielczej* p. Franciszek Dąbrowski oceniając *Rocznik Pedagogiczny* z punktu widzenia wartości społecznej książki, mówi: „Aczkolwiek książka ta przedewszystkiem interesuje nauczycieli-zawodowców, każdy „laik“, każdy społecznik interesujący się sprawami oświaty i wychowania znajdzie w tej książce dużo dla siebie cennego materjału.

Takie zagadnienia, jak opieka nad dzieckiem (Dziecko wobec prawa, opieka społeczna w stosunku do dzieci i młodzieży), sprawa oświaty pozaszkolnej, (kierunek rozwoju oświaty pozaszkolnej, sprawa powszechnego nauczania młodzieży dorosłej), dział szkolnictwa (ustrój administracji wychowania publicznego w Polsce, zadania i organizacja Ministerstwa Oświecenia, realizacja powszechnego nauczania i t. p.) są to artykuły zarówno z nazwy jak i treści o charakterze wybitnie społecznym. Wśród innych tematów o charakterze więcej specjalnym, każdy znajdzie temat lub zagadnienie, które go zainteresuje. Wszystkie oparte na ostatnich materjałach źródłowych opracowane starannie, przez wybitnych specjalistów w danym dziale.

W numerze 48 *Dziennika Narodowego* z 9/III b. r. czytamy: Ukazała się księga, o której istnieniu każdy inteligentny Polak wiedzieć powinien, którą każdy Polak chlubić się może wobec zagranicy, twórcom zaś tej księgi wszyscy dłużni jesteśmy wdzięczność, rzetelnie zasłużoną. Współpracownikami zaś nad dokonaniem dzieła wielkiego byli i Ministerjum Oświaty i autorowie i Książnica Polska TNSW., ktorej nakładem dzieło się ukazało.

Rocznik pedagogiczny to pokaźna księga, bo 562 str. formatu wielkiego licząca. Dzieło w treść różnoraką bogate, a każda z prac tam umieszczonych cenna i poważna. Znajdujemy tu zestawione wyniki badań psychologicznych i fizycznych, prowadzonych nad dziećmi polskiemi. Omówiono tu sposoby kształcenia, dokształcenia i wykształcenia nauczycielstwa naszego i pracę naszą oświetlono obrazem współczesnych metod w szkoleniu wychowawców. Każdy dowiedzieć się może łatwo z „Rocznika“, jaki jest ustrój dzisiejszego szkolnictwa w Republice naszej i jakie są typy w budowie wychowania polskiego. A napewno z pożytkiem i zdziwieniem rozkosznem przeczyta każdy uwagi i myśli o samorządzie szkolnym, gazecie i sądzie w szkole.

W „Roczniku“ zabrali głos poważni społecznicy; lekarz szkolny i prawnik dali pogląd na zagadnienia tak ważne, jak np. dziecko wobec prawa, opieka społeczna w stosunku do dzieci i młodzieży, stan ochron, kształcenie ochroniarek. Te artykuły oby czytali wszyscy sympatycy młodzieży, którzy swe serca ofiarują dziatwie poza szkołą.

Dla pedagogów wyłącznie przeznaczone są rozprawki pod godłem: Nauczanie i programy szkolne. Długi rząd autorów przedstawił sposoby pomyślnego nauczania w zakresie każdego z przedmiotów tak szkoły powszechnej jakoteż średniej. Roztrząśnięto niejeden problem, poddano ocenie istniejące programy i wyrażono postulaty udoskonalenia postępowania nauczeniowego. Rozpatrywanie tego bogactwa wychowawczego należy jednak do szczuplejszego koła nauczycieli.

W „Roczniku“ tym nie pominięto i wysiłków nad rozkrzewieniem oświaty pozaszkolnej, zestawioną została dlań sumiennie bibljografja dzieł i artykułów pedagogicznych, które się ukazały w r. 1921. Na samym końcu „Kronika“ podaje statystykę szkolnictwa powszechnego, skład Ministerstw, wykaz instytucyj pedagogicznych i zestawienie zjazdów nauczycielskich. Całkiem słusznie oddano w nekrologach hołd zasłużonym a zmarłym w r. 1921 wychowawcom pokolenia młodego.

Prawie ze czcią biorę do ręki to dzieło, świadom tego, że inne narody już dawno mają takie wydawnictwa np. niemieckie „Jahrbuch des höheren Schulwesens“, a nawet Czesi już dawno nas wyprzedzili swemi „Roczenkami“ szkolnictwa czeskiego. U nas w tym guście i tak pojemne to pierwsze dzieło na miarę europejską. Jeśli uwzględnimy i to jeszcze, że już w 1881 r. Dickstein pokusił się o wydanie *Rocznika Pedagogicznego*, ale dwa tylko tomy zdołał wydać, że w 1918 kuszono się ponownie o skupienie myśli pedagog. polskiej w jednem ognisku, jakiem chciał być *Rocznik Polskiej Ligi Nauczania* i że dopiero teraz przy siłach złączonych rzecz wykonano pomnikowo, to cześć dla autorów wzrośnie. Dodajmy wreszcie, że miljardowe sumy na wydawnictwo wyłożyła Książnica Polska, emanacja organizacji czysto nauczycielskiej, że cena 15 jednostek księgarskich jest nadzwyczajnie niska wobec ogromu pracy i wartości dzieła, a uznać musimy, iż ukazało się w Polsce dzieło niepowszednie.

Nie wątpimy, że nakład pierwszy rozchwytany zostanie w czasie krótkim, że nie będzie w Polsce nauczyciela, któryby nie zajrzał i nie poznał *Rocznika Pedagogicznego*. Ufamy

wreszcie, że instytucje narodowe zagraniczne otrzymają od Polski do swych bibljotek egzemplarze *Rocznika*, w czem nie będą pominięte Praga, Bratislava, Lublana, Zagrzeb, Belgrad i Sofja. Przed międzynarodowym zjazdem pedagogicznym w Warszawie *Rocznik* był bardzo na czasie.

---

*Auto* r. 1924, nr. 2 z 15/I, mówi o „Ustawach i rozporządzeniach odnoszących się do ruchu samochodowego w Polsce“, że wypełniają lukę, jaka w tym kierunku dotychczas istniała. Zebranie materjału całego, zamieszczonego dotychczas w najrozmaitszych dziennikach ustaw i zgrupowanie go w całość wraz z zaopatrzeniem w stosowne objaśnienia oddaje automobilizmowi naszemu prawdziwą i rzetelną usługę. Pozatem omówiono tam z wydawnictw Książnicy: Waydy: Pod Krzyżem Południa, Pajzderskiego: Poznań, Platona: Gorgjasz, Vamby: Cesarz mrówek i Iskry.

*Czas* r. 1924 w nr. 3 z 5/I, omawia krótko Lipskiego: Materjały do dziejów szkolnictwa polskiego (komis Książnicy Polskiej) i księgę zbiorową Epoka wielkiej reformy. O ostatniej konstatuje, że treść jest obfita, pierwszorzędna, a wydatek Książnicy Polskiej i wysiłek redaktora bardzo owocne.

*Dzień Polski* r. 1924 nr. 3 z 4/I, przynosi obszerną ocenę pracy ks. Gralewskiego: Pan Jezus w duszy dziecka. Czytamy tam: Pod względem metodycznym najwięcej uderza w pracy tej dążenie do bezpośredniości, do tego, aby naukę wiary oprzeć na tem, co już w dziecku jest, co zna, widziało, przeżywało. Autor bynajmniej nie wyklucza formuł katechizmowych z całą ścisłością i lapidarnością; owszem pragnie on, aby dziecko kończąc szkołę, szło w życie, mając dobrze utrwalone w pamięci te podstawowe dane, które każdy katechizm zawiera. Ale on nie chce od nich zaczynać, bo one są dla dziecka czemś obcem. Dla niego punktem wyjścia jest to, co dziecko z sobą do szkoły przynosi, te wiadomości i przeżycia religijne, z któremi się dziecko w domu zetknęło i które nie są już dla niego czemś obcem.

*Dziennik Bydgoski* r. 1924 nr. 11 z 13/I, daje charakterystykę kilku wydawnictw Książnicy Polskiej. O Kwiatkowskiego: La France et les Français II p. mówi: Na wzór części pierwszej druga część opracowana jest bardzo starannie, zawiera doskonały dobór tematów i może być poleconą jako dobry podręcznik francuskiego wszystkim już dalej zaawansowanym w tym pięknym języku naszych prawdziwych sojuszników. — Wymowa francuska Benniego, to wedle sprawozdawcy książka odznaczająca się nadzwyczajną ścisłością naukową i zadowalniająca pod tym względem wszelkie najdalej wysunięte wymagania. Porównawczo traktowana praca ta uderza trafnością sądów i wniosków, do jakich autor drogą bardzo skrupulatnych porównań i zestawień dochodzi. — O Ortofonji niemieckiej tegoż autora powiedziano: Dla uczących się języka niemieckiego przeważnie z książki jest to doskonały, wprost nieoceniony podręcznik niemieckiej fonetyki. Książka ta odda wielką usługę w nauce języka niemieckiego samoukom, uczniom normalnym a nawet dobrym tegoż języka nauczycielom. Napisał ja człowiek uczony, który omówioną przez siebie kwestję zna gruntownie i poucza każdego, chcącego czerpać z jego pracy, bardzo umiejętnie. — Zarys geometrji wykreślnej Kalicuna-Chodowickiego został usilnie polecony. Pośród prawdziwej powodzi rozlicznych podręczników geometrycznych jest to praca wyróżniająca się jasnością i ścisłością wykładu oraz bardzo szczęśliwym doborem zadań i przykładów. Poleca się ją bardzo jako podręcznik dobry, planowo ułożony. — Nr. 20 z 24/I podaje treść dwu pierwszych numerów Iskier kończąc: Bardzo urozmaicona treść, piękna szata zewnętrzna, doskonały papier pozwalają widzieć w Iskrach oddawna upragnione wzorowe pismo dla młodzieży, godne najżywszego poparcia.

*Dziennik Wileński* r. 1924 nr. 22 z 26/I, ocenia Petyniaka-Saneckiego: Zarys nauki skarbowej. Nowe wydanie pracy Petyniaka-Saneckiego pojawiło się w sam czas, kiedy zagadnienia życia skarbowego wybijają się na plan pierwszy z pośród wszelkich zagadnień, gdyż ujemne skutki nienależytego spełniania obowiązków podatkowych przez obywateli wobec państwa, występują teraz w całej jaskrawości... Praca stoi zupełnie na wysokości współczesnych wymagań nauki skarbowej i wypełnia w znakomity sposób lukę, jaką się w tej dziedzinie wiedzy odczuwało... Ze względu na aktualność zagadnień skarbowych w dobie obecnej, omawiana książka może oddać rzetelne usługi nietylko młodzieży, dla której przedewszystkiem jest przeznaczoną, jako podręcznik, ale także szerokim warstwom społeczeństwa, które tak wiele zwykło dyskutować w tych czasach o zagadnieniach skarbowych, a częstokroć nie zna elementarnych założeń teorji skarbowości publicznej.

*Gazeta Lwowska* r. 1924 w nr. 21 z 25/I, podaje treść dwóch pierwszych numerów Iskier oraz poleca czytelnikom pracę Abżół-

towskiego i Szczerskiego: Czy potrzebne nam lotnictwo.

*Gazeta Policji Państwowej* r. 1924 nr. 3 z 19/I, rejestrując Orłowicza Ilustrowany przewodnik po województwie śląskiem konstatuje, że jest to pierwszy wogóle przewodnik polski po tej dzielnicy, gdyż dotychczas jedynie Śląsk Cieszyński posiadał przewodnik polski. Praca Orłowicza, jako w całem tego słowa znaczeniu wzorowa książka tego typu prac krajoznawczych posiada dużą wartość rzeczową i pedagogiczną.

*Gazeta Poranna* r. 1924 w nr. 25 z 25/I, przynosi spis treści trzeciego numeru „Iskier“, a nr. 26 z 26/I, czwartego numeru tegoż pisma.

*Gazeta Warszawska* r. 1923 nr. 348 z 20/XII, publikuje ocenę dzieła ks. Szczepańskiego „Najstarsza cywilizacja Wschodu klasycznego — Egea i Hatti“. Czytamy tam: W sposób prawdziwie „przystępny, chociaż na ścisłych studjach oparty“ daje autor czytelnikowi możność poznania tej wysokiej a odrębnej cywilizacji, która w zamierzchłej starożytności powstała w basenie morza Egejskiego... Autorowi i „Książnicy Polskiej“ powinszować można wydania pięknego dzieła z dziedziny tak mało uprawianej u nas. — Nr. 28 z 28/I 1924, poświęca osobny artykuł czasopismom wydawanym lub zasilanym przez Książnicę Polską. Uwzględniono tu „Przegląd wydawnictw Książnicy Polskiej“, „Muzeum“, „Przegląd Pedagogiczny“, „Przegląd Humanistyczny“, „Przyrodę i Technikę“, „Polski Przegląd Kartograficzny“, „Czasopismo Geograficzne“, „Rocznik Pedagogiczny“ i „Iskry“.

*Głos Inteligencji* w nr. 2 z b. r. rejestruje Huberta i Strycharskiego: Z życia zwierząt. I. Ptaki i Orłowicza: Przewodniki po Toruniu, Grudziądzu i Województwie śląskiem. O tych ostatnich czytamy: Przewodniki dr. Orłowicza znane już są w naszych kołach turystycznych i krajoznawczych. Cechuje książki te niezwykła dokładność i ścisłość. Dr. Orłowicz musi każdą rzecz sam sprawdzić, zanim napisze. Duża wiedza fachowa daje autorowi swobodę poruszania się w tym materjale i możność trafnego wyboru.

*Głos Ludu* w nr. 51-szym z r. 1921 pisze o „Iskrach“: Cieszymy się, że Książnica Polska T. N. S. W. wzięła na barki swe wydawanie w czasach tak trudnych, jak dzisiejsze, tego koniecznego pisma dla młodzieży, którego brak do tej pory odczuwało się bardzo. Zachęcamy więc gorąco młodzież z pośród czytelników naszych, aby nie szczędziła grosza na to pożyteczne wydawnictwo i przy pomocy „Iskier“ oświecała się i bogaciła swój umysł.

*Goniec Śląski* r. 1923 nr. 285 z 13/XII, omawia obszernie „Ilustrowany przewodnik po Województwie Śląskiem“, a nr. 286 z 14/XII, omawiając „Iskry“ chwali zarówno treść jak stronę techniczną, wyrażając radość z powodu powstania tego rodzaju pisma.

*Ilustrowany Kurjer Codzienny* r. 1923 nr. 307 wita „Iskry“ artykułem p. t. „Nareszcie mają nasze chłopaki swe pismo“. Taki okrzyk musi się wyrwać każdemu ojcu rodziny i wychowawcy, który zapozna się z czasopismem „Iskry“. Tygodnik ten, wydawany przez T. N. S. W., tak zasłużone na polu literatury pedagogicznej i dydaktycznej, ukazuje się od niedawna i już pozyskał pokaźne koła młodych czytelników od lat 10—15. Miło wziąć do ręki to pismo. Zewnętrzna szata nader sympatyczna i papier piękny, druk czysty, ilustracje doskonałe i doborowe, format dogodny. Treściowo przedstawia się niemniej korzystnie. Artykuły pouczające mieszają się z beletrystycznymi, pełno glos, żarcików, szarad, zagadek, i różnych drobiazgów, urozmaicających pismo.

*Kupiec* r. 1920 nr. 50 podaje treść nru listopadowego „Przyrody i Techniki“.

*Kurjer Gdański* r. 1924 nr. 4 z 27/I, notuje treść pierwszego i drugiego numeru „Iskier“.

*Kurjer Lwowski* r. 1923 nr. 270 z 17/XI, mówi o Zasadach logiki Sośnickiego. Czytamy tam: Podręcznik krótki, zwięzły i jasny. Od czasu ukazania się logiki Biegańskiego jest to wielki krok naprzód... Podręcznik bardzo staranny, polszczyzna wzorowa, styl jasny, budowa zdań jak najbardziej prosta, definicje zrozumiałe i dające się łatwo zapamiętać. Spodziewać się należy, że w drugiem wydaniu autor, korzystając ze swoich bogatych obserwacyj, podręcznik swój jeszcze bardziej udoskonali i raz na zawsze wyruguje ze szkoły polskiej rozmaitych Hoeflerów wraz z ich wężowymi okresami i niemożliwym stylem. Nr. 290 z 13/XII omawia Przewodnik po województwie śląskiem dr. Orłowicza. — Nr. 296 z 19/XII, podaje obszernie treść księgi zbiorowej p. t. „Epoka Wielkiej Reformy“, dodając na końcu: Publikacja nader bogata w treść, charakterem swym, ściśle naukowym a nie ciasnym i niepopularnym, zasługuje aby służyła jako więź między wysiłkiem wielkich duchów w narodzie a chwilą obecną. Szczególnie weźmie do ręki z ciekawością a pożytkiem i młodzieży nauczyciel, który uczy dziejów rozwoju kulturalnego naszego Narodu. — Nr. 1 z 2/I 1924, mówi o Bertellego: „Cesarzu mrówek“. Jest to bezwarunkowo jedna z najlepszych książek dla młodzieży, która napewno stanie się lekturą najulubieńszą, bodaj po Robinsonie. Małe bambino, zamienione w mrówkę przeżywa przygody, które czyta się z zapartym tchem;

artyzm konstrukcji powieściowej dokona tu cudu w wyobraźni dziecięcej. A mimowoli, bez suchości dydaktycznej zupełnie w niedostrzegalnych dawkach wpłynie do małych łebków cały przedziwny świat tajemniczego życia w miastach mrówek, pszczół, ós, zapali ciekawość dziecięcą epizodami z prac i nieszczęść trzpienników mrówko-lwów i innych stworzonek. Powtarzam, nic w tem rdzy katedralnej, nic z nudy wykładu naukowego czy śmiecia „popularyzacyjnego". — W nr. 17 z 21/I poleca dr. Tomanek Petyniaka-Saneckiego: Zarys nauki skarbowej słowami: W obecnej chwili, kiedy sanacja naszej gospodarki skarbowej stała się dominującem zagadnieniem, a w związku z tem musi się zainteresować całe społeczeństwo sprawami finansowemi, podręcznik ten odda niezawodne usługi nietylko kształcącej się młodzieży, ale i tym sferom handlowym, przemysłowym i urzędniczym, które wykształcone w przedwojennych zasadach skarbowych muszą dostosować swoją wiedzę do otaczających nas warunków i stosunków gospodarstwa powojennego.

*Kurjer Łódzki* w nr. 3 z 3/I 1924 poświęca dłuższy artykulik książce Grzegorczyka: Język żydowski. Sprawozdawca wskazuje na konieczność uczenia się języka żydowskiego, żargonu. a wywody swe kończy: Wydanie książeczki p. Grzegorczyka przez Książnicę Polską uważamy za czyn narodowy i polityczny, za patrjotyczną robotę. Oby jej tylko nie rozkupili ci, co władają żargonem, zanim namyślą się na kupno ci, którzy tej mowy tak głośnej, a tak sekretnej jeszcze nie poznali.

*Kurjer Polski* r. 1923 nr. 321 z 25/IX, wymienia wśród nowości Romera-Polaczkównej: Geografję dla II kl. szkół średnich, o której powiedziano: Książnica T. N. S. W. za obowiązek swój wobec młodzieży uznała wydanie ponowne Geografji prof. Romera z przystosowaniem jej do nowych planów, obowiązujących w szkołach polskich. Stąd też z programów naszych, z doświadczeń czynionych na tem polu obecnie popłynęły zmiany, jakim uległo 7-me wydanie tej książki, opracowanej w nowej formie przez dr. Marję Polaczkównę. — O Zippera: Opowiadaniach z mitologji Greków i Rzymian, czytamy tam: Z obfitej skarbnicy mitologji klasycznej wybrał autor najpiękniejsze postacie i opowiadania o nich dla dorastającej młodzieży. Sam żywo przejęty przedmiotem, umie swój zapał przelewać do umysłów swych czytelników, pobudzać ich wyobraźnię, podtrzymywać ich uwagę, bawić i uczyć, wzbogacać wiedzę i szlachetność serca. — Nr. 334 z 8/II rejestruje Orłowicza: Przewodnik po województwie śląskiem, Kalicuna-Chodowickiego: Zarys geometrji wykreślnej i Sośnickiego: Zarys logiki. O Kalicunie stwierdzono, że geometrja wykreślna, której naukę wprowadzono nawet do programu gimnazjów humanistycznych, zawarta została w tej pracy w formie wyczerpującego i jasnego wykładu, uwzględniającego oczywiście dział ćwiczeń i zadań. — O Logice Sośnickiego stwierdzono, że jest ona bardzo zwięzłym podręcznikiem do nauki propedeutyki filozofji w gimnazjum średniem i seminarjach nauczycielskich. Zaletą pracy jest obszerny materjał do ćwiczeń i uproszczony poniekąd wykład logiki tradycyjnej. W nr. 339 z 14/XII powiedziano o biblijce ks. Gralewskiego p. t. „Pan Jezus w duszy dziecka": Jest to książka przeznaczona dla wykładających prefektów i propagująca metodę ożywiania i ugruntowywania w duszy dziecka szczerej religijności, niż podawania mu odrazu znacznej ilości faktów historycznych, które w klasach wyższych łatwiej mogą być przyswojone. — O tej samej książce czytamy w nr. 344 z 19/XII. W pedagogice religijnej ta mała książeczka jest rewelacją — oby znalazła tak mocny oddźwięk w sercach nauczycieli, jaki w sercach dziatwy rozbudzi niezawodnie. — Nr. 347 z 22/XII podaje treść czasopisma: Iskry i zachęca do popierania pisma. — W nr. 6, z 6/I 1924 publikuje Dr. H. W. bardzo obszerny artykuł p. t. „Książka o r. 1848", omawiający pracę Minkowskiej: Organizacja spiskowa 1848 roku w Królestwie Polskiem (komis Książnicy Polskiej). Autor stwierdza, że książkę p. Minkowskiej czyta się z podwójnem zainteresowaniem — zapoznaje ona bowiem czytelników z nieznanym dotąd w historji, polskiej faktem, a pozatem zazębia o cały szereg ciekawych zagadnień, które każdego historyka muszą zainteresować, a fachowca zachęcić do specjalnego ich opracowania.

*Kurjer Poranny* r. 1923 nr. 317 z 19/XI, podaje wyciąg z treści z księgi zbiorowej „Epoka Wielkiej Reformy", oraz rejestruje z wydawnictw Książnicy Polskiej Benniego: Ortofonję niemiecką i Wymowę francuską i Polski Przegląd Kartograficzny. — W nr. 21 z 21/I 1924 czytamy o Uczcie Platona: Rozkoszna to pod względem treści książka, oddalająca nas od dzisiejszości nudnej i brudnej i uciążliwej, pozwalająca nam obcować z wiecznemi zagadnieniami ducha ludzkiego. Wydana zaś w całem tego słowa znaczeniu estetycznie, choć bez przepychu.

*Kurjer Poznański* r. 1923 nr. 277 z 4/XII, poleca czytelnikom doskonały Przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmji dr. Orłowicza. — W nr. 278 z 5/XII mówi prof. P. Grabowski o „Epoce Wielkiej Reformy": Wypada zalecić publikację tę wszyst-

kim nauczycielom i miłośnikom naszej przeszłości, która szczyci się dziełem nieznanem nigdzie i godnem dokładnego poznania. Wieje z niego duch epoki pełnej umiarkowania zdrowego postępu, kultu wiedzy prawdziwej i opartej na dążeniu do wszechstronnego rozwoju ludzkiej jednostki. — Nr. 291 z 21/12 zawiera ocenę dzieła Danysza: Geneza energji psychicznej. Argumenty jasne i rzeczowe, rożnorodność badań, przykłady proste i przekonywujące, ujęcie głębokie i przystępne zarazem stawiają tę książkę w rzędzie arcydzieł współczesnej literatury przyrodniczej nietylko u nas, lecz i na Zachodzie, gdzie praca prof. Danysza doznała gorącego przyjęcia przez szerokie sfery inteligencji francuskiej. — Nr. 295 z 28/XII rejestruje Orłowicza: Przewodnik po Grudziądzu.

*Kurjer Warszawski* r. 1923 w nr. 319 z 17/XI, mówi o „Języku polskim“ (komis Książnicy Polskiej). Zachowując sobie szczegółowy rozbiór i sąd o tem wydawnictwie na później, dziś już stwierdzić możemy, że jest ono niecodzienne i że niewątpliwie przysłuży się dobrze nauce języka polskiego w naszych szkołach. — Nr. 345 z 13/XII donosi: Wychodzący pod redakcją Dr. Wiktora Wąsika Przegląd Humanistyczny, kwartalnik naukowy Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, przetrwał zwycięsko pierwszy rok istnienia i rozpoczął rok drugi bardzo zajmującym zeszytem za czas od stycznia do czerwca b. r. Po wymienieniu treści notatka kończy się: Już samo, zestawienie nazwisk autorów i tytułów artykułów powyższych posiada wielką wymowę i świadczy dobrze o wydawnictwie, które oby przetrwało obecne nasze przesilenie finansowe. — W nr. 354 z 22/XII czytamy o Zippera: Opowiadaniach z życia greków i rzymian dla użytku młodzieży: Oby książka autora, zasłużonego już niejedną pracą w tej dziedzinie pedagoga, znalazła się w wielu domach, szerząc już w wrażliwych umysłach młodocianych poczucie piękna, budząc w nich szlachetny zapał do ideałów starożytności klasycznej i przyśpieszając do zrozumienia sztuki i poezji wszystkich czasów. — Ten sam numer rejestruje Haberkantówney: Śmietnik. — Nr. 356 z 24/XII omawia następująco pracę ks. Gralewskiego: Pan Jezus w duszy dziecka: Jest to na zupełnie nowych zasadach oparta początkowa nauka religji, poruszająca te właśnie momenty, które w nauczaniu tego przedmiotu w szkole są najtrudniejsze... Umocnieniu uczucia religijnego w dzieciach służą metodyczne wykłady ks. Gralewskiego. Przynoszą one zaszczyt polskiej pedagogice religijnej i są wymownym dowodem troski o to, aby przyszłemu pokoleniu dać obok kultury umysłu także kulturę serca, a więc kulturę uczuć, wśród który uczucie religijne pierwsze zajmować musi miejsce. — Dwa podręczniki Kalicuna-Chodowickiego: Zarys geometrji wykreślnej i Podręcznik geometrji dla trzeciej klasy szkół średnich omówiono w nr. 363 z 31/XII. — Nr. 1 z 1/I 1924 przynosi bardzo obszerny artykuł Artura Górskiego p. t. Z powodu przekładu „Nieboskiej“. Autor omawia tu przekład na język angielski „Nieboskiej komedji“ Krasińskiego, przedstawia plan wydawnictw przekładów arcydzieł polskich na języki europejskie, omawia zasługi p. Kennedy dla Polski i jej pracę nad pozyskaniem dla Polski sympatji Anglji i Ameryki. — Nr. 3 z 3/I 1924 wita radośnie pojawienie się pierwszego zeszytu Przeglądu matematyczno-fizycznego, oraz omawia treść tego zeszytu. Nr. 18 z 18/I rejestruje z wydawnictw Książnicy Polskiej Benniego: Ortofonję niemiecką i księgę zbiorową p. t. „Epoka wielkiej reformy“, a równocześnie streszcza dwa pierwsze zeszyty „Iskier“. — Następny numer poleca swym czytelnikom z wydawnictw Książnicy Polskiej książkę Deweya: Szkoła a społeczeństwo, oraz Vamby-Bertellego: Cesarz mrówek. W nr. 30 z 30/I przytoczono treść 3 i 4-go zeszytu „Iskier“.

*Młody Robotnik* r. 1923 nr. 10 z października omawia obszerniej szereg wydawnictw Książnicy Polskiej. Recenzent książki Wojciechowskiego: Wielcy pisarze polscy, pomimo silnych zastrzeżeń patrzy na książkę nie z punktu widzenia czysto naukowego, lecz socjalnego. Razi go przeto w podręczniku „polityka strusiej milkliwości, naiwna kokieterja cukierkowa, skierowana tam, gdzie się odczuwa zmaganie żywiołów“. Recenzent twierdzi że „Szkoła powszechna powinna położyć w umyśle występującego z jej murów młodzieńca zasadnicze fundamenty świadomości socjalnej“. W myśl tej zasady żąda on wprowadzenia Modrzewskiego „jako rzecznika bezwzględnej sprawiedliwości“, przytoczenia z Reja „Rozmowy między panem, wójtem i plebanem“ i t. d., przez literaturę naszą a kończąc na Żeromskim i Reymoncie „rzecznikach doli ludzi nizin“. W ten sposób — wedle sprawozdawcy — nauka literatury straci nieco na łzawym sentymencie, płynącym od trenów Kochanowskiego poprzez Brodzińskiego, zyska natomiast szereg walorów prawdziwie wychowawczych, przynoszących praktyczną korzyść dla niedoświadczonej młodości, która wprost z murów szkolnych musi iść do pracy w fabryce, warsztacie, w wir walki o byt, nie znającej łezki liryzmu, a wymagającej zdecydowanego charakteru i pełnej świadomości prawdy. — W tym samym numerze czytamy o Domaniewskiego: Pogadan-

kach przyrodniczych dla klasy drugiej: Książka p. Domaniewskiego jest doskonałym, popularnym i nienazbyt obszernym podręcznikiem, którego wartość podnoszą znakomicie uzupełniające zwięzły, logiczny tekst i ilustracje. Strona graficzna przynosi zaszczyt działalności wydawniczej Książnicy służącej na użytek szkoły. — O Sosnowskiego: Geografji Polski powiedziano: Z pośród podręczników, których wiele z różnych dziedzin ukazało się w ciągu ostatnich lat, geografja Sosnowskiego należy do najstaranniej opracowanych. Jest to tembardziej godne podkreślenia, że stanowi ona pierwszy w tej dziedzinie podręcznik. — Oprócz wymienionych recenzyj rejestruje pismo długi szereg wydawnictw Książnicy, poświęcając trochę więcej uwagi Myślom o odrodzeniu narodowem Szczepanowskiego, Ortofonji polskiej Benniego i „Z polskiego brzegu“ Pawłowskiego-Jakubskiego-Fischera.

*Myśl Narodowa* r. 1923 w nr. 52 z 29/XII publikuje artykuł Adolfa Nowaczyńskiego p. t. Samouczek dla Fel-lachów, omawiający Grzegorczyka: Język żydowski. Czytamy tam: Najaktualniejsza książka... polska... naukowa. Dla polityków, kupców, przemysłowców, poetów, urzędników, wojskowych, cywilnych, pedagogów, senatorów, burmistrzów, komisarzy policyjnych, konduktorów, poetów, prawników, lotników, piechurów, dla lekarzy, aptekarzy, adwokatów, sędziów, aktorów wprost nieodzowna. Pierwszy klucz, kluczyk do olbrzymiej twierdzy, pierwszy podkop do warownego obozu największej, najbrutalniejszej i najperfidniejszej uzbrojonej od stóp do głów potęgi świata... Jeżeli są w Polsce ludzie przewidujący naszą nie tak znów daleką przyszłość, to p. Grzegorczyk zasłużył sobie tą pierwszą próbą na order „Polonia Dejudata“. Zadał sobie bowiem trud ciężki, mozolny, nieapetytny trud pioniera, który pierwszy wchodzi z toporem w olbrzymią puszczę wskazując drogę innym... Kupujcie burżuje samouczek żargonowy Piotra Grzegorczyka, bo jeżeli tak dalej pójdzie, to wasze dzieci będą się już uczyły żargonu obowiązkowo, jako języka komisarskiego, języka czrezwyczajki, Kominternu, Wcika i t. p. Shylocracy en marche.

*Myśl Niepodległa* ogranicza się do rejestrowania nowości wydawniczych. W nr. 684 wymieniono ks. Szczepańskiego: Egea i Hatti, Zippera: Opowiadania z mitologji Greków i Rzymian, Sośnickiego: Zarys logiki i Epokę Wielkiej Reformy. — W nr. 688 zarejestrowano Orłowicza przewodniki po Grudziądzu, Toruniu i Województwie Śląskiem, Statut Książnicy Polskiej T. N. S. W., Przyrodę i Technikę i Przegląd wydawnictw Książnicy Polskiej.

*Nowa Reforma* r. 1923 nr. 245 z 25/XI, przytacza treść publikacji: Epoka Wielkiej Reformy oraz rejestruje Orłowicza: Przewodnik po Toruniu, Nankego: Wypisy do nauki historji średniowiecznej, Kalicuna-Chodowickiego: Zarys geometrji wykreślnej, z czasopism: Przyrodę i Technikę i Polski Przegląd Kartograficzny. — W nr. 246 z 26/XI polecono czytelnikom rozprawkę Majchrowicza: Wielka reforma szkolna ks. Stanisława Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej.

*Nowości Illustrowane* r. 1924 nr. 5 z 2/II w artykule: Piękne pismo i ładna książka mówi następująco o Iskrach: A teraz inne zjawisko z dziedziny wydawniczej — tem radośniejsze, że bardziej i szerzej dostępne, niż pięknie oprawiona księga... Na zaprenumerowanie „Iskier“ powinien się zdobyć każdy, posiadający dziecko w wieku szkolnym, choćby mu to miało przyjść z wysiłkiem. Bo dawno nie mieliśmy w Polsce takiego pisma dla młodzieży, jak „Iskry“, świetnie redagowane przez znanego publicystę i pedagoga p. Władysława Kopczewskiego. Istotnie takie wydawnictwo jest czynem obywatelskim. (Do notatki tej dołączono podobiznę karty tytułowej trzeciego numeru „Iskier“).

*Polska Zbrojna* r. 1923 w nrze 314 z 6/II poleca swym czytelnikom: Ks. Szczepańskiego: Egea i Hatti, Górskiego: Na nowym progu, Weigla: Rachunek wyrównawczy wedle metody najmniejszych kwadratów, Romera i Połaczkównej: Geografję, Sierzputowskiego i Klebanowskiego: Elementarz rachunkowy, Geberta: Jak uczyć historji w szkole powszechnej, Bobieńskiej: Pierwsze lata nauczania rysunków w szkole powszechnej. — W nrze 337 z 10/XII omówiono Orłowicza: Przewodnik po województwie śląskiem. — W nrze 345 z 18/XII zarejestrowano: Epokę Wielkiej Reformy, ks. Gralewskiego: Pan Jezus w duszy dziecka, Zippera: Opowiadania z mitologji Greków i Rzymian, Benniego: Ortofonję niemiecką i Wymowę francuską, Sośnickiego: Zarys logiki, Kalicuna-Chodowickiego: Zarys geometrji wykreślnej i Nankego: Wypisy do nauki historji średniowiecznej. — W nrze 346 z 19/XII powiedziano między innemi: Książnica Polska wydała książkę, której konieczność w piśmiennictwie polskiem była pilną potrzebą. Jest nią P. Grzegorczyka: Język żydowski (żargon). Wobec panujących u nas stosunków musimy mieć ludzi, swobodnie czytających wydane w żargonie książki i gazety, stąd też samouczek Grzegorczyka przyniesie wiele pożytku. Z innych publikacyj wspomniano

o Tomanka: Wzorach formularzy dla prac kantorowych, Huberta i Strycharskiego: Z życia zwierząt. I. Ptaki, ks. Gralewskiego: Pan Jezus w duszy dziecka, Orłowicza: Przewodniki po województwie śląskiem, Toruniu i Grudziądzu, z czasopism zaś o Przeglądzie matematyczno-fizycznym i Przyrodzie i Technice.

*Przegląd Bibljograficzny* r. 1923 w nrze 2 z 15/XI mówi o Benniego Ortofonji polskiej: Uwagi i wskazania naszego uczonego będą niewątpliwie przyjęte z rzetelną wdzięcznością przez wszystkich, komu leży na sercu czystość i poprawność mowy ojczystej. — W nrze 3 z 1/XII czyni dr. Kot przegląd plonu wydawniczego 150-tej rocznicy Komisji Edukacji Narodowej. W obszernym tym artykule nie pominięto wydawnictw Książnicy Polskiej, notując życzliwie księgę pamiątkową Epoka Wielkiej Reformy i rozprawkę Majchrowicza „Wielka reforma szkolna“. — W tym samym zeszycie czytamy następujące uwagi o Benniego: Gramatyce polskiej w rozmowach i zadaniach: Ze względu na rozległą i głęboką wiedzę autora, jako uczonego lingwisty, oraz z powodu jego doświadczenia pedagogicznego „Gramatyka“ ta stanie się zapewne jednem z ważnych zjawisk naszego piśmiennictwa szkolnego... Niezawodnie i nauczyciele i rodzice dziatwy szkolnej skwapliwie zapoznają się z dziełkiem prof. Benniego, sprawa bowiem nauczania gramatyki w szkołach w obecnem stadjum jest dokuczliwą bolączką pedagogiczną.

*Przegląd Oświatowy* r. 1923 nr. 9—12 w rubryce: Z Komisji Oceniającej, poleca kilka wydawnictw Książnicy Polskiej, a to: Monsalwat Górskiego, które to dzieło określono jako jedno z najpoważniejszych studjów, polecając je bardzo prawdziwie wykształconym czytelnikom. Ostrowskiej: Książka jutra, to powieść o szlachetnej tendencji, trochę niepotrzebnie obciążona fantastycznemi dodatkami, polecona dla czytelników o wyższym poziomie umysłowym. W zeszycie omawianym znajdujemy aż dwie obszerne notatki o „Iskrach“. W pierwszej (str. 64) czytamy: „Iskry“ jest to pisemko nadzwyczaj sympatyczne i pouczające nietylko dla młodzieży, ale i dla dorosłych. Z każdej niemal strony przebija gorące ukochanie młodzieży. „Iskry“ można usilnie polecić inteligentniejszej młodzieży. Drugi artykulik (str. 6) mówi: „Iskry“ to znakomity „Tygodnik dla młodzieży“, który i słuchaczom Uniwersytetu Ludowego wielkie może oddać usługi. Współpracownikami tygodnika są znani wychowawcy młodzieży, to też z każdego zeszytu bije szczere umiłowanie młodzieży. Tygodnik jest utrzymany w tonie nadzwyczaj ciepłym i serdecznym... Szata zewnętrzna tygodnika jest wprost wytworna... A więc śpieszmy się z nabyciem kompletu, zanim pierwsze numery zostaną zupełnie wyczerpane.

*Przegląd Warszawski* r. 1923 nr. 26 w bardzo obszernej sześciostronicowej recenzji omawia dzieło Łempickiego: Renesans, Oświecenie, Romantyzm. Czytamy tam: Książka prof. Łempickiego jest w naszej literaturze naukowej zjawiskiem dość wyjątkowem. Mało bowiem mamy dzieł oryginalnych, poświęconych badaniom podstaw, teorji i definicyj poszczególnych prądów literackich zachodnio-europejskich, prądów, które w taki lub inny sposób przyjęły się również na gruncie polskim i niejednokrotnie przybrały tu formy swoiste i odmienne. Szczegółowe zbadanie tych związków, pokrewieństw i różnic pomiędzy literaturą polską a zachodnio-europejską, nie przestaje być jednem z podstawowych zadań polskiej historji literatury. Potrzebuje ona w tym celu dzieł pomocniczych, solidnie i gruntownie informujących o rezultatach badań teoretycznych nad poszczególnemi zagadnieniami, zbierając ich wyniki, podając dokładną literaturę przedmiotu. Studja prof. Łempickiego nad renesansem, oświeceniem i romantyzmem rolę takiego dzieła właśnie znakomicie spełniają, pozatem zaś zawierają sporo ciekawych i oryginalnych wyników samodzielnych badań, prowadzonych od szeregu lat w rozległej dziedzinie teoryj filozoficznych i historyczno-literackich, podstaw, granic, uprawnień i metod poznania historycznego, tworzenia pojęć historycznych i ich zastosowalności w dziedzinie literackiej... Mało też książek równać się może z tem dziełem pod względem treściwości (t. j. zawarcia maximum treści w minimum przestrzeni) mało jest takich, któreby — w równie ciasnych ramach — podawały taką masę wiadomości, nazwisk, tytułów i cytat. Trudno zaprzeczyć, że niezawsze wpływa to dodatnio na przejrzystość układu i łatwość orjentacji dla czytelnika — ale z drugiej strony trudno również nie podziwiać ogromu wiedzy i pracy, włożonych w tę książkę. — W nrze 27 Bogdan Nawroczyński w artykule: Tło ogólne naszej literatury pedagogicznej bieżącego stulecia wyszczególnia wśród omawianych prac Bibljografję Pedagogiczną Karbowiaka i Rocznik Pedagogiczny.

*Przyroda i Technika* r. 1923 zeszyt 10 przynosi obszerne sprawozdanie z pracy Danysza: Geneza energji psychicznej, pióra M. Dyrdowskiej. Czytamy tam: Książka naszego rodaka J. Danysza należy do tych rzadkich dzieł, które się czyta z nieustanną uwagą, z niesłabnącem zainteresowaniem od początku do końca, gdyż, działając na wyobraźnię czytelnika, każe mu jednocześnie myśleć, zastanawiać się, wywołuje cały szereg emocyj, odsłania nowe widnokręgi. Wraz

z autorem wznosimy się na szczyty wiedzy ludzkiej, ogarniamy okiem ducha najnowsze zdobycze w zakresie nauk ścisłych, ujmujemy je syntetycznie, budujemy piękny gmach poglądu przyrodniczego na świat, na jego rozwój dotychczasowy i na losy przyszłe. Wnioski, do jakich doprowadza nas autor, w jaki siłą logiki i faktów przedstawianych każe nam wierzyć — śmiałością swą niejednego o lekki zawrót przyprawić mogą. — Z poglądami Danysza można się zgadzać lub nie, bo jak słusznie mówi autor we wstępie do swego dzieła — teorja zawsze jest tylko wierzeniem, chociażby opierała się na całokształcie wszystkich faktów znanych w danej chwili. Mimo to i dlatego, że książka Danysza jest właśnie wyrazem całokształtu wiedzy doby obecnej — powinna ona zainteresować szeroki ogół społeczeństwa, powinna się znaleźć na biurku każdego przyrodnika, który interesuje się czemś więcej, niż ilością pręcików w kwiatach lub liczbą ząbków w skorupce ślimaka, gdyż daje ona głęboki i przyrodniczo ujęty pogląd na świat, daje syntezę wiedzy, ujęcie generalne zjawisk, zachodzących we wszechświecie. Cieszyć się można, że wyszła z pod pióra Polaka. — W tym samym zeszycie powiedziano z racji ukazania się trzeciego zeszytu Polskiego Przeglądu Kartograficznego: Każde ukazanie się Przeglądu Kartograficznego było dotychczas zdarzeniem w naszem życiu umysłowem a nawet i obywatelskiem. Myślący Polak łacno zdał sobie sprawę, że na łamach pisma nietylko dokonuje się przeglądu naszego dorobku w dziedzinie tak ważnej naukowo i politycznie, jaką jest kartografja, nietylko zestawia się postępy dokonane w niej przez inne państwa i narody, lecz że „Przegląd" jest zarazem czujnym strażnikiem interesów Polski: ostrzega przed nieprzyjaciółmi, fałszującymi zapomocą mapy w jakimkolwiek kierunku rzeczywistość rzeczy, wytyka nasze dawne zaniedbania i błędy, a wreszcie wita nielicznych, ale tem cenniejszych przyjaciół Polski, o nich powiadamia ogół społeczeństwa. — O Iskrach pisze redaktor Fuliński: Wszystko w tem piśmie jest w sposób nader ciekawy i umiejętny przedstawione, a przedewszystkiem w taki sposób, aby umysł młodzieży pobudzić do myślenia i do samodzielnych prób obserwacyjnych nad zjawiskami przyrodniczemi. Ilustracje zamieszczone przyczyniają się w wysokim stopniu do unaocznienia treści i jej pogłębienia. Na szczególną wzmiankę zasługuje prostota formy stylistycznej, która właśnie przez to nabiera cech doskonalej wytrawności i prowadzi najskuteczniej do pożądanego celu. „Iskry" jako pisemko dla młodzieży, głoszące najszczytniejsze ideały ludzkości, ukochanie cnoty i pracy, powitać należy z całą serdecznością i życzyć mu jak najpiękniejszego rozkwitu i zrealizowania tych celów, jakie sobie postawił redaktor we wstępnym swym artykule.

*Ruch Filozoficzny* r. 1923 nr. 1 z grudnia rejestruje w bibljografji pedagogicznej z wydawnictw Książnicy Polskiej: Kierskiego: Podręczną encyklopedję pedagogiczną, Sośnickiego: Zarys logiki, Danysza: Genezę energji psychicznej i Fuchsa: Budowę materji, z komisów: Nawroczyńskiego: Uczeń i klasa i Bykowskiego: Badania eksperymentalne nad znaczeniem współzawodnictwa.

*Rzeczpospolita* r. 1923 nr. 312 z 14/XI daje notatkę o Języku Polskim (komis) i Przeglądzie Humanistycznym. O pierwszem dziele czytamy: Książka ta będzie niewątpliwie przedmiotem obszernych rozbiorów w pismach fachowych. W piśmie codziennem nie wystarczy wzmianka, że jest ona prawdziwym skarbem dla nauczyciela języka polskiego i że odegrać może znaczną i dobroczynną rolę w jego nauczaniu. Po streszczeniu ostatniego zeszytu Przeglądu Humanistycznego dodano: Do wielu zasług pedagogicznych, które „Książnica Polska" już położyła, przybywa i to jeszcze, że wydaje „Przegląd Humanistyczny". — W nrze 314 podano najogólniejszą charakterystykę Kalicuna-Chodowickiego: Zarysu geometrji wykreślnej. — W nrze 6, z 6/1 1924 publikuje Antoni Chołoniewski długi, piękny artykuł zatytułowany: Jeszcze nadbałtycki kawałek Polski, wywołany Przewodnikiem po Mazurach Pruskich i Warmji Orłowicza. „Jak straszliwie nas ukrzywdzono z wymiarem wybrzeza morskiego — woła autor — a raczej zwróceniem tego, co było aż do końca bytu własnością naszego dawnego państwa, o tem przekonywa nas rzut oka na Warmję, którą nam dr. Mieczysław Orłowicz przypomniał w swoim wschodnio-pruskim Przewodniku.

*Rzeczpospolita Spółdzielcza* z 5/I 1924 streszcza obszernie Rocznik Pedagogiczny.

*Słowo* (Wilno) r. 1923 nr. 282 z 18/XII mówi o Orłowicza: Ilustrowanym przewodniku po województwie Śląskiem. Pierwszy to przewodnik polski po Śląsku Górnym — i bardzo dobry. Opracowany bardzo sumiennie, wzorowany na ścisłych i praktycznych tego rodzaju przewodnikach niemieckich; nader obficie ilustrowany. Rzec można śmiało, że vade-mecum Orłowicza „wypełnia dotkliwą lukę". Nie jest to bynajmniej utarty, banalny frazes. Przewodniki niemieckie po Śląsku pomijały, oczywiście, wszelką w tej dzielnicy Państwa Niemieckiego — polskość. Z Przewodnikiem Orłowicza w ręku trafi na nią turysta wszędzie, w tej prastarej dzielnicy państwowej jeszcze Bolesława Chrobrego.

*Słowo Polskie* r. 1923 nr. 330 z 5/XII zdaje sprawę z Orłowicza: Przewodnika po województwie śląskiem, Przeglądu Humanistycznego i Iskier. — W nrze 332 z 7/XII omawia dr. Pilch Huberta i Strycharskiego: Z życia zwierząt. Cz. I Ptaki. Wedle sprawozdawcy publikacja ta odpowiada potrzebom szkoły. Nowe programy rozszerzyły znacznie zakres przyrodoznawstwa i zmieniły metodę nauczania. Walną pomocą w poznaniu przyrody będzie omawiana książka, którą z przyjemnością i pożytkiem przeczyta każdy. Wydana starannie, może być również upominkiem gwiazdkowym, nietylko szkolnym podręcznikiem. — Nr. 340 z 15/XII przynosi artykuł dra Pilcha „Z ostatnich wydawnictw Książnicy Polskiej“ O zaletach i potrzebie Wypisów łacińskich Szczepańskiego świadczy wedle Pitcha dostatecznie drugie wydanie w ciągu roku. Benniego: Ortofonja polska, niemiecka i francuska, są bardzo potrzebne dla wszystkich, chcących trafnie i wyraźnie wymawiać. Wiele wskazówek znaleźliby w nich artyści naszych teatrów, bo dobra dykcja jest jednym z podstawowych warunków powodzenia na scenie. O Wypisach polskich dla szkół średnich t. IV Próchnickiego i Wojciechowskiego czytamy: Głęboka znajomość przedmiotu i długoletnie doświadczenie pedagogiczne złożyły się na piękną książkę, która w sercach młodzieży niecić będzie miłość Ojczyzny. I niejeden ze starszych z przyjemnością i pożytkiem do rąk ją weźmie — Nr. 344 z 19/XII zawiera krótkie notatki o Zippera: Opowiadaniach z mitologji Greków i Rzymian i Roczniku Pedagogicznym. — W nrze 3 z 4/I 1924 omówiono po raz drugi Huberta i Strycharskiego: Z życia zwierząt Cz. I. Ptaki. Czytamy tam: „Nauczmy się kochać i cenić zwierzęta!“ Takie motto możnaby umieścić pod tytułem książki „Z życia zwierząt“. Pionierami tej myśli są miłośnicy przyrody — i co najważniejsze, także młodzieży. Albowiem przedewszystkiem z myślą o młodzieży zebrali oni z rozpraw znanych przyrodników te różne „życiorysy“ przedstawicieli ptasiego królestwa. Z niekłamaną ciekawością oczekujemy dalszych zapowiedzianych części tego pożytecznego dzieła. — Nr. 4 z 5/I b. r. zawiera recenzję pracy Petyniaka-Saneckiego: Zarys nauki skarbowej pióra dra Uhmy. Wedle niego bardzo na czasie jest nowe wydanie „Zarysu“. Ze względu na jasność i zwięzłość wykładu, jak i omówienie wyczerpujące systemu podatkowego, książka ta może oddać usługi nietylko młodzieży, dla której jest przedewszystkiem przeznaczona, ale i szerszemu ogółowi — jako informator o obowiązkach podatk. w Polsce.

*Słowo Pomorskie* r. 1923 w nrach 269 z 23/XI i 297 z 29/XII przytacza treść pojedynczych numerów Iskier i zaleca pismo gorąco uwadze i pamięci czytelników.

*Świat* r. 1923 nr. 46 z 17/XII wychwala Drugą książkę francuską Szaroty. Stwierdza, że powodzenie tego podręcznika jest olbrzymie. Obecnie „Książnica Polska“ wydała tą książkę w trzeciem wydaniu. Rysunki B. Nowakowskiego uplastyczniają tak wykład, iż można z książki tej uczyć się francuszczyzny samemu. Podręcznik Szaroty spotkał się z wielkiem uznaniem w kołach pedagogicznych. Należy go polecić również i samoukom. — Nr. 47 z 24/XI mówi o Pogadankach przyrodniczych Domaniewskiego: Prof. Domaniewski jest zamiłowanym a równocześnie posiadającym dar wykładu pisarzem i pedagogiem. Wydał on podręcznik p. t. „Pogadanki przyrodnicze dla kl. II. Elegancja wykładu zapewnia podręcznikowi temu prawie bezkonkurencyjność.— W nrze 48 z 1/XII czytamy o „Epoce Wielkiej Reformy“. Fundamentalna ta książka powinna zainteresować nietylko sfery pedagogiczne. Jest ona kopalnią informacji dla każdego miłośnika kultury narodowej. — W nrze 52 z 29/XII wyrażono radość z powodu ukazania się pracy Huberta i Strycharskiego: Z życia zwierząt. Książka ta napewno znajdzie się we wszystkich naszych szkołach. Warto ją przeczytać i dla swojej przyjemności; tyle w niej przecież ciekawego materjału. — W nrze 3 z 19/I 1924 polecono bardzo czytelnikom zapoznanie się z przepiękną pracą ks. Gralewskiego: Pan Jezus w duszy dziecka. — Nr. 4 z 26/I 1924 omawia pracę Krzemieniewskiego: Ochrona przyrody. Dla wielu obywateli polskich wiadomości w niej zawarte będą nowe. Warto więc ją przeczytać. Przekona ona wszystkich. Oby tylko zmusiła i do działania.

*Wiadomości Literackie* r. 1924 nr. 4 z 27/I publikują artykuł: Krasiński po angielsku. Chesterton o „Nieboskiej komedji“. Przekład angielski — czytamy tam — jednego z największych arcydzieł literatury polskiej, wciąż jeszcze niedocenionej „Nieboskiej komedji“, jest wybitnem zdarzeniem literackiem... Piękne wydawnictwo Książnicy Polskiej, gdzie sumienny przekład i — co nie najmniejsze — świetna szata zewnętrzna złożyły się na niezwykłą całość, przynosi prawdziwy zaszczyt księgarstwu polskiemu.

*Wiek Nowy* r. 1923 nr. 6751 z 25/XII przynosi ocenę „Epoki Wielkiej Reformy“ pióra Marji Strońskiej. Książka — wedle recenzentki — jako jedyne, a wartościowe wydawnictwo, omawiające zagadnienia oświatowe w Polsce XVIII wieku, powinna się znaleźć

w każdej bibljotece szkolnej, w ręku każdego nauczyciela historji i to zarówno ze względu na historję Kom. Ed. Nar., jak i wiele żywych po dziś dzień myśli z zakresu metod nauczania.

*Wszechpolski Przegląd Kupiecki* r. 1923 nr. 17—20, omawia prace prof. Góry wydane przez Książnicę Polską. Trudno byłoby w krótkiej notatce opisywać wszystkie zalety prac prof. Góry. Krótko zaznaczyć należy, że z pracami powinien bezwarunkowo zaznajomić się każdy buchalter, gdyż ułatwią mu one w stopniu wysokim orjentację we wszystkich kwestjach fachowych.

*Ziemia Przemyska* r. 1924 nr. 4 z 2/II pisze o Iskrach. Iskry są bezsprzecznie najlepszem pismem dla młodzieży i powinne się znaleźć w każdej bibljotece szkolnej i w każdym domu polskim. Wszystkim rodzicom, którym wychowanie dzieci leży na sercu radzimy, aby je swoim milusińskim zaprenumerowali. Wydatek opłaci się sowicie.

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

OD REDAKCJI. Z powodu długotrwałego strejku pracowników drukarskich we Lwowie nastąpiła dłuższa przerwa w wydawaniu „Przeglądu Wydawnictw Książnicy Polskiej i Atlasu“. Aby wyrównać tę mimowolną i niezawinioną lukę wydajemy obecny numer w zwiększonej objętości 56 stron. W przyszłości będą się pojawiać zeszyty „Przeglądu“ regularnie w połowie każdego miesiąca, z wyjątkiem lipca i sierpnia.

**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Książnicy Polskiej.** Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Książnica Polska Tow. naucz. szkół śred. i wyż., Akc. spółka kartograficzna i wydawnicza odbyła swe nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dnia 19. stycznia 1924 r. pod przewodnictwem prof. Romera przy udziale akcjonarjuszy reprezentujących 1,250.000.000 Mp. kapitału (3/4 całego kapitału). Po zagajeniu zebrania przez Prof. Romera naczelny Dyrektor Dr. Piątek uzasadniał wnioski Zarządu: na fuzję z „Atlasem“, akc. sp. Kartogr. we Lwowie, na podwyższenie kapitału zakładowego. Zebranie uchwaliło jednomyślnie podwyższenie kapitału do Mp. 2,625.000.000 przez emisję 25000 sztuk akcji, przeznaczonych na zakupno przedsiębiorstwa „Atlas“ (I. ser.) i 87500 sztuk przeznaczonych na zakończenie rozpoczętych inwestycyj (budowę zakładu fabrycznego, (II. ser.). Prawo pierwszeństwa do nabycia akcji II. serji, przysługuje dawnym akcjonarjuszom w stosunku jednej akcji nowej na dwie stare w cenie 2 złp. za akcję.

Uchwalono zmienić ponadto firmę na „Książnica Atlas, Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych S. A.“.

Przez fuzję z „Atlasem“, zyskuje Książnica Polska nowe podstawy do dalszego rozwoju. Dość wspomnieć, że w wypróbowanych rękach dotychczasowej dyrekcji, znajduje się wielka drukarnia, litografja, kliszarnia i introligatornia ze świetnie zorganizowanym aparatem wydawniczym i handlowym oraz rezerwą w nieruchomościach, składających się z kamienicy we Lwowie z nowozbudowanym domem fabrycznym przy ul. Czarnieckiego 12, z kamienicy z 3 oficynami we Lwowie, przy ul. Łyczakowskiej 5, obecnej siedziby „Atlasu“, z morgowego placu budowlanego w centrum Lwowa, przy ulicy Sakramentek, z jednopiętrowej willi murowanej w Brzuchowicach, letnisku pod Lwowem, z placu z rozpoczętą budową przy ul. Karowej 5 w Warszawie i t. d.

**Co mówi zagranica o publikacjach kartograficznych „Atlasu“.** Dyrekcja „Atlasu“ przesłała kilka swych publikacyj pod adresem: J. Paul Goode, prof. Uniwersytetu w Chicago. Prof. Goode jest nietylko uczonym geografem, ale najznakomitszym kartografem w Ameryce, a wnosząc z ostatnich dzieł jego, dzierży niewątpliwie prym w tej dziedzinie na całym świecie.

Na list, dołączony do przesyłki ze strony prof. Romera, z prośbą o wyrażenie opinji, otrzymał prof. Romer od prof. Gooda list, z daty 5. II. 1924, którego odnośny ustęp cytujemy w oryginale i w tłumaczeniu:

„I have in hand your atlas of Poland with 14 maps; your atlas of Warsow and Vicinity with 9 maps, and yor atlas of General Geography with 9 maps. You are to be congratulated for the superlative quality of engraving and printing which you have been able to use in making your atlasses; also the choice of projections in your General Atlas is very happily made to get best results in general maps. May I ask if this work was all done in Poland; if the engraving and printing is all Polish work? If so again you are to be very heartily congratulated. I think no finer atlas work has ever come under my eyes than this. Was it first engraved on copper, and then printed from stone? We certainly cannot approach the accuracy of register er the daintiness of color in the waxprocess which I am compelled to use.

It is a splendid work you are doing in Cartography, and I hope some day to come to Poland and visit your University and see with my own eyes the splendid work you are doing“.

Tłumaczenie:

„Mam w ręku Atlas Polski Współczesnej z 14 mapami, Atlas krajoznawczy województwa Warszawskiego z 9 mapami i Atlas Geograficzny z 9 mapami. Przyjm Pan gratulacje z powodu najwyższego stopnia doskonałości grawury i druku, jaki zdołano osiągnąć w wykonaniu tychże atlasów. Także wy-

bór projekcji zastosowany w atlasach wydaje mi się szczęśliwem rozwiązaniem tego dla map generalnych trudnego problemu. Wolno mi się spytać, czy całe to dzieło zostało wykonane w Polsce, czy grawura rysunku i jego druk są w całości polską produkcją? Jeśli jednak tak, to przyjmij Pan szczególnie serdeczne gratulacje. Mniemam, że w życiu mojem nie widziałem doskonalszych atlasów. Czy Pan postępował od grawury na miedzi do przedruku na kamieniu? My napewne nie jesteśmy zdolni osiągnąć ani w przybliżeniu tego stopnia dokładności druku, ani delikatności barw, skazani na stosowanie procesu woskowego (autografja).

Dokonuje Pan w kartografji rzeczy wspaniałych, spodziewam się też przybyć pewnego dnia do Polski i odwiedzić Pański Uniwersytet i oglądać własnemi oczyma to wspaniałe dzieło, które Pan tworzy".

W odpowiedzi na ten list wysłano prof. Goode'owi komplet publikacji Atlasu w porządku chronologicznym, jak wychodziły z pod prasy, w osobnym liście podano szczegółowe wyjaśnienia naukowe i techniczne. Nie wątpimy, że zdumienie zarówno uczonego, jak i znawcy techniki kartograficznej będzie jeszcze znacznie większe, niż to, które wywołało powyższy, tak bardzo dla polskiej kartografji pochlebny list. Prof. Goode dowie się dopiero, jak skromnemi środkami zastępujemy „grawurę na miedzi", ale też zrozumie, jaką precyzją roboczą i umiejętnością techniczną musimy pokrywać nasze braki w dziedzinie zarówno surowców, jak i inwentarza maszynowego.

**Kongres międzynarodowy nauczycieli w Warszawie.** Zgodnie z uchwałą powziętą jednomyślnie w r. ubiegłym w Pradze czeskiej, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych przystąpiło do organizowania Kongresu międzynarodowego profesorów szkół średnich w Warszawie, który ma się odbyć w ostatnich dniach sierpnia b. r.

Będzie to VI-ty z rzędu Kongres międzynarodowy: I-szy odbył się w r. 1913 w Gandawie, II-gi w r. 1920 w Strasburgu, III-ci w r. 1921 w Paryżu, IV-ty w r. 1922 w Luksemburgu i V-ty wreszcie w r. ub. w Pradze czeskiej, w którym uczestniczyli przedstawiciele 20 narodowości i krajów. Na tym właśnie Kongresie, który, nawiasem mówiąc, wypadł pod każdym względem doskonale, postanowiono urządzić Kongres następny w stolicy Polski, w Warszawie.

Stolicy przypadła zaszczytna rola goszczenia w murach swoich przedstawicieli różnych narodowości ze świata nauczycielskiego. Zaszczyt ten wkłada nietylko na nauczycielstwo polskie, lecz i na całe społeczeństwo oraz Rząd obowiązek jak najlepszego przygotowania Kongresu. Jak się okazało bowiem z kongresów poprzednich, posiadają one nietylko znaczenie pedagogiczne i naukowe, lecz i narodowo-polityczne. Są one doskonałym środkiem propagandy międzynarodowej, dając możność zapoznania się dokładnego z kulturą i dorobkiem oświatowym kraju i narodu, organizującego taki kongres. Czesi, którzy w r. ub. organizowali V-ty Kongres w grodzie swoim, potrafili wywiązać się z zadania swego bez najmniejszego zarzutu, korzystając z każdej sposobności, by jak najdokładniej zapoznać gości-cudzoziemców ze wszystkiem, co mogłoby wzbudzić u nich sympatję dla kraju i narodu czeskiego.

Wzorując się na Czechach, i my również musimy tak zorganizować VI-ty Kongres międzynarodowy nauczycieli szkół średnich, by wywarł on na obecnych na nim jak najlepsze wrażenie.

A więc, poczynając od strony naukowo-pedagogicznej, poświęconej omówieniu niezmiernie ważnego stosunku wzajemnego szkół powszechnej, średniej i wyższej, aż do strony towarzyskiej, polegającej na wzajemnem zapoznaniu się i zwiedzaniu rzeczy najgodniejszych uwagi — wszystko musi być tak urządzone, by jak najlepiej zdołało uświadomić biorących udział w Kongresie o rozwoju i wartości życia kulturalnego i gospodarczego narodu naszego, a zwłaszcza dorobku jego oświatowego i szkolnego.

Zdając sobie z tego wszystkiego dokładnie sprawę, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych powołało do życia Komitet organizacyjny VI-go Kongresu, na czele którego stanęli pp.: prof. Stefan Kwiatkowski i prof. Kazimierz Zbierski. Komitet ten rozpoczął już pracę swoją, organizując tymczasem dwie komisje: naukową i propagandową z podkomisją wystawy szkolnej.

Do współpracy zaproszono szereg osób ze świata nauczycielskiego, nadto czynną pomoc niesie i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przez wybitnych przedstawicieli swoich. Dodać należy, iż redakcje wszystkich czasopism, wydawanych przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych oraz Książnicę Polską, jak „Muzeum", „Przegląd Pedagogiczny", „Sprawy Towarzystwa", „Przegląd Humanistyczny", „Przyroda i Technika", „Przegląd Matematyczno-Fizyczny", „Iskry" i „Przegląd Wydawnictw" postanowiły poświęcić osobne numery Kongresowi temu. Spodziewać się więc można, iż wypadnie on pod każdym względem dobrze.

**Olbrzym wydawniczy w Polsce.** Pod tym tytułem umieścił *Przegląd Światowy* długi artykuł w n-rach 2, 3, 4 z b. r. poświęcony Książnicy Polskiej i Atlasowi. Zawiera on doskonałą charakterystykę obu instytucyj, ich działalności wydawniczej i osób na ich czele

stojących, a objaśniony szeregiem ilustracyj i podobizn osób kierujących. Pozwalamy sobie przytoczyć parę zdań z tego zajmującego sprawozdania.

„Któż nie zna dziś Książnicy Polskiej, tej wydawniczej placówki, która się rozrosła, spotężniała z mrówczej, uporczywej pracy w olbrzyma, jakim go dziś widzimy.

Pomyśli ktoś... nie sztuka — kapitały były, „forsę“ mieli, i dlatego im *poszło*...

Tam kapitałów początkowo nie było, lecz skromny profesorski fundusik, wytężona praca i silna a uporczywa wola, wcielona w czyn.

Zadaniem Książnicy Polskiej było i jest dostarczanie młodzieży kształcącej się możliwie najlepszych podręczników szkolnych po najniższych cenach. Wierny temu postanowieniu, dąży Zarząd Książnicy Polskiej celowo, planowo i konsekwentnie, do kompletnego zaspokojenia pod tym względem zapotrzebowania młodzieży szkolnej, bacząc nietylko na to, by dostarczać podręczników szkolnych, lecz by te książki były zupełnie przystosowane do programów opracowanych i zatwierdzonych przez Min. W. R. i O. P., jakoteż by pod każdym względem, więc naukowym, pedagogicznym, językowym, ilustratywnym czy techniki wydawniczej były możliwie najdoskonalsze. Toteż bezstronnie stwierdzono w licznych recenzjach i głosach prasy tak fachowej pedagogicznej, jak i codziennej, że wydawnictwa Książnicy Polskiej są w przeważnej swej części bez konkurencji. Dowodem tego również jest fakt, że podręczniki Książnicy Polskiej, wydawane w wielkiej ilości egzemplarzy rozchodzą się tak szybko, że niejednokrotnie tuż po ukazaniu się jednego wydania, widzi się zmuszonym zarząd Książnicy do przygotowania następnej edycji, gdyż zapotrzebowanie pomimo wysiłku nie zostało pokryte.

Chcąc jak najlepiej odpowiedzieć swemu zadaniu dostarczania możliwie najlepszych książek — nie waha się Zarząd Książnicy wydawać niejednokrotnie dwa i więcej opracowań danego tematu, w tem przekonaniu, że praktyka wykaże, który pokona konkurenta, wybije się ponad inne i zasłuży na dalsze edycje. — Z innej strony zwraca Książnica uwagę na oceny i głosy prasy, gromadząc je skrzętnie w swem archiwum, zaś w ewentualnych nowych edycjach czy opracowaniach stara się najzupełniej zadośćuczynić słusznym i racjonalnym życzeniom sprawozdawców i recenzentów.

Przez baczną swą uwagę na wartość pod każdym względem wydanych podręczników uzyskała Książnica zaufanie i mir czynników miarodajnych i sfer zainteresowanych.

Również w sferach młodzieży szkolnej zyskały sobie podręczniki Książnicy wzięcie i mir przez dostosowanie do celu, jasność i łatwość wykładu i doskonałą technikę wydawniczą.

Dumną być może taka kulturalna placówka, która zasłużyła sobie na ogólną pochwałę swych czynów. Powstała ze skromnych funduszów, rozrosła się dziś w olbrzyma, jakim go dziś widzimy.

Co znaczy praca, żelazna siła woli, szlachetny upór i wysiłek zamierzonych przedsięwzięć i doprowadzenie do rezultatu — przykładem tego Książnica Polska i Atlas, które dziś świecą, jak brylanty owoców pracy ludzi energji i czynu.

Zapominać nam jednak nie można, że do utrwalenia dzieła przyczynili się ludzie, których nazwiska z dziejów księgarstwa wymazać się nie dadzą, a temi to: Romer, Piątek, Żychiewicz, Sierzputowski, Dudryk.

**W Sprawozdaniu z czynności Towarzystwa Naukowego Warszawskiego** za czas od 1 VII 1922 do 1 VI 1923 czytamy na str. 15:

„Uważamy za obowiązek podkreślić wielomiljonową ofiarę Książnicy Polskiej, która zredukowała znacznie swe należności od T. N. W. i służyła nam kredytem długoterminowym. Dzięki temu, pomimo wielkich trudności materjalnych i straszliwej drożyzny druku mogliśmy ogłosić prace wymienione powyżej.

**Nie można, nie należy i nie wypada używać stosunków urzędowych do spraw prywatnych.** W artykule pod tym tytułem zarzucił *Express Poranny* (n-r 64 z 4 III 1924) Książnicy Polskiej, że nadużywa swego stanowiska i swych wpływów, jako instytucji nauczycielskiej do rozszerzania swych wydawnictw, nie zawsze stojących na wysokości zadania. Na artykuł ten odpowiedziała Dyrekcja Książnicy Polskiej listem z 5 III b. r., którego treść przytaczamy:

„W związku z artykułem p. t. „Nie można, nie należy i nie wypada używać stosunków urzędowych do spraw prywatnych“ w numerze 64 *Expresu Porannego,* ośmielamy się prosić o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Powodem wymienionego artykułu jest nasze pismo do wszystkich inspektorów szkolnych w Polsce, w którem prosiliśmy o podanie ilości książek, potrzebnych na najbliższy rok szkolny. Celem tego pisma było uregulowanie nakładu, aby książek nie zbrakło, lub też zbyt dużo nie zostało na składzie. Jedno i drugie społecznie nie jest pożądane i dlatego uważaliśmy, że każdy inspektor szkolny może dać nam wyczerpującą odpowiedź na nasze pytanie i że nawet powinien to zrobić. Niewątpliwie każdy inspektor zrobiłby to dla każdej innej firmy wydawniczej, gdyby była się do niego zwróciła.

Co się tyczy protekcji, o której wspomina autor artykułu, to uważam ją również z auto-

rem artykułu za wysoce szkodliwą. Mamy jednak zbyt wysoką opinję o naszem nauczycielstwie i to tak szkół powszechnych, jak i średnich, by je posądzać, że w wyborze podręczników kierować się będzie względem na wyższych, czy niższych urzędników ministerjum oświaty, a nie wartością podręcznika. My, jako wydawcy staramy się, by nauczyciel poznał nasze podręczniki i trudno, by przeciw temu protestowały nawet takie powagi, jak Romer, Falski, Szober, Klebanowski, Benni, Szarota, Kwiatkowski i inni. Wszyscy ci nasi autorowie muszą się zgodzić, że ostatecznie nauczyciel decyduje, czy ich książkę wybierze, czy inną.

Uznając szczytną ideę Szanownego Pisma, tępienia wszelkiego zła w naszem społeczeństwie, mamy nadzieję, że W. Pan Redaktor umieści powyższe wyjaśnienie, za co zgóry najuprzejmiej dziękujemy".

**Zniżka cen książek w „Książnicy" nastąpi niebawem.** *Kurjer Czerwony* w nr. 49 z 19 II. 1924 zarzucił księgarzom polskim, że nieracjonalnie i bez dostatecznego usprawiedliwienia wyśrubowały ceny książek, a obecnie nie myślą o zniżkach. Zarzut ten stosowano również do „tak uspołecznionej Książnicy". Autor, kryjący się pod pseudonimem „Radzicz" wyrazi się również, że „złośliwi twierdzą, że i Książnica ma pewne ministerjalne sumy u siebie na procentach".

Książnica odpowiedziała na powyższy artykuł listem do Redaktora *Kurjera Czerwonego*, opublikowanym w nr. 44 z 22 II b. r. tegoż pisma brzmiącym następująco:

Panie Redaktorze!

W związku z listem p. Radzicza p. t. „Znawca tak pisze o księgarniach", umieszczonym w *Czerwonym* z dn. 19 bm. pozwalamy sobie zapewnić W. Sz. Pana Redaktora, że to muszą być ludzie bardzo „złośliwi", którzy twierdzą, jakoby „Książnica" miała pewne ministerjalne sumy u siebie na procentach, „Książnica" ma tylko u siebie na składzie głównym wydawnictwa Min. W. R. i O. P. tak samo, jak ma wydawnictwa Towarzystwa Naukowego, Tow. Wydawniczego (w swym Oddziale Lwowskim) i wiele innych. I możemy zapewnić W. Sz. Pana Redaktora, że wydawnictwa Ministerjum W. R. i O. P. przyjęliśmy na skład główny na warunkach dogodniejszych dla Ministerjum, niż to robimy dla nakładców prywatnych.

Korzystając zaś ze sposobności, śmiemy na wezwanie o obniżkę cen odpowiedzieć zapytaniem: z czego mamy obniżyć ceny książek, jeśli wzrost mnożnika pozostawał w tyle za wzrostem wskaźnika drożyźnianego, a więc za wzrostem druku i kosztów administracyjnych — a przy ostatniej podwyżce wskaźnika drożyźnianego cen książek nie podwyższono, mimo, że i drukarze ceny podwyższyli o 32 proc. i personalowi 32 proc. wypłacono? Przykład tych kilku firm, które przechodząc na ceny w złp. obniżyły je, nie jest zachęcający, bo niektóre z nich (Księgarnia Polska we Lwowie) zdążyły już je ponownie podnieść i to dość znacznie.

Mimo to oceniamy zasługi W. Sz. Pana Redaktora położone około zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby i zapewniamy, że gdy tylko wytworzą się realne warunki obniżki cen książek — podejmiemy inicjatywę W. Sz. Pana Redaktora.

**Działalność filantropijna Książnicy Polskiej** zatacza coraz szersze kręgi. Nie będąc w stanie streścić wszystkich pism dziękczynnych wymienimy tylko krótko nazwy obdarowanych instytucyj i liczbę otrzymanych dzieł: Siedmioklasowa szkoła powszechna w Kamieniu — 110 dzieł, Prywatne Gimnazjum im. Marszałka Badeniego w Radziechowie — 41 dzieł, Towarzystwo Opieki nad młodzieżą im. św. Wincentego à Paulo we Lwowie, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego — 557 dzieł, Bursa przy gimnazjum w Kraśniku — 69 dzieł, Ochronka w Ochłopowie, pow. Horochowski — 49 dzieł, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Rogoźnie — 63 dzieł, Związek Bezpieczeństwa Kraju w Wilnie, Koło opieki nad 21 p. p. w Warszawie — 22 dzieł, Towarzystwo Bratniej Pomocy Słuchaczów Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu — 5 dzieł, Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie — 5 dzieł, Robotniczy wydział wychowania dziecka i opieki nad niem — 1 mapa, Bibljoteka miejska w Bydgoszczy — komplet wydawnictw, Koło Rodzicielskie przy szkole męskiej im. M. Konopnickiej we Lwowie, Gimnazjum żeńskie filologiczne P. Zaksowej w Warszawie, Państwowa Szkoła Przemysłu Ludowego na Kaszubach w Kościerzynie — 14 dzieł, Państwowe Seminarjum Nauczycielskie w Ostrogu — 45 dzieł, Towarzystwo Szkoły Średniej w Stołpcach — 17 dzieł, Szkoła ludowa w Panewniku ad Katowice — 30 dzieł, Państwowa Szkoła Przemysłowa Dokształcająca w Bydgoszczy, Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie — 3 dzieła. Komitet Daru honorowego Wydawców polskich 1848—1923 dla Feliksa Westa w Brodach — komplet wydawnictw, Związek słuchaczów inżynierji lądowej i wodnej we Lwowie — 16·58 klgr. czcionek.

**Uchwały Zjazdu okręgowego T. N. S. W. w Bielsku.** Zjazd okręgowy T. N. S. W. w Bielsku uchwalił jednogłośnie dnia 20 I b. r.

1) Zważywszy, że Książnica Polska T. N. S. W. jest jedną z instytucyj wydawniczych polskich pracujących najbardziej celowo i najbardziej umiejętnie, zważywszy, że instytucja ta powstała i rozrosła się z wysiłku i inicja-

tywy i z ramienia T. N. S. W., a wszystko co w niej jest, co ją stworzyło, utrzymuje i rozwija, to praca nauczyciela, jego wysiłek, pomysł i kapitał. Zjazd okręgowy wzywa nauczycielstwo do jak najwydatniejszego popierania tej instytucji.

2) Zjazd okręgowy wzywa Zarząd okręg. i Koła do ochrony swych funduszów przed dewaluacją przez zakupno podręczników szkolnych lub naukowych w Książnicy śląskiej T. N. S. W. w Katowicach.

Sprostowanie. Na ostatniej stronie styczniowego numeru *Przeglądu Wydawnictw* w wydrukowanej tam odezwie wkradła się omyłka, mianowicie zamiast słów: Do kwoty przeliczonej na marki polskie należy dodać ½ % odsetek za każdy miesiąc... powinno być: 1% t. j. 12% rocznie.

# OD 15 I. 1924 DO 1 IV. 1924 UKAZAŁY SIĘ NASTĘPUJĄCE NOWE WYDAWNICTWA KSIĄŻNICY POLSKIEJ I ATLASU

*Abżółtowski S. i Szczerski J.* Czy potrzebne nam łotnictwo.

*Czasopismo Geograficzne* zesz. 2.

*Dewey J.* Szkoła i społeczeństwo.

*Falski M.* Pierwsza czytanka polska Cz. I. wyd. IV.

*Godlewski E.* Embrjologja człowieka i zwierząt kręgowych.

*Goethe J. W.* Hermann und Dorothea.

*Grzegorczyk P.* Język żydowski (żargon) samouczek dla polaków. Gramatyka, ćwiczenia, słownik.

*Hamburger A.* Wzory igrzysk i piramid wolnych.

*Hoene-Wroński J. M.* Prolegomena do mesjanizmu Tom II.

*Iskry.* Czasopismo dla młodzieży. Rocznik II. od zesz. 1. do 13.

*Kalendarzyk Książnicy Polskiej* na rok 1924.

*Krasiński Z.* The undivine Comedy. Przeł. na język angielski Miss. Kennedy. Przedmowa Chestertona i A. Górskiego.

*Kopernik M.* Zbiór monografij o naukowej i literackiej działalności tegoż.

*Makarewicz J.* Prawo karne.

*Mapa województwa pomorskiego.*

*Muzeum* r. 1923 zesz. 3—4.

*Oraczewski Cz.* Jak się uczyć. Metodyka pracy umysłowej.

*Orłowicz M.* Ilustr. przewodnik po Chełmie i Świeciu.

*Pawłowski A.* Zasady arytmetyki politycznej.

*Petyniak-Sanecki.* Zarys nauki skarbowej.

*Platon.* Uczta. Tłumaczenie, objaśnienia i ilustracje W. Witwickiego.

*Podręcznik chorób zakaźnych.* Zeszyt VI.

*Przegląd Matematyczno-Fizyczny.* Za rok I. Zeszyt 1.

*Przegląd Wydawnictw Książnicy Polskiej.* Rok V. Zeszyt I.

*Przyroda i Technika.* Rok III. Zeszyt I.

*Romer E.* Atlas Polski współczesnej. Zesz. I.

*Romer E. i Szumański T.* Mapa Polski.

*Sierzputowski i Klebanowski.* Elementarz rachunkowy. Cz. II.

*Tacyt.* Wybór z dzieł opracow. przez St. Pilcha.

*Ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska.*

*Vamba (L. Bertelli).* Cesarz mrówek.

*Winkowski i Taborski.* Ćwiczenia greckie.

# W DRUKU ZNAJDUJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI

*Benni T.* Ortofonja angielska.

*Bibljoteczka higjeniczna* Z. I. Sabatowski A. O gruźlicy. — Z. II. Łuczyński. Czy i jak można zapobiec chorobie serca.

*Bielawski ks.* Szkoła Chrystusowa.

*Bojarski W.* Technologja pracy ręcznej. Podręcznik dla nauczyciela robót ręcznych.

*Cybulski St.* Poezja łacińska w pieśni.

*Domaniewski J.* Pogadanki przyrodnicze Cz. I.

*Łoś J.* Zasady ortografji polskiej i słownik ortograficzny. Wyd. 3.

*Mierzejewski.* Metrologja techniczna.

*Mozer W.* Budowa parowozów. Cz. I.

*Niedzielski.* Tablice współrzędnych geodezyjnych.

*Orłowicz M.* Ilustrowany przewodnik po Lwowie.

— Ilustrowany przewodnik po Pomorzu.

— Ilustrowany przewodnik po ziemi Kaszubów.

*Papée F.* Historja miasta Lwowa.

*Szafer, Kulczyński i Pawłowski.* Rośliny polskie.

*Szczepański-Pilch.* Ćwiczenia polsko-łacińskie.

*Terlikowski F.* Słowniczek do Cezara „Commentarii de bello Gallico“, Wyd. 4.

*Wolfke M.* Zasady teorji ciepła.

# DO DRUKU PRZYGOTOWANE SĄ NASTĘPUJĄCE DZIEŁA

*Bibljoteczka Przyrody i Techniki.*

*Dembowski Jan.* Naśladowanie zjawisk życiowych jako metoda biologiczna.

*Demel K.* Ryby Bałtyku polskiego.

*Biblioteczka higjeniczna.* Krzemnicki Leon Dr.: O chorobach wenerycznych i higjenie życia płciowego.

*Bielawski ks.* U stóp krzyża.

*Dzierżyński W.* Dr.: Podręcznik chorób nerwowych.
*Dygasiński A.* Cudowne bajki.
*Fabre.* Z życia owadów.
*Gądzikiewicz.* Metodyka badań higjenicznych.
*Grzywo-Dąbrowski.* Podręcznik medycyny sądowej.
*Jakóbiec i Leonhard.* Deutschland u. die Deutschen. Cz. II.
*Lorec Z.* Akwarjum słodkowodne.
*Misky C.* Rysunek głowy i figury ludzkiej.
*Opieński.* Chopin. Wyd. 2.
*Podręcznik chorób zakaźnych.* Zesz. III. Gorączka powrotna. Żółtaczka zakaźna. Gorączka po ukąszeniu przez szczury. Zimnica. Grypa. Dur plamisty. Gorączka okopowa.
*Straszewski Feliks.* Trójmian kwadratowy.
*Szydelski ks. i Thullie ks.* Dzieje objawienia Bożego. Cz. II.
*Udziela.* Hafty ludowe.
*Zagajewski.* Druga książka niemiecka.

# KSIĘGARNIA „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“ T. N. S. W. LWÓW

otrzymała w ostatnim czasie na skład główny następujące dzieła:

*Archutowski Józef ks.* (Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego). Jezusa Chrystusa kazanie na górze. Komentarz ewangelji św. Mateusza V—VII. Poznań, Warszawa, Wilno, Lublin. Nakład księgarni, czcionkami drukarni św. Wojciecha. 1923, 8⁰ w. str. 2 nlb. + 127 + 2 nlb. (Sprawy biblijne, zeszyt III—IV).

*Arcydzieła malarstwa klasycznego.* Malarstwo hiszpańskie, holenderskie, flamandzkie, angielskie, niemieckie. Warszawa - Kraków. Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, MCMXXIV. 44 barwnych reprodukcyj naklejonych na kartonie in 4⁰, ujętych w tekę z czerwonego płótna angielskiego, ze złotym napisem.

*Arcydzieła malarstwa współczesnego.* Malarstwo angielskie, belgijskie, skandynawskie, rosyjskie, niemieckie. Warszawa-Kraków. Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, MCMXXIV. 32 barwnych reprodukcyj naklejonych na kartonie in 4⁰, ujętych w tekę z zielonego płótna angielskiego, ze złotym napisem.

*Baranowski Z. ks. i Kowalski S. ks.* Zasady życia chrześcijańskiego. Podręcznik na klasę IV gimnazjalną dozwolony do użytku w szkołach średnich rozporządzeniem Min. W. R. i O. P. z dnia 10 kwietnia 1923 roku. (Materjał dla szkół zawodowych i wyższych klas wydziałowych). Wydanie czwarte — poprawione. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. Nakładem księgarni, czcionkami drukarni św. Wojciecha. 1924, 8⁰, str. 6 nlb. + 177 + 1 nlb. + 5 rycin.

*Barclay Florence.* Głos z oddali. Powieść. Przekład autoryzowany Heleny Brzezińskiej. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. Nakładem księgarni, czcionkami drukarni św. Wojciecha. MCMXXIV. 8⁰, str. 294 + 2 nlb.

*Brudzewski P.* Walka z cieniem. Powieść. Warszawa. Nakładem księgarni K. Wojnara i spółki. Drukarnia „Współczesna“ w Warszawie. (1924) 8⁰, str. 148.

*Garski Stanisław dr.* Uwagi nad zagadnieniem dziejów powszechnych i polskich. Warszawa. Nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego. Odbito czcionkami drukarni i litografji Piller - Neumanna we Lwowie. MCMXXIV. 8⁰, str. 8 nlb. + 332 + 4 nlb.

*Jabłczyński K.* (Dr. Prof. Uniwersytetu Warszawskiego) Pierwiastki promieniotwórcze (Budowa atomu). Warszawa, E. Wende i S-ka. (Towarzystwo wydawnicze „Ignis“ Sp. akc.) Poznań: Fiszer i Majewski, Łódź i Katowice: Ludwik Fiszer. Toruń i Siedlce: Towarzystwo wydawn. „Ignis“. Drukiem: Polska drukarnia w Białymstoku, sp. akc. (1924), 8, str. 52 + 1 tabl.

*Jarosławski Mieczysław.* Walczące widma. Powieść. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. Nakładem księgarni, czcionkami drukarni św. Wojciecha (1924). 8⁰, str. 122. (Dla Wszystkich nr. 53).

*Jerwicz.* O ludziach, ludzikach i człowieku. Nowele. Warszawa. Trzaska, Ewert i Mi-

chalski. Hotel Europejski. Drukarnia Narodowa w Krakowie. MCMXXIII. 8⁰, str. 338 + 2 nlb.

Treść: Sąd. — Sunt lacrymae rerum. — Siostra Anna. — Prawie że idylla... — Co się pannie Żańci przytrafiło. — Sentymentalna awanturka Ljamy. — O mały włos.

*Karski Gabryel.* Gra. Poezje. Warszawa. Skład główny: Towarzystwo wydawnicze „Ignis" sp. akc. Tłocznia Tow. „Straży Kresowej". 1924, 8⁰ m. str. 62 + 2 nlb.

*Keppler Paweł* (dr. biskup rottenburski). Homilje i kazania. Przekład autoryzowany. Tłum. ks. Adam Kulesza. Poznań Warszawa-Wilno-Lublin. Nakładem księgarni, czcionkami drukarni św. Wojciecha. 1924, 8⁰ w. str. 254 + 2 nlb.

*Kilarski Jan.* Na południowych rubieżach Polski. Wycieczka młodzieży poznańskiej od Łucka do Katowic. Z 16 ilustracjami. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. Nakładem księgarni, czcionkami drukarni św. Wojciecha. (1924). 8⁰, str. 250 + 16 tablic.

*Korzeniowski Conrad Józef.* Pisma wybrane z przedmową Stefana Żeromskiego. Tom XI. Sześć opowieści. A set of six. Tłumaczyli z angielskiego: Wilhelm Horzyca, Leon Pawiński i Tad. Putjanowski. Zdobił graficznie T. Gronowski. Warszawa. Towarzystwo wydawnicze „Ignis" S. A. Odbito 5.200 egzemplarzy w drukarni L. Bogusławskiego w Warszawie. 1924. 8⁰, str. 310 + 6 nlb.

Treść: Gaspar Rauz, opowieść romantyczna. — Szpieg, opowieść ironiczna. — Bestja, opowieść oburzająca. — Anarchista, opowieść desperacka. — Pojedynek, opowieść wojskowa. — Il cónte, opowieść patetyczna.

*Kraszewski Kajetan.* Skuteczne wody. Opowiadanie starego pseudo-medyka. Pokolei. Humoreska. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. Nakładem księgarni, czcionkami drukarni św. Wojciecha (1924). 8⁰, str. 67 + 1 nlb. (Dla Wszystkich, nr. 54).

— Wyprawa na żubry. Humoreska z prawdziwego zdarzenia. Plama. Ramotka. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. Nakładem księgarni, czcionkami drukarni św. Wojciecha (1924), 8⁰, str. 63 + 1 nlb. (Dla Wszystkich, nr. 56).

*Królikowski D.* Książka dla młodzieży rzemieślniczej. Wyd. 2-gie. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. Nakładem księgarni, czcionkami drukarni św. Wojciecha, MCMXXIV, 8⁰, str. 170 + 2 nlb.

*Młynarski Feliks.* (Dr. b. kierownik Departamentu Kredytowego w Ministerstwie Skarbu). Walka o naprawę skarbu. Warszawa. Towarzystwo wydawnicze „Ignis" (E. Wende i Ska) Sp. akc. Odbito 1200 egz. w Drukarni Technicznej w Warszawie. 1924. 8⁰, str. 8 nlb. + 105 + 3 nlb. (Instytut Gospodarstwa Społecznego).

*O naśladowaniu Chrystusa.* De Imitatione Christi. Ksiąg cztery. Przełożył z łaciny Stanisław Fr. Michalski-Iwieński. Warszawa-Kraków. Nakładem księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego. Tłoczono w Drukarni Narodowej w Krakowie MCMXXIII. 8⁰, str. XXIV + 312.

*Niedbał Ludwik ks.* Z łowisk wielkopolskich. Obrazki i szkice przyrodniczo-myśliwskie. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. Nakładem księgarni, czcionkami drukarni św. Wojciecha, 1923. 8⁰, str. 175 + 5 nlb. + 24 tabl., brosz. i opr.

*Piłsudski Józef.* Rok 1863. Odczyt wygłoszony dnia 20. I. 1924, w Warszawie. Warszawa, Towarzystwo wydawnicze „Ignis", (E. Wende i S-ka). Druk. Rola J. Buriana. 1924. 8⁰, str. 51 + 1 nlb.

*Piłsudski Józef i Miles.* Naczelni wodzowie. U źródeł niemocy Rzeczypospolitej. Warszawa. Nakładem miesięcznika „Drogi". Skład główny Tow. wyd. „Ignis", sp. akc. Drukarnia i litografja p. f. „Jan Cotty" w Warszawie. 1924, 8⁰, str. 113 + 1 nlb.

*Pragier Adam.* (Dr. profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej). Zarys skarbowości komunalnej. Część I. Warszawa. E. Wende i Ska. (Towarzystwo wydawnicze, „Ignis" spółka akcyjna. Poznań: Fiszer i Majewski, Łódź i Katowice: Ludwik Fiszer. Kraków: A. S. Krzyżanowski, Toruń i Siedlce: Tow. wyd. „Ignis"). Drukarnia Ludowa w Krakowie. 1924. 8⁰ str.

257 + 3 nlb. (Bibljoteka Komunalna Wendego).

*Raciborski Marjan*, prof. Życie pod równikiem. (Z teki pośmiertnej). Dochód przeznaczony na wzniesienie na cmentarzu w Zakopanem nagrobku dla zmarłego badacza. Lwów. Nakładem Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika. Drukarnia Książnicy Polskiej T. N. S. W. we Lwowie. 1924, 8⁰ m. str. 16.

*Skarga Piotr.* Pisma wszystkie. Tom pierwszy wydany staranien S. Fr. Michalskiego-Iwieńskiego ze współudziałem A. A. Kryńskiego. Pobudki do modlitwy 40 godzin. Pobudki do modlitwy czasu wojny. Do żołnierzów w samej potrzebie. W Warszawie. Wydawnictwo Ultima Thule. W Drukarni Lucjana Bogusławskiego. 1924 4⁰, str. 14 nlb. + 125 + 1 nlb. Odbito 525 numerowanych i podpisanych przez wydawcę egzemplarzy na krajowym czerpanym papierze.

*Stach Piotr*, (ks. dr.) Wypędzenie przekupniów ze świątyni. Poznań, Warszawa, Wilno, Lublin. Nakład księgarni, czcionkami drukarni św. Wojciecha. MCMXXIII 8⁰, str. 96. (Sprawy biblijne, zeszyt V—VI).

*Upaniszady.* Czhandogja, Kena, Katha, Brihadaranjaka, Isa, Paramahansa, Kaiwalja, Nrisimha. Przełożył z sanskrytu Stanisław Fr. Michalski-Iwieński członek „Bhandarkar Oriental Research Institute“ w Poona City (India). Wydanie drugie, dopełnione i poprawione. Warszawa-Kraków. Wydawnictwo Ultima Thule. Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. 1924 8⁰, str. XV + 1 nlb. + 119 + 1 nlb. (Publications de la Société Asiatique de Varsovie: IV).

*Węglewicz Mieczysław* (ks. prof.). Studja psychologiczne nad młodzieżą szkolną klas wyższych. Poznań, Warszawa, Wilno, Lublin. Nakład księgarni, czcionkami drukarni św. Wojciecha. 1924 8⁰, str. 92 + 4 nlb. (Głosy na czasie, nr. 53).

WYDAWNICTWO I NAKŁAD „KSIĄŻNICY POLSKIEJ" TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH.
REDAKTORZY: DR JAN PIĄTEK I EMIL ŻYCHIEWICZ. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY EMIL ŻYCHIEWICZ.
ODBITO WE WŁASNYCH ZAKŁADACH DRUKARSKICH WE LWOWIE.